



BIULETYN OTK  
ՀԱՐՆՏԵԴԵԿԱԳԻՐ

Numer ԹԻԼ

**40/41**

# BIULETYN

ORMIAŃSKIEGO TOWARZYSTWA KULTURALNE-  
GO

## ՀԱՅ ՄՇԱԿՈՒԹԱՅԻՆ ԸՆԿԵՐՈՒԹԵԱՆ ՏԵՂԵԿԱԳԻՐ

*W Biuletynie są publikowane relacje, wspomnienia, opinie, opracowania naukowe i inne utwory dowolnej formy, których tematyka jest związana z historią, kulturą i współczesnymi problemami Ormian i Armenii.*

**Kolegium Redakcyjne**

*Anna Krzysztofowicz (przewodnicząca)  
Andrzej Pisowicz  
Adam Terlecki*

**Adres**

*Ormiańskie Towarzystwo Kulturalne  
pl. Bohaterów Getta 16/10  
30-547 Kraków  
www.otk.armenia.pl  
e-mail: otk@kki.net.pl*

**Numer konta**

*InvestBank S.A Kraków  
nr 57 1680 1062 0000 3000 0086 9205*

**Druk**

*Towarzystwo Słowaków w Polsce  
Kraków, ul. św. Filipa 7*

*ISSN 1233-8605*

**Zrealizowano przy udziale wsparcia finansowego  
Ministra Spraw Wewnętrznych i Administracji**

**Skład komputerowy wykonano  
korzystając ze sprzętu zakupionego dzięki dotacji  
Fundacji Stefana Batorego**

**STRESZCZENIE KSIĄŻKI YVES'A TERNONA**  
**pt. *LES ARMÉNIENS. HISTOIRE D'UN GÉNOCIDE***  
(= "Ormianie. Historia ludobójstwa"),  
2. wydanie poprawione, Paris 1996, Éditions du Seuil

Andrzej PISOWICZ [Kraków]

*Autor, francuski lekarz – chirurg, od 1965 r. bada dzieje ludobójstw popełnionych w XX w. na Żydach i na Ormianach. Pierwsze wydanie streszczanej tu książki, bardzo cenionej za bogactwo materiału i rzetelność jego prezentacji, wyszło w 1977 r. Składa się ona z trzech części.*

*Pierwsza część („La question arménienne”, str. 17-165) stanowi obszernie wprowadzenie historyczne do głównego tematu książki, jakim jest ludobójstwo popełnione w latach I wojny światowej na tej części narodu ormiańskiego, która mieszkała w Imperium Osmańskim. Część ta zawiera ogólne wiadomości o narodzie ormiańskim (rozdział I), szkic dziejów Ormian pod panowaniem tureckim (rozdz. II), informacje o wzroście świadomości narodowej Ormian w ciągu XIX w. (rozdz. III), a następnie – coraz bardziej szczegółowe przedstawienie wydarzeń politycznych związanych z narastaniem konfliktu między niepodległościowymi dążeniami tureckich Ormian a władzami Imperium Osmańskiego (Ormianie byli pierwotnymi mieszkańcami zamieszkiwanych przez siebie ziem, tzw. Zachodniej Armenii, które zostały podbite przez Turków seldżuckich w XI w.).*

*Incydenty przeradzały się niekiedy w prawdziwe masakry, w których Turcy (a także Kurdowie) dopuszczali się masowych mordów na Ormianach mieszkających we wschodnich prowincjach Turcji (ponad 7 tys. ofiar w prowincji Sasun w 1894 r.). Rzezie te, których nasilenie przypadło na 1895 rok (rozdz. VIII, str. 109-128), były organizowane przez władze tureckie, na których czele stał sułtan Abdülhamid, zdetronizowany w czasie tzw. rewolucji młodotureckiej 1908 r.*

*Właśnie okresowi dominacji ugrupowania młodoturków (lata 1908-1918) i ich polityce wobec Ormian poświęcona jest druga część pracy Y. Ternona (str. 169-232). Opisuje ona szczegółowo poczynania młodotureckiej organizacji o nazwie „Jedność i Postęp” (po turecku:*

İttihad ve Terakki) i wykorzystanie przez rządzący krajem triumwirat młodoturków (Enwer-pasza, Talaat-pasza, Dżemal-pasza) wybuchu I wojny światowej do siłowego „rozwiązania kwestii ormiańskiej”. Przyspieszenie tak radykalnej idei nastąpiło po niepowodzeniach militarnych Turcji na froncie walk z Rosją zimą 1914/15 r.

Komitet Centralny partii Jedność i Postęp nawiązał kontakt z tajną organizacją Teszkiłat-i Mahsuse (nazwa znaczy: „Organizacja Specjalna”), działającą w porozumieniu z ministerstwem wojny. Organizacja ta powstała w 1911 r. Utworzyli ją oficerowie tureccy działający wśród plemion arabskich. Szefem był Eszref Kuszybaszy, towarzysz Enwer-paszy, jednego z członków rządzącego Turcją triumwiratu. Organizacja Teszkiłat-i Mahsuse działała podczas wojen bałkańskich (1912-13), a następnie po wybuchu I wojny światowej w sierpniu 1914 r. Jej członkowie uprawiali propagandę i sabotaż przeciwko Anglikom (w Egipcie i Sudanie oraz w Persji) a także na Kaukazie przeciwko Rosji. Ich głównym celem było jednak zwalczanie wewnętrznych separatyzmów. Z siedzibą organizacji w Trapezuncie (u brzegów Morza Czarnego) współpracowali dwaj oficerowie niemieccy: wicekonsul Erzurumu Max Erwin von Scheubner Richter oraz kapitan Stange.

Dokumenty dotyczące działalności Teszkiłat-i Mahsuse są częściowo dostępne na mikrofilmach Biblioteki Kongresu USA w Waszyngtonie. Chodzi o materiały użyte w czasie procesu przywódców młodoturckich przeprowadzonego po ich upadku w 1919 r. M.in. Atif Riza ujawnił wówczas szczegóły swych działań wyrotowych prowadzonych wśród Gruzinów w Rosji jeszcze przed wybuchem wojny. Również przed sierpniem 1914 r. bandy tureckie utworzone tajnie w Trapezuncie przekroczyły granicę turecko-rosyjską.

Po wybuchu I wojny światowej Teszkiłat-i Mahsuse nabiera charakteru oficjalnego, choć nadal działa dyskretnie. Z inicjatywy jej działacza Behaeddina Szakira utworzono jednak nową organizację tajną o nazwie Teszkiłat-i Dżedide (= „Nowa Organizacja”). Nawet ministerstwo wojny nie wiedziało o jej istnieniu.

Od lutego 1915 r. Teszkiłat-i Dżedide zajmowała się wyłącznie przygotowaniem eksterminacji Ormian. Była początkowo finansowana z tajnych funduszy partii Jedność i Postęp. Później czerpała zyski z dóbr zagrabionych Ormianom. Siedziba centralna Teszkiłat-i Dżedide znajdowała się w Stambule przy siedzibie Komitetu Centralnego İttihadu (p. wyżej, nazwa turecka partii Jedność i Postęp). W skład Komitetu Wykonawczego Teszkiłat-i Dżedide wchodziło czterech członków: dwóch

cywilnych – wspomniani już Atif Riza (poseł z Ankary) i dr Mehmed Nazym oraz dwóch wojskowych: Aziz-bej (szef urzędu bezpieczeństwa) i Dżewad-bej (gubernator wojskowy Sztambułu). Wszyscy byli członkami Komitetu Centralnego İttihadu.

Ośrodkiem operacyjnym Teszkiat-i Dżedide kierował w Erzurumie Behaeddin Szakir. W terenie działali „sekretarze odpowiedzialni” (po jednym na każdy wilajet). Mieli oni władzę nieograniczoną. Podlegały im jednostki nie tylko wojskowe ale i cywilne. Sekretarze ci kontrolowali wykonawców akcji deportacyjnej (patrz niżej) tj. żandarmów oraz bandy morderców. Rozkazy z „góry” przekazywali sekretarzom ustnie oficerowie łącznikowi. Częściowo korzystano także z zaszyfrowanych telegramów, najrzadziej – z listów. Pisane dokumenty miały być natychmiast niszczone po przeczytaniu przez odbiorcę.

Wspomniane bandy zabójców były organizowane z kryminalistów za zgodą prokuratora generalnego podlegającego ministerstwu sprawiedliwości. Kryminaliści owi byli zwalniani z więzień na podstawie decyzji „komisji selekcyjnej”. Następnie przechodzili tygodniowe szkolenie w ośrodku w Czorum i byli wysyłani na front kaukaski. Tam tworzone z nich oddziały liczące 10 do 50 bojowników pod dowództwem oficerów, którzy byli zwalniani z regularnej służby wojskowej i przechodzili do realizacji „działań specjalnych”. Popularnie grupy te nazywano „bandami Szakira”.

Początkowo zajmowały się one (pod dowództwem niemieckiego kapitana Stangego) akcjami sabotażowymi na terytorium Rosji. Świadczący o tym dokument, raport kapitana Stangego z 23 sierpnia 1915 r., został opublikowany przez zwierzchnika niemieckich misji protestanckich działających na Bliskim Wschodzie, Johanna Lepsiusa (Deutschland und Armenien 1914-1918, Sammlung Diplomatischen Aktenstücke; Potsdam, Tempel Verlag, 1919).

Następnie „bandy Szakira” otrzymały za zadanie mordowanie deportowanych Ormian (patrz niżej). Bandytom pozostawiono otwarte ręce, jeśli chodzi o metody działania. Mieli jedynie obowiązek oddawania połowy łupów Komitetowi Centralnemu İttihadu. W funkcji siepaczy mordujących Ormian byli znani jako tzw. czete.

Jeśli chodzi o stronę ormiańską, to partia narodowa dasznaków (utworzona w Tyflisie w 1890 r. pod nazwą Federacji Rewolucjonistów Ormiańskich) pozostawała lojalna wobec władz młodotureckich aż do kwietnia 1915 r. Ormianie zgłaszali się na ochotnika do tureckiej filii Czerwonego Krzyża. Ambasador turecki w Wiedniu, zaangażowany w

*działalność tej organizacji, oświadczył, iż „rząd turecki nigdy nie wątpił w wierność i oddanie Ormian” (cytat z materiałów wymienionego wyżej J. Lepsiusa).*

*Oddziały tureckie odepchnięte na początku I wojny światowej na Kaukazie przez Rosjan, cofając się przez terytoria tureckie zamieszkałe przez Ormian dokonywały, pod pretekstem zbierania przymusowych świadczeń na rzecz armii, prawdziwych grabieży znacznie przekraczających potrzeby wojska. Ofiarami tych grabieży byli przede wszystkim kupcy ormiańscy. Fakty te poświadczył w swych pamiętnikach ambasador amerykański w Turcji Henry Morgenthau. Propaganda turecka wskazywała wygłodniałym i wymarzniętym na froncie wschodnim żołnierzom tureckim właśnie bogatych Ormian jako przyczynę ich niedostatków i cierpień.*

*W listopadzie 1914 r. rząd turecki wydaje decyzję natychmiastowej ewakuacji wsi ormiańskich znajdujących się na linii frontu turecko-rosyjskiego w okolicach miasta Erzurum. W grudniu 1914 r. przemarszowi III armii tureckiej przez miasto Sarykamysz towarzyszą masakry ludności ormiańskiej. W innym miejscu, w Baszkale koło granicy turecko-perskiej na płd. wschód od jeziora Wan, znane z okrucieństw popełnionych jeszcze w XIX w. tureckie oddziały zwane hamidije (od imienia sultana Abdülhamida) wymordowały około 1600 Ormian i zamieszkujących te same tereny nestoriańskich Neoaramejczyków.*

*Koło miasteczka Seraj położonego, tak jak Baszkale, w pobliżu granicy turecko-perskiej Ormian mordowali Kurdowie i żandarmi tureccy. Masakry ludności ormiańskiej miały miejsce także w rejonie Alaszkeru (na płn. wschód od Erzurumu).*

*Wśród ludności tureckiej rozpowszechniane były wiadomości o uczestnictwie oddziałów ormiańskich walczących przeciwko Turcji u boku armii rosyjskiej. Chodziło o wzbudzenie antyormiańskich nastrojów. W mieście Siwas propaganda turecka posunęła się do kłamstwa: rozpuszczała pogłoski, jakoby piekarze ormiańscy mieli zatruwać pieczywo przeznaczone dla armii tureckiej.*

*Ormian, którzy dostarczali żywności jeńcom rosyjskim przebywającym w tureckiej niewoli, oskarżono o zdradę. Chodziło o wywołanie wrażenia, iż Ormianie w całości stanowią grupę zdraziecką. Wszystko to, wraz z izolowaniem żołnierzy ormiańskich w obrębie armii tureckiej, miało służyć przygotowaniu nastrojów sprzyjających przeprowadzeniu eksterminacji ludności ormiańskiej.*

*Sympatie skierowane ku Rosji i innym państwom Ententy były u Ormian tureckich oczywistością. Jednakże, zachowując w pamięci rze-*



zie końca XIX w. i zdając sobie sprawę z losu zakładników, jaki groził Ormianom w Turcji, zachowywali oni na ogół ostentacyjną lojalność wobec Imperium Osmańskiego. W Stambule więcej Ormian niż Turków zgłosiło się do szkolenia oficerów rezerwy. I bynajmniej nie szukali oni stanowisk na tyłach frontów, lecz pragnęli walczyć z bronią w rękę w szeregach armii tureckiej. Ormiańskich żołnierzy w mundurach tureckich czekał jednak fatalny los.

Na razie jednak (późna jesień 1914 r.) jeden z członków triumwiratu rządzącego Turcją, Enwer-pasza, chwalił żołnierzy ormiańskich podczas powitania, które zgotowali oddziałom tureckim wycofującym się po klęsce poniesionej na froncie wschodnim biskupi ormiańscy w Erzindżanie. Enwer powtórzył swe pochwały pod adresem Ormian służących w armii tureckiej także w Konii, a następnie w Stambule (dane z archiwum J. Lepsiusa).

Niemniej jednak, realizując perfidnie wcześniejsze zamierzenia, władze tureckie zarządziły pod koniec stycznia 1915 r. rozbrojenie żołnierzy i żandarmów narodowości ormiańskiej. Z Ormian pozabawionych, na wypadek oporu, broni tworzone bataliony pracy fizycznej pełniące funkcje pomocnicze w armii.

Ambasador amerykański H. Morgenthau pisze w swych pamiętnikach, iż częściowo owych rozbrojonych żołnierzy ormiańskich skuwano łańcuchami w grupki czteroosobowe, prowadzono w ustronne miejsca i rozstrzeliwano.

Jednocześnie rozpoczęła się propagandowa kampania nienawiści skierowana przeciwko Ormianom, którzy – według opinii agitatorów – byli w całości rewolucjonistami i zdrajcami zasługującymi na śmierć. Otwierająca drogę morską do Stambułu cieśnina Dardanele była wówczas zablokowana przez okręty walczących z Turcją państw Ententy. W kraju narastał niepokój, który władze próbowały wykorzystać wskazując Ormian jako rzekomego wroga wewnętrznego i obciążając winą za wszelkie niepowodzenia wojenne.

W lutym 1915 r. poseł ormiański z miasta Wan, Wramian, przekazuje ministrowi spraw wewnętrznych, Talaatowi-paszy, raport, w którym potępia kroki podjęte przez władze tureckie wobec żołnierzy narodowości ormiańskiej służących w armii tureckiej. Wramian obciążył w swym raporcie władze za tworzenie napięcia między Ormianami i Turkami a także za masakry ludności ormiańskiej przeprowadzone w pobliżu granicy turecko-perskiej (Baszkale, Seraj).

Minister spraw wewnętrznych pozostawił raport Wramiana bez odpowiedzi. W marcu natomiast urzędnicy narodowości ormiańskiej

zostali bez uzasadnień zwolnieni z pracy. Odebrano im jednocześnie dokumenty zezwalające na swobodne poruszanie się wewnątrz Imperium Osmańskiego. Również patriarchat ormiański w Stambule został pozbawiony możliwości normalnego kontaktowania się z jednostkami kościelnymi Zachodniej Armenii.

Tak więc w marcu 1915 r. sytuacja uległa dalszemu napięciu. Do tragicznego wybuchu doszło w następnym miesiącu jednocześnie w trzech miejscach: w regionach miast Zejtun i Wan, a następnie w stolicy imperium – w Stambule.

Miasto Zejtun jest położone w niedostępnym wysokogórskim rejonie leżącym na terenie średniowiecznego państwa ormiańskiego Cylicji (centrum południowej części dzisiejszej Turcji). Tamtejsi Ormianie cieszyli się pewną autonomią od XVII w. Pamiętając o masakrach Ormian tureckich z lat 1895-96 w lutym 1915 r. wysłali oni swego emisariusza do rosyjskiego zarządcy Kaukazu z propozycją zorganizowania antytureckiego powstania pod warunkiem otrzymania broni i amunicji. Władze wojskowe państw Ententy nie poparły jednak tej propozycji i jest mało prawdopodobne, by powstańcze plany Ormian Zejtunu wpłynęły na turecką decyzję rozpoczęcia akcji zmierzającej do ostatecznego rozwiązania kwestii ormiańskiej.

Pod koniec lutego 1915 r. grupa 32 Ormian z Zejtunu zaatakowała żandarmów tureckich oskarżając ich o zgwałcenie kilku Ormianek. W potyczce zginęło 9 Turków. Władze wykorzystują ten incydent do rozprawienia się z Zejtunem. Dnia 24 marca oddział 500 żołnierzy tureckich wyrusza z Maraszu do Zejtunu. Towarzyszy im delegacja Ormian usiłujących przekonać swych braci w Zejtunie do wydania zabójców 9 żandarmów. Delegacja ta podjęła się tej misji w obawie poważnych represji, jakie mogły spaść na całą ludność ormiańską Zejtunu w razie niewydania zabójców, którzy się schronili w ormiańskim klasztorze Matki Boskiej. Dnia 25 marca Turcy bezskutecznie atakują klasztor, w którym zbiegowie się zabarykadowali. Wówczas dochodzi do wydarzeń, w których – być może – tureccy dowódcy zastawili na Ormian pułapkę. Czterystu żołnierzy otoczyło mianowicie klasztor, a w nim grupę 32 Ormian, dając im – jak się zdaje – szansę ucieczki. Ormianom udaje się nocą wydostać z okrążeńia. Uciekający zabijają przy tym około 200-300 żołnierzy tureckich. Następnego dnia Turcy podpalają klasztor, ale nikogo w nim nie znajdują.

Następuje pacyfikacja regionu. Kościoły i klasztory zostały splądrowane, szkoły ormiańskie zamieniono na koszary, a miasto Zejtun



przemianowano na Sülejmaniję. Na miejsce Ormian wypędzonych z okolicznych wiosek i miasta Zejtun sprowadzono uchodźców (muhadżirów) tureckich z Macedonii. Była to **pierwsza deportacja** Ormian tureckich w czasie I wojny światowej. Spośród 25 tys. Ormian mieszkających przedtem w mieście Zejtun (8 tys.) i w okolicznych wsiach (17 tys.) około 6-8 tys. posłano w rejon Konii. Pozostałych skierowano do Dejr ez-Zor, na pogranicze Pustyni Syryjskiej. Deportacje Ormian z rejonu Zejtunu trwały od końca marca do połowy czerwca 1915 r. Wiele osób zmarło w tej akcji na skutek głodu, wyczerpania i chorób.

Masowe prześladowania Ormian i wyraźne stosowanie przez władze tureckie odpowiedzialności zbiorowej bynajmniej nie zostało zaakceptowane przez wszystkich Turków. Dotyczy to także wysokich urzędników. Z pozytywnego stosunku do Ormian znany był np. kajmakam (burmistrz) miasta Marasz. Również w miejscowościach Feke i Jerebakan, na południe od Hadżynu, ludność turecka sprzeciwiała się deportacjom Ormian rękując za ich lojalność wobec państwa. Na nic się to jednak nie zdało. Również w tej okolicy (na terenie dawnej Cylicji) Ormian wypędzono, a ich domy oddano do dyspozycji Turków, którzy musieli opuścić miejsca zamieszkania na Półwyspie Bałkańskim.

Do I wojny światowej wilajetem (prowincją) Wanu (w pobliżu jeziora o tej nazwie, na pld. wschodzie dzisiejszej Turcji) rządził sprzyjający Ormianom wali (gubernator), Tahsin-bej. W lipcu 1914 r. za swą proormiańską postawę został usunięty z urzędu i zastąpiony przez szwagra Enwer-paszy, Dżewdeta, znanego z wrogości wobec Ormian, którzy stanowili większość wśród mieszkańców miasta Wan (30 na 50 tys.). W marcu 1915 r. Dżewdet zażądał od nich wyznaczenia 3 tys. mężczyzn do służby w armii tureckiej. Ormiańscy przywódcy religijni i polityczni zaczęli grać na zwłokę nie chcąc dopuścić do wydania swych braci na bardzo niepewny los. Rozpoczęły się pertraktacje, które trwały do połowy kwietnia.

Na froncie turecko-rosyjskim następuje w tym czasie zwrot. Rosjanie, którzy doszli już do północnych brzegów jeziora Wan, zostają zmuszeni przez armię turecką do wycofania się. Żołnierze tureccy zaczynają grabić tamtejsze wsie ormiańskie i mordować ich mieszkańców. W ciągu trzech dni, od 15 do 18 kwietnia 1915 r., w 80 wsiach zginęło 24 tys. Ormian.

Na południe od jeziora Wan w okolicach miasteczka Szatach doszło do zamieszek między Ormianami a Turkami. Wali Dżewdet zwraca się do trzech ormiańskich działaczy partii Dasznakutjun, by udali się do Szatachu dla uspokojenia sytuacji. Jeden z tych działaczy, Iszchan, został w drodze zamordowany 16 kwietnia. Następnego dnia Dżewdet

wzywa do siebie pozostałych dwóch działaczy: Wramiana i Arama Manugiana. Wramian spełnia to polecenie i zostaje aresztowany. Manugian, dowiedziawszy się o tym, unika zasadzki. Ormianom udało się przy tym przechwycić tajną korespondencję Dżewdeta z jego podwładnymi.

W kolejnych dniach żołnierze tureccy otaczają linią okopów dzielnicę ormiańską miasta Wan. Ormianie odpowiadają wykopaniem swojej, wewnętrznej linii obronnej. Dnia 20 kwietnia dochodzi do incydentu, który zaognił sytuację. Gdy kilku żołnierzy tureckich zaczęło napastować pewną Ormiankę, dwóch jej rodaków wystąpiło w jej obronie żądając od napastników wyjaśnień. Ci odpowiedzieli ogniem zabijając Ormian. Tak rozpoczęło się długie oblężenie miasta Wan.

Ormianie byli oczywiście w trudnej sytuacji: posiadali tylko 1500 bojowników uzbrojonych w 300 karabinów. Zapasy amunicji były niewielkie. Nie na wiele mogły się zdać wobec armat, którymi dysponowali Turcy. Obroną oblężonego Wanu dowodził Aram Manugian.

Sytuację tę wykorzystały wkrótce władze centralne uznając, iż ormiańska ludność Wanu wzniesiła powstanie. Miało to stanowić uzasadnienie podjęcia masowych represji wobec wszystkich niemal Ormian zamieszkujących Imperium Osmańskie.

W odpowiedzi na zabarykadowanie się Ormian w części miasta Wan, wali Dżewdet nakazał żołnierzom grabienie okolicznych wsi ormiańskich. Ich mieszkańców mordowano, domy palono. Ci, którym się udało uniknąć śmierci, w liczbie około 10 tys., usiłowali dotrzeć do miasta Wan. Dżewdet „łaskawie” pozwolił im wejść do dzielnicy ormiańskiej licząc na ściągnięcie w ten sposób głodu na oblężonych Ormian.

Przez miesiąc trwał ostrzał artyleryjski dzielnicy ormiańskiej. Zapasy amunicji obleganych stopniowo się wyczerpywały. Jedyne źródłem nadziei była odsiecz ze strony oddziałów ormiańskich, które, złożone z ochotników, wyruszyły z pozostającego pod rosyjskim panowaniem Erywania 28 kwietnia 1915 r. Cztery legiony pod łącznym dowództwem Wartana utworzyły jeden wspólny o nazwie „legion araracki”. Dołączył on do armii rosyjskiej generała Nikołajewa. Żołnierze ci dnia 4 maja przekroczyli granicę rosyjsko-turecką, a w połowie maja znaleźli się w pobliżu miasta Wan. Dżewdet obawiając się starcia z armią rosyjską i legionem ararackim zrezygnował z dalszego oblegania miasta i wycofał się, wraz z ludnością turecką, na południe.

Tam Turcy powstrzymali ofensywę wojsk rosyjskich, a następnie zmusili Rosjan do wycofania się z Wanu dnia 31 lipca 1915 r. Gen. Nikołajew wydał polecenie wszystkim Ormianom całego wilajetu, a także

cudzoziemcom, by uciekali wraz z armią rosyjską. Około 100 tys. Ormian w panice opuściło swe domy. Niewielkie dobra, które zdołali zabrać ze sobą, stopniowo tracili w następstwie napadów, których dopuszczali się na nich Kurdowie. W trakcie tego przemarszu ku granicom Rosji zginęło z głodu i wyczerpania lub z ręki napastników około 30 tys. osób. Pozostali, wraz z tymi Ormianami, którzy opuścili wilajet erzurumski zimą 1914/15 r., osiedlili się w rosyjskiej Armenii. Grupa ta stanowiła łącznie około 100 tys. osób.

W stolicy Imperium Osmańskiego, Stambule, przed I wojną światową mieszkało około 150 tys. Ormian. W marcu 1915 r. ich stosunki z Turkami uległy znacznemu pogorszeniu. Ostatniego dnia tego miesiąca władze zamknęły redakcję ormiańskiego dziennika „Azadamard” (= „Walka o Wolność”), organu partii dasznaków. Pracownicy redakcji zostali aresztowani.

W kwietniu, w związku z wiadomościami napływającymi z Zejtunu i Wanu, rośnie poczucie zagrożenia wśród Ormian Stambułu. Patriarcha Zawen zwraca się do przebywających w stolicy Imperium Osmańskiego cudzoziemców z prośbą o interwencję u władz tureckich w sprawie zapewnienia Ormianom bezpieczeństwa. Najbardziej liczy na pomoc ze strony Niemców, którzy byli sojusznikami wojennymi Turcji. Ambasador niemiecki, baron Hans von Wangenheim, obiecał interweniować, ale tylko w swoim własnym imieniu. Odmówił natomiast oficjalnego objęcia Ormian niemiecką opieką, gdyż byłoby to – jak napisał w liście do kanclerza Bethmanna-Hollwega z 15 kwietnia – mieszanieniem się w wewnętrzne sprawy Turcji, a tego władze niemieckie chciały uniknąć.

Początek wielkiej akcji skierowanej przeciwko Ormianom przypadł na noc z **24 na 25 kwietnia 1915 r.** Tę właśnie datę uważa się oficjalnie za początek ludobójstwa popełnionego na Ormianach w Turcji. Władze tureckie przeprowadziły owej nocy masowe aresztowania wśród przedstawicieli ormiańskiej elity intelektualnej Stambułu według listy sporządzonej przez Ormianina Artina Mygyrdicziana. Akcją kierował prefekt policji stambulskiej, Bedri-bej. W sumie aresztowano owej nocy 270 osób. Byli wśród nich pisarze, publicyści, lekarze, adwokaci, a także uczeni i duchowni. Przeprowadzono także rewizje w domach osób aresztowanych celem znalezienia ewentualnych materiałów, które by miały stanowić dowody ich rzekomej działalności antypaństwowej.

Aresztowania były kontynuowane w następnych dniach i objęły łącznie około 600 Ormian. Wszystkich wywieziono pociągiem w poblizę Ankary. Tam zostali podzieleni na dwie grupy. Jedną umieszczono w

więzieniu w Ajasz. Liczyła 91 osób. Wszystkie zostały następnie zamordowane. Druga, większa grupa została posłana do Czankiry. W grupie tej znalazł się wybitny muzyk, ojciec Gomidas (Komitas) oraz poeta Daniel Warużan. Z Czankiry większość aresztowanych została skierowana, już w ramach deportacji, do miast Dijarbekir i Dejr ez-Zor. Tych, którzy nie zmarli w drodze, odesłano następnie do Adany i Aleppo.

W Stambule tymczasem patriarcha Zawen udaje się wraz z delegacją miejscowych Ormian do ministra spraw wewnętrznych, Talaata-paszcy, z zapytaniem o przyczyny aresztowań. Minister przyznaje, że nie ma pewnych dowodów na istnienie ormiańskiego spisku antypaństwowego i obiecuje zwolnienie tych osób, którym żadna wina nie zostanie udowodniona. W geście dobrej woli wydaje polecenie zwolnienia z więzienia w Czankiry ośmiu aresztowanych Ormian. Najprawdopodobniej skłonił go do tego interwencje dyplomatów europejskich: zarówno niemieckich jak i przedstawicieli państw neutralnych.

Próba usprawiedliwienia aresztowań Ormian stambulskich było opublikowanie przez centralny organ prasowy młodo Turków, gazetę „Tanin”, materiałów oskarżających Ormian o spisek antypaństwowy. Z braku dowodów winy osób aresztowanych pod koniec kwietnia 1915 r. sięgnięto po sprawę wcześniejszą: po listę egipskich członków ormiańskiej partii hynczaków, którzy w 1912 r. utworzyli antyturecki konspiracyjny Związek Liberalny (hynczakowie z terenów Imperium Osmańskiego odmówili wówczas współpracy z tym związkiem). Owi egipscy konspiratorzy, aresztowani w Stambule, siedzieli już w tamtejszym więzieniu od dawna bez sądu. Teraz 17 aresztowanych hynczaków egipskich i parę innych osób, dołączonych do nich dla wywołania pozorów istnienia „nowej sprawy”, wyprowadzono z więzienia i dnia 17 czerwca 1915 r. powieszono na placu Bajazeta przed ministerstwem wojny. Następnego dnia powieszono 20 kolejnych więźniów.

Ze względu na obecność w Stambule licznych cudzoziemców władze tureckie nie zdecydowały się na masowe deportowanie ze stolicy tamtejszych Ormian. Tak więc, prócz 100 tys. Ormian, którzy znaleźli schronienie od prześladowań w Rosji, także około 150 tys. Ormian stambulskich uniknęło cierpienia deportacji i śmierci. To samo dotyczyło także Ormian zamieszkujących Smyrnę i parę innych mniejszych miast.

Większość ludności ormiańskiej Turcji czekał jednak koszmar los. W połowie maja 1915 r. rozpoczęły się masowe deportacje w azjatyckiej części Turcji.

Dnia 26 maja 1915 r. minister spraw wewnętrznych, Talaat-pasza, powiadomił oficjalnie wielkiego wezyra o przystąpieniu do tej wielkiej akcji. Uzasadniał ją antyturecką postawą Ormian, która się miała przejawiać m.in. przeszkadzaniem w obronnych działaniach armii tureckiej walczącej o całość granic państwa a także – jak to określił, nie wiadomo, na jakiej podstawie – organizowaniem napadów na tureckie siły zbrojne wewnątrz kraju oraz mordowaniem i grabieniem przez Ormian Turków w miastach i wsiach Imperium Osmańskiego. Zbiorową odpowiedzialnością miała zostać obciążona cała niemal ludność ormiańska, której nie przysługuje odtąd prawo pozostawania na zamieszkiwanych przedtem terenach. Deportacje miały objąć ludność ormiańską całej historycznej Zachodniej Armenii oraz innych regionów azjatyckiej Turcji. Ormianie mieli odtąd mieszkać na karnie przyznanych im terytoriach pustynnych w Syrii wokół miasta Dejr ez-Zor nad Eufratem.

Powyższą decyzję Talaat-pasza podjął bez formalnej zgody rady ministrów stawiając ją wobec faktu dokonanego.

W tej sytuacji rząd turecki dnia 27 maja 1915 r. uchwalił ex post tzw. ustawę tymczasową o deportacjach. Upoważniała ona władze wojskowe do przeprowadzania zbiorowych deportacji ludności „podejrzanej o szpiegostwo i zdradę”. Nie wymieniała jednak konkretnie narodowości ormiańskiej.

Wkrótce potem, 30 maja 1915 r., rada ministrów Imperium Osmańskiego opublikowała generalny dekret o deportacjach. Zachowywał on jeszcze szczątkowe ślady humanitaryzmu. Osoby deportowane a także ich mienie miały być strzeżone przez władze tureckie przed rozbojem i grabieżami. Była to jednak gołosłowna obietnica.

Dnia 31 maja 1915 r. szef rządu młodotureckiego, Enwer-pasza, poinformował ambasadora niemieckiego, Wangenheima, o zamierzonej intensyfikacji „programu kontrewolucyjnego”, który przewidywał: zamykanie szkół ormiańskich, likwidację prasy ormiańskiej, uniemożliwienie Ormianom korzystania z poczty i wreszcie ... **przesiedlenie** „rodzin podejrzanych” z rejonów ogarniętych powstaniem (!) do Mezopotamii. Podkreślić tu należy perfidię władz tureckich, które jeszcze parę dni wcześniej chwaliły Ormian za lojalność wobec państwa. Również depesze konsularne przedstawicielstw krajów europejskich w azjatyckiej części Turcji potwierdzały brak jakichkolwiek działań powstańczych ze strony Ormian.

Deportacje były organizowane przez żandarmerię turecką, nie przez wojsko. W okresie od maja do lipca 1915 r. objęły one wschodnie wilajety

Turcji, a w sierpniu – resztę terenów azjatyckiej części kraju. O zorganizowanym charakterze tej akcji świadczy jej mniej więcej jednakowy przebieg, który obejmował następujące etapy:

1. Żądanie wydania wszelkiej broni. Formalnie dotyczyło to także ludności tureckiej (muzułmańskiej), ale w praktyce tylko Ormian spotykały zarzuty o niedostateczne wywiązanie się z obowiązku rozbrojenia. Pod zarzutem ukrywania broni przeprowadzano aresztowania wśród bogatych kupców ormiańskich. Często stosowano wobec nich tortury w celu wydobycia wiadomości o prawdziwych czy też rzekomych miejscach ukrywania broni. Następnie ludzi owych, podobnie jak już wcześniej żołnierzy narodowości ormiańskiej, rozstrzeliwano w miejscach ustronnych.

2. Rozkaz deportacji. Bywał on podawany do wiadomości publicznej ustnie, przez heroldów, lub poprzez plakaty. Ormianom dawano przy tym bardzo krótki okres czasu na spakowanie się: czasem kilka dni a niekiedy tylko parę godzin. Dozwolone było tylko zabranie bagażu ręcznego. Początkowo gdzieś tam władze godziły się na wywóz mienia ormiańskiego przy pomocy wózków zaprzężonych w osły, ale wnet cofnięto ten „przywilej”.

Po uformowaniu grup deportacyjnych żandarmi wyłaniali z nich mężczyzn w sile wieku, którzy mogliby w drodze stawiać opór, wyprawdzali ich w miejsca odludne i rozstrzeliwali.

3. Posuwanie się konwojów. Pozostałe osoby, tzn. kobiety, starców i dzieci, zbierano w grupy gotowe do wymarszu. Takie konwoje wyruszały następnie pieszo w drogę eskortowane przez żandarmów.

Od czasu do czasu zdarzało się, że litościwy urzędnik ratował jakąś ormiańską rodzinę. Pewnymi względami cieszyli się także niekiedy Ormianie katolicy i protestanci, bowiem za głównego przeciwnika wewnętrznego Turcy uważali Ormian należących do narodowego Ormiańskiego Kościoła Apostolskiego (tych było najwięcej).

Konwoje poruszały się na ogół pieszo, bocznymi drogami, z dala od głównych. Tylko z wilajetów zachodnich wieziono Ormian pociągami. Kierunek tych przemieszczeń ludności był jeden – Mezopotamia, a ściślej okolice miasta Dejr ez-Zor nad Eufratem, w pobliżu Pustyni Syryjskiej. W trakcie przemarszów ludzie często nie wytrzymywali trudów podróży i umierali z wyczerpania, a także z głodu, bowiem konwoje nie otrzymywały żadnej żywności. Koszmaru tej męki dopełniały atakujące deportowanych (głównie kobiety, starców i dzieci) bandy morderców i złodziei, którzy rabowali resztki mienia niesionego przez nieszczęśników. Niejednokrotnie dochodziło do gwałtów. Żandarmi, którzy mieli teore-



tycznie strzec deportowanych przed rozbojem, na ogół zachowywali w takich wypadkach bierność.

Na niektórych terenach rozboje i gwałty na Ormiankach popełniali Kurdowie i bandy tzw. czete. Osiedla ludność turecka była zachęcana do grabieży obietnicą całkowitej bezkarności. Dochodziło także do uprowadzania kobiet i dzieci, które były następnie wychowywane przez Turków w wierze muzułmańskiej.

W tych warunkach do Dejr ez-Zor dotarła tylko część deportowanych: około 500 tys. Miejscowego urzędnika tureckiego o imieniu Ali Suad, który okazywał miłosierdzie Ormianom, zastąpiono innym, Zeki-bejem, już wślawnym przeprowadzeniem rzezi Ormian w okolicach Cezarei (miejscowości: Ewerek, Deweli). Wszystko wskazywało więc na to, iż faktycznym celem deportacji Ormian była ich całkowita eksterminacja.

Zeki-bej doprowadził Ormian w Dejr ez-Zor do sytuacji ekstremalnej, w której skrajny głód przywoził niekiedy ludzi do jedzenia zwłok zmarłych dzieci, do dna koszmaru ludzkiej egzystencji. Latem 1916 r. nie było już żadnych Ormian w tej miejscowości. Ci, którzy próbowali się osiedlić w innych punktach Syrii, padali masowo ofiarą chorób zakaźnych, a przede wszystkim egzekucji. W raporcie skierowanym w marcu 1918 r. do władz USA w Waszyngtonie przez konsula amerykańskiego Jacksona zawarta została informacja, iż na rozkaz Zeki-beja jego siepacze zamordowali łącznie około 60 tys. Ormian. Inny oprawca, Abdullah-pasza, w jaskiniach koło Dejr ez-Zor kazał mordować ormiańskie sieroty trując je dymem palonych traw lub wysadzając w powietrze dynamitem.

W tym piekle zdarzały się postaci szlachetnych Turków odmawiających wykonania ludobójczych rozkazów. Kiedy byli wali miasta Wan, znany z okrucieństwa Dżewdet, odpowiedzialny za masakry Ormian w miastach Musz i Bitlis, przejeżdżał w lutym 1916 r. przez syryjskie miasteczko Ra's al-Ajn, zauważył w pobliżu obóz ormiański, w którym, w namiotach, mieszkało około 15 tys. deportowanych. Następnie polecił on lokalnemu kajmakamowi (burmistrzowi) o imieniu Jusuf Zija wymordowanie wszystkich. Jusuf Zija odmówił. Na jego miejsce na stanowisko kajmakama Dżewdet mianował Kerima Refi-beja, który zlecił masakrę Ormian z namiotów bandom czete. Morderstwa popełniano na małych grupkach ludności pędzonych na pustynię. Te makabryczne wydarzenia ciągnęły się do lipca 1916 r.

Na ogólną liczbę około 2 mln. Ormian zamieszkujących przed wybuchem I wojny światowej w następstwie deportacji zginęło więcej niż

*milion osób. Dane ormiańskie podają liczbę 1,5 mln., a dane tureckie z 1919 r., w którym młodoturcy już nie rządili krajem, mówiły o 800 tys. zabitych Ormian. Taką liczbę uznał również za prawdziwą turecki historyk Bajur, a także późniejszy dyktator rządzący Turcją od 1923 r., Mustafa Kemal (Atatürk). Ten ostatni przyznał prawdziwość danych Bajura w trakcie rozmowy z generałem Harbordem we wrześniu 1919 r.*

*Pod koniec I wojny światowej zakończonej dla Turcji przegraną rząd Talaat-paszy podał się do dymisji 7 października 1918 r. Już wcześniej, we wrześniu, młodoturcy widząc swą nieuchronną klęskę rozpoczęli niszczenie archiwów, w których były zawarte dowody ich zbrodniczych działań skierowanych przeciwko Ormianom. Część tych dokumentów została uratowana przed zniszczeniem przez późniejszą komisję Hasana Mazhara, który jeszcze za rządów młodotureckich sprzeciwiał się, jako wali Ankary, deportacjom Ormian.*

*W lutym 1919 r. sądy tureckie rozpoczęły procesy oprawców Ormian. Dokumenty tych procesów były publikowane w protokołach zatytułowanych Takwim-i Wakaji (= „Kalendarz Wydarzeń”). Dnia 5 lipca 1919 r. sądzeni in absentia (po ucieczce za granicę: do Niemiec i Rosji) przywódcy młodotureccy Talaat, Enwer, Dżemal, Nazym i Szakir zostali skazani na śmierć. Trzech innych ministrów odpowiedzialnych za prześladowania Ormian stracono, a trzech pozostałych otrzymało wyroki 15 lat więzienia.*

*Jednakże w 1921 r. sądy wojenne działające w Turcji zostały zlikwidowane. Na mocy traktatu pokojowego zawartego w Lozannie dnia 24 lipca 1923 r. ogłoszono amnestię. Procesy anulowano, a skazanych uwolniono. Dokumenty, prócz nielicznych egzemplarzy protokołów Takwim-i Wakaji, znikły.*

*Widząc bezkarność zbiegłych za granicę oprawców Ormianie z partii dasznaków wykonali sami wyroki śmierci. Talaat został zabity w Berlinie dnia 15 marca 1921 r. przez Soghomona Tehliriana. Szakir zginął w Berlinie 17 kwietnia 1922 r. z rąk Arama Jerganiana i Arszawira Sziragiana. Dżemala zabili w Tyflisie 25 lipca 1922 r. Bedros Der-Boghosjan i Ardaszes Keworkian. Enwer zginął podczas powstania basmaczy w sowieckiej Azji środkowej. Nazyma kazał powiesić w 1926 r. Mustafa Kemal (Atatürk) za udział w spisku zmierzającym do zabicia nowego dyktatora Turcji.*

*W rozdziale XVII części trzeciej (str. 235-355) swej książki Yves Ternon mówi o odpowiedzialności za ludobójstwo popełnione w czasie I wojny światowej na ormiańskiej ludności zamieszkującej Imperium*

Osmańskie. Za niewątpliwie głównego winowajcę tej zbrodniczej akcji autor uważa rządzący wówczas Imperium Osmańskim Komitet Centralny młodotureckiej partii İttihad ve Terakki (Jedność i Postęp), która odgrywała dominującą rolę w rządzie tureckim (sultan nie miał już w tym okresie większego wpływu na sytuację w kraju).

Autor rozważa również problem współodpowiedzialności w powyższej sprawie państw europejskich, które okazały bierność umożliwiającą władzom tureckim przeprowadzenie planu eksterminacji „niewygodnej”, bo dążącej do niepodległości, mniejszości ormiańskiej sympatyzującej z Rosją, przeciwnikiem Turcji (obok Francji i Anglii) w czasie I wojny światowej. Szczególna współodpowiedzialność spada tu na Niemcy, które były sojusznikiem wojennym Turcji. To w Niemczech właśnie się schronili członkowie władz tureckich skazani w procesach 1919 r. na śmierć za zbrodnie popełnione przeciwko Ormianom.

Rozdział XVIII prezentuje zagadnienia prawne związane z pojęciem ludobójstwa na materiale losu Ormian tureckich. Autor nie ma wątpliwości, iż w odniesieniu do tego, co ucierpieli oni podczas I wojny światowej, termin „ludobójstwo” (po francusku: génocide) jest jak najbardziej adekwatny. Mimo braku wielu dokumentów obciążających konkretnych przywódców młodotureckich (większość dowodów pisanych została zniszczona), za taką interpretacją faktów przemawiają świadectwa nie tylko tych Ormian, którzy zdołali uniknąć losu swych pomordowanych rodaków, ale również liczne zachowane na piśmie informacje cudzoziemców, którzy przebywali w Turcji podczas I wojny światowej.

Ostatni rozdział (str. 339-355) przedstawia usiłowania kolejnych rządów tureckich (aż do końca XX w.) zmierzające do zakwestionowania zbrodniczych intencji, którymi się jakoby nigdy nie mieli kierować organizatorzy deportacji Ormian w latach 1915-16, i uzasadnienia deportacji rzekomymi względami strategicznymi („oczyszczenie” terenów przyfrontowych w rejonie Zakaukazia od prorosyjsko nastawionych Ormian, dążących do oderwania swej historycznej ojczyzny od terytorium należącego do Turcji). Turecka polityka negacjonizmu do dziś kładzie się cieniem na perspektywę pojednania ormiańsko-tureckiego.

## TRAGEDIA ORMIAN OCZYMA WŁOSKIEGO PISARZA

Nelly Staffa [WROCLAW]

*W 2002 r. ukazała się w języku rosyjskim praca włoskiego pisarza Giovanniego Guaity pt. 1700 лет верности. История Армении и её Церкви (1700 lat wierności. Historia Armenii i jej Kościoła), FAM, Moskwa, będąca tłumaczeniem z oryginału włoskiego. Liczące prawie 400 stron dzieło obejmuje historię Armenii od zarania chrześcijaństwa w tym kraju. W I części: Dawna Armenia i jej chrystianizacja, liczącej 4 rozdziały, zawarta jest skrótowa informacja o kraju i przytoczone źródła, z których Autor korzystał, następnie opisana została Armenia w epoce klasycznej, pierwsze wieki chrześcijaństwa i złoty wiek. Część II Długie Średniowiecze i późne Odrodzenie obejmuje 3 rozdziały: Od arabskiego władztwa do początków tureckiej niewoli, Wiek srebrny, Armenia pod władzą imperium osmańskiego i Persji; Część III Nowe czasy zawiera 4 rozdziały: Ormianie między Rosją i Turcją, Mec Jeghern – Wielka Tragedia, Między tureckim młotem i rosyjskim kowadłem, a Część IV Armenia współczesna liczy 2 rozdziały: Armenia radziecka 1920–1985 i Armenia niepodległa 1985-2001. Po nim następuje Zakończenie: Wspólne cechy ormiańskiej duchowości. Uzupełnieniem jest chronologia rządów Katolikosów Wszystkich Ormian, wykorzystana literatura, spis ilustracji i map.*

*Wydaje się, że dla polskiego czytelnika najbardziej interesująca może być część III opisująca tragedię Ormian na przełomie XIX/XX w. Autor ciągle podkreśla nierozzerwalną łączność chrześcijańskich i historycznych losów Armenii. W postłowie włoski pisarz mówi: Wielka księga historii Armenii liczy wiele stron cierpienia. Ale niezależnie od wszystkich doświadczeń, które mogły poważnie zagrażać przetrwaniu narodu, Ormianie nie tylko przeżyli wszystkie perypetie swojej historii, ale i stworzyli niepowtarzalną i ciekawą cywilizację. Siłę, która podtrzymywała ich na duchu, pomagała za każdym razem dochowywać wierności swojej kulturowej odrębności i bronić jej nawet za cenę własnej krwi, Ormianie znaleźli w chrześcijańskiej wierze. Od początków IV wieku chrześcijaństwo stało się cementującą podstawą duchowości nacji. W ciągu wielu wieków braku państwowości i znajdowania się pod władzą niechrześcijańskich państw, jedynym autorytetem dla narodu był Ormiański Kościół Apostolski, który*

go jednoczył, kierował nim dzieląc los ze swoimi wyznawcami, tak w historycznej ojczyźnie, jak i w diasporze.

## Podłoże tragedii Ormian

*Szukając źródeł krwawego ludobójstwa Ormian autor sięga do 1. poł. XIX w., do wojny rosyjsko-perskiej (1804–1813 r.), w wyniku której część Armenii przypadła Rosji, a część pozostała w Persji, co spowodowało ucieczkę wielu Ormian na obszary podległe Rosji. W 1828 r. w wyniku kolejnych wojen kraj podzielono między Rosję a Turcję. Sułtan Abdulhamid II (1842–1905) bojąc się osłabienia swego mocarstwa zaczął stopniowo wprowadzać w życie plan zagłady populacji ormiańskiej, obawiając się ormiańskich wpływów i powiązań międzynarodowych. Dla realizacji swoich zamiarów wykorzystał plemiona Kurdów. W tym celu został wydany w 1890 r. rozkaz o zbrojeniu Kurdów, którzy zaczęli akcję ludobójstwa Ormian.*

*Mimo protestów Wielkiej Brytanii, Francji i Rosji, zawartych w Memorandum 1895 r., ostatnia dekada XIX wieku była krwawa dla Ormian w Turcji. W Imperium Osmańskim w l. 1894–96 wojska sułtana, zbrodniarze i oddziały Kurdów zabiły tysiące Ormian (wg niektórych źródeł 300 tys.). Sto tys. Ormian zmuszono do przejścia na islam, a sto tys. znalazło schronienie we Wsch. Armenii, znajdującej się pod egidą prawosławnej Rosji.*

*Po masowych zabójstwach sytuacja Ormian w Turcji uległa ciągłemu pogarszaniu. Protest przeciwko krwawym działaniom Turków i Kurdów przeistacza się w ruch rewolucyjny pod hasłem „Wolność albo śmierć”. Już w 1897 r. partia Dasznakcutiun organizuje zbrojną wyprawę perskich Ormian do Turcji przeciwko plemieniu Kurdów, które rok wcześniej wymordowało wielu Ormian. W miastach Turcji wybuchają powstania Ormian, rośnie w siłę opozycja wobec Abdulhamida II, nabierają rumieńców protesty tureckich i ormiańskich intelektualistów wobec antyormiańskiej polityki sułtana. Wielu z nich wybiera życie i pracę na wygnaniu. W 1889 r. w Paryżu tzw. młodoturcy założyli partię „Jedność i postęp”, zawierającą program odnowy imperium tureckiego. Ta partia wzbudza coraz większą sympatię, nie tylko wśród inteligencji tureckiej, ale również wśród urzędników i wojskowych. W Salonikach powstaje centrum partii. Będąc w opozycji wobec sułtana młodoturcy są popierani przez ormiańskie partie.*

*W lipcu 1908 r. młodoturcy przy pomocy tureckiego wojska przeprowadzają zamach stanu. Sułtan trafia do więzienia, a Imperium Osmańskie*

staje się monarchią konstytucyjną i gwarantuje wolności obywatelskie i równość wszystkich poddanych. Koniec despotycznego reżimu początkowo budzi entuzjazm całej Europy, oczywiście między innymi i Ormian w Turcji. W pracach Pierwszej Izby brało udział 10 przedstawicieli gminy ormiańskiej; niestety rozbuchany nacjonalizm młodoturków zaowocował wkrótce jeszcze gorszymi wydarzeniami niż za panowania Abdulkamida. Cesarstwo osmańskie w okresie największej prosperity korzystało z bogactw, doświadczenia i osiągnięć mniejszości chrześcijańskich, choć z drugiej strony narody te były dyskryminowane. Ale niezależnie od tych szykan życie narodów chrześcijańskich miało charakter względnie normalnej egzystencji. Sytuacja diametralnie się zmieniła po dojściu do władzy młodoturków. Ich pierwotny pomysł tworzenia współczesnego, otwartego na Europę państwa zastąpiła idea tworzenia Wielkiej Turcji (Turanu), która wywołała dążenie do asymilowania albo zagłady wszystkich nietureckich narodowości. Po kolejnym zamachu stanu 31 marca 1909 r. wrócił do władzy w Stambule sultan Abdulkamid, ale reszta kraju pozostała w rękach młodoturków. W tym chaosie w prowincji Cylicji zaczyna się masowa rzeź Ormian, której ofiarami padło około 30 tysięcy ludzi.

Od początku I wojny światowej dzieje narodu ormiańskiego nieoczekiwanie zaczynają biec w przyspieszonym tempie. Wojna światowa, holokaust, rewolucja bolszewicka w Rosji, odłączenie krajów Kaukazu od Rosji, wojna z Turcją, powstanie i upadek niepodległej Republiki Armeńskiej, nowy turecki podbój, aneksja Armenii przez Związek Radziecki – wszystkie te wydarzenia nie tylko z przyczyny swego tragizmu, ale i szybkości radykalnie zmieniły liczącą prawie 3 tysiące lat historię narodu spod Araratu, zmieniły gęstość i rozmieszczenie ludności i na długi czas określiły jego los. Wiadomo, że w 1914 r. przed wojną i holokaustem liczba Ormian na całym świecie wynosiła 4,1 mln osób, z których 2,1 mln mieszkało w Imperium Osmańskim, 1,7 mln zamieszkiwało terytorium Imperium Rosyjskiego, ok. 100 tys. – w Persji i ok. 200 tys. – w innych krajach świata.

W okresie I wojny światowej Turcja była aliantem Niemiec. W listopadzie 1914 roku oddziały rosyjskie przedostają się na tereny tureckiej Armenii. Siłą rzeczy Ormianie służą w obu wojskach. Pierwsze wyniki batalii były katastrofalne dla strony tureckiej. Swoją klęskę rząd Turcji tłumaczył zdradą Ormian walczących w tureckiej armii, co spowodowało nienawiść Turków do całej ludności ormiańskiej.

W tymże listopadzie ogłoszono „świętą wojnę”, w całej Turcji szaleje fala przemocy i zabójstw Ormian, którzy padają ofiarą zarówno niepo-



hamowanego gniewu grup miejscowej ludności, jak i przygotowanego przez rząd planu zagłady.

Już w styczniu 1915 roku liderzy partii młodoturków zaczynają wydawać rozkazy odbierania broni i rozstrzeliwania wielkiej liczby ormiańskich oficerów i żołnierzy pełniących służbę w armii tureckiej. A 25 lutego minister Enwer wydał rozkaz pozbawienia broni wszystkich żołnierzy narodowości ormiańskiej i kierowania ich do roboczych oddziałów, co w praktyce kończyło się masowym rozstrzeliwaniem. W marcu zaczyna się deportacja Ormian z miasta Zejtun. To miasto znajdowało się dosyć daleko od frontu i od Rosji, co jest jeszcze jednym dowodem, że pomówienia o prorosyjskich ciągotach i zdradach nie były wiarygodne.

Możliwe, że właśnie w marcu tego roku kierownictwo partii młodoturków, mając na uwadze przebieg wojny i klęskę we wschodniej Anatolii, postanowiło skończyć z „wewnętrznym wrogiem” i jawnie wydało rozporządzenia o deportacji i mordowaniu Ormian.

Żeby mieć wolne ręce dla realizacji swojej polityki, partia młodoturków 13 marca rozwiązuje parlament.

W kwietniu w mieście Wan wybucha powstanie, zaczyna się oblężenie miasta, na pomoc przychodzą jednostki rosyjskie i 16 maja oblężenie zostaje przerwane, Rosjanie mianują przywódcę powstania Arama Manukiana gubernatorem miasta, jednak autonomia Wanu upada po wycofaniu wojska rosyjskiego. Razem z nim opuszcza miasto od 200 do 300 tys. ormiańskich uchodźców.

Turcy wykorzystują powstanie w Wan dla poszerzenia akcji egzekucyjnych. Już w kwietniu minister spraw wewnętrznych wydaje dekret, na mocy którego Ormianie są uznawani za agentów Rosji i wrogów Imperium Osmańskiego. Zaczynają się masowe egzekucje i deportacje Ormian. Na początku wielu z nich w różnych prowincjach Anatolii zostaje aresztowanych i powieszonych na wielkich placach miast dla sterroryzowania ludności.

W końcu kwietnia w Stambule zostaje aresztowanych wielu przedstawicieli ormiańskiej elity intelektualnej – ponad 600 pisarzy, artystów-plastyków, prawników i przedstawicieli duchowieństwa, którzy według Turków byli podżegaczami powstania w Wan. W następujących dniach dochodzi do kolejnych aresztowań. W ciągu miesiąca liczba aresztowanych Ormian sięga 2345. Dzień 24 kwietnia 1915 roku wszedł do historii narodu ormiańskiego jako czarny dzień: Ormianie na całym świecie co roku obchodzą rocznicę Mec Jekhern – „Wielkiej Tragedii”. Poświęcają

ten dzień refleksjom i organizują manifestacje, żeby przypomnieć światu o tragedii, która zawsze była pokrywana milczeniem. Tego dnia Kościół ormiański modli się za ofiary tureckiej zagłady.

Tak się rozpoczął pierwszy okres holokaustu. Natychmiast po tych wydarzeniach zaczyna się deportacja Ormian ze wschodnich prowincji, która wszędzie ma ten sam scenariusz: najpierw zostają aresztowani wpływowi obywatele, którzy w wyniku tortur przyznają się do rzekomej zdrady stanu, następnie wydaje się rozkaz deportacji ormiańskiej ludności (prawie zawsze jest to deportacja natychmiastowa).

Kraje Ententy zażądały zaniechania mordowania Ormian. W odpowiedzi rząd turecki usiłuje uprawomocnić swoje działania, wydając w tym celu 1 czerwca dekret, który legalizuje krwawe akcje pod pretekstem rzekomego przygotowania antytureckiego powstania i nakazuje tymczasową deportację Ormian.

Setki tysięcy Ormian zostało wypędzonych na pustynie Syrii i Mezopotamii. Część zgładzono na początku drogi, innych – po drodze, część zmarła w trakcie drogi z głodu i wysiłku. Turcy wieszali mężczyzn albo ścinałi im głowy, palili żywcem, ćwiartowali, rozstrzeliwali; kobiety były gwałcone i sprzedawane do niewoli, porywano dzieci i też sprzedawano.

W zostawionych ormiańskich domach panoszyli się złodzieje, w końcu państwo skonfiskowało cały dobytek Ormian, choć formalnie ich deportacja była tymczasowa.

W drodze ludzi poddawano najróżniejszym formom przemocy i okrucieństwa ze strony organizatorów konwoju: Turków i Kurdów. Niektóre Ormianki od tych okrucieństw popełniały samobójstwo razem z dziećmi. Na drodze, po której szła karawana, zostawały trupy, zwalone na stos, powieszzone na drzewach, na latarnianych i telegraficznych słupach. W czasie przepraw przez rzeki konwojenci rzucali do wody dzieci i nastolatki, a tych którzy wypływali, dobijali strzelając.

Tylko nieduża część dobrnęła do centrum rozrządowego w Aleppo, skąd rozpoczynał się ostatni odcinek drogi przez pustynię. A nawet ci, którzy dotarli do celu, umierali z powodu wycieńczenia, głodu, pragnienia i epidemii, padali ofiarą napadów koczowników i złodziei. Niewielu ludzi ocalało dzięki pomocy Syryjczyków i Beduinów, którzy ukrywali starców i kobiety, adoptowali dzieci.

Podarta odzież niektórych ocalałych Ormian świadczy o ich poprzedniej zamożności; niektórzy z przymusowych mieszkańców pustyni kiedyś studiowali w najlepszych europejskich uniwersytetach, mieszkali w

*Londynie i Paryżu, władali kilkoma językami, obracali się w najwyższych sferach różnych krajów.*

*Na początku (już w maju 1915 roku) zostali deportowani Ormianie ze wschodniej Anatolii, z wyjątkiem Wanu zajętego przez Rosjan: z Trapezuntu, Erzurumu, Bitlisu, Diyarbekiru. Oficjalnie przesiedlenie było motywowane bliskością rosyjskiego frontu. W ciągu trzech miesięcy wschodnia Anatolia została „wyczyszczona” z Ormian i już w sierpniu została ogłoszona „wolną” od niewygodnej obecności ... swoich rdzennych mieszkańców.*

*W drugiej fazie zagłady masowa deportacja obejmuje zachodnią Anatolię, Cylicję i Trację. W tych regionach wysiedlenia nie można było motywować bliskością frontu. Ale holokaust już nie potrzebował pretekstów. Władze tureckie troszczyły się wyłącznie o jak najszybsze osiągnięcie swego celu i deportacja dosięgła wszystkich zamieszkałych w Turcji Ormian z wyjątkiem Smyrny i Sztambułu.*

*Druga fala deportowanych też trafiła do Aleppo, skąd byli kierowani na południe, na Pustynię Syryjską, albo na wschód – na pustynię znajdującą się nad brzegami Eufratu. Do syryjskich obozów przy miastach Hama, Homs i w okolicy Damaszku doszło ok. 120 tys. osób. Ci, którzy przeżyją, wrócą do Cylicji. Ale tam znajdą śmierć w 1920 roku z rąk nowych katów – kemalistów. Prawie wszyscy, ok. 200 tys. osób, którzy trafili do obozu Dejr ez-Zor we wschodniej Syrii, zginą z pragnienia i wycieńczenia.*

*Deportacja Ormian dobiega kresu pod koniec roku 1915. Ale w pierwszej połowie 1916 roku na rozkaz rządu zostają zgładzeni wszyscy, którzy znajdują się jeszcze w obozowiskach albo w punktach rozrządowych.*

*W niektórych miejscowościach deportację zastępowały inne barbarzyństwa. W Trapezuncie kobiety i dzieci były topione w Morzu Czarnym. W Muszu żołnierze tureccy kierowali watahą Kurdów, którzy po kolei w każdym ormiańskim domu zabijali wszystkich mieszkańców siekierami.*

*Niektóre ormiańskie miasta i wsie okazywały zdecydowany opór: Wan, Szatach, Szebin-Karahisar, Musa Dagh (Dżebel Musa), Urfa (Edessa).*

*Jeden z dobitnych przykładów ormiańskiego oporu został opisany przez austriackiego pisarza Franza Werfla (1890-1945) w powieści 40 dni Musa-Dagh (1933). 30 lipca 1915 r. od 4 do 5 tys. Ormian zamieszkałych na północnym wybrzeżu Syrii postanowiło nie poddać się wysyłce i usadowiło się na górze Musa, budując tam umocnienia. Przez półtora*

miesiąca wytrzymali oblężenie tureckich oddziałów, choć nierówność sił była olbrzymia. Kilkuset wojowników zdatnych do walki stawiało opór ciągle się powiększającym oddziałom regularnego wojska (które liczyły ok. 15 tys. żołnierzy) dysponującym artylerią. W końcu, kiedy Turcy odcięli wszystkie drogi komunikacyjne i powstańcy zostali izolowani, a przeciwnik oczekiwał na ich śmierć głodową, Ormianie zostali uratowani przez dwa francuskie okręty wojenne, które z morza zobaczyły napis na chorągwi: Christians in distress: rescue ! („Chrześcijanie w niebezpieczeństwie: ratujcie !”). Francuzi zbombardowali tureckie pozycje, przyjęli na pokład około 4 tys. uratowanych Ormian i szczęśliwie dowieźli ich do Port-Saidu.

## Świadectwa

Liczne i straszne świadectwa holokaustu trafiły do nas dzięki dyplomatom i innym obcokrajowcom, którzy wtedy mieszkali w Turcji. Po pierwsze, są to tajne dokumenty niemieckich dyptomatów, którzy jako alianci Turków byli bardzo dobrze zorientowani w opisywanych wydarzeniach. Niektórzy jednak Niemcy, będąc świadkami masowych zabójstw, aktywnie krytykowali politykę nieingerencji wobec faktu takiej rzezi.

Z przerażeniem czyta się informacje Henry’ego Morgenthaua, amerykańskiego ambasadora w Stambule w latach 1913–1915 i Leslie Davisa, amerykańskiego konsula w Harpucie (Charberd), mieście w środkowej Anatolii, które było jednym z centrów deportacji Ormian. Angielski dyplomata James Brais najpierw przekazał informacje o mordowaniu Ormian w latach 1894–1896, obarczając częściową winą za to Wielką Brytanię, później w 1916 roku, zabierając głos w Izbie Lordów odsłonił prawdę o zabójstwie „około 800 tys. Ormian”, co udowodnił później przedstawiając w Błękitnej księdze 150 dokumentów o holokauście.

Oprócz dyplomatycznych informacji najważniejsze świadectwa przytoczył niemiecki pastor Johannes Lepsius, który był świadkiem mordowania Ormian i w latach 1894–1896 i 1915 roku, a także Armin Wegner, młody pruski oficer niemieckiego Czerwonego Krzyża. Ostatni udokumentował to licznymi fotografiami rzezi. Wegner wstąpił do wojska niemieckiego (jako sanitariusz-ochotnik) w kwietniu 1915 roku i w składzie wojska został skierowany na Bliski Wschód, do Turcji. Stąd wysyłał listy do krewnych i znajomych, opisując straszne wydarzenia, których był świadkiem. Na prośbę Turków, którzy przechwycili kilka listów został aresztowany i deportowany do Niemiec. W Niemczech Wegner zebrał swoje listy z lat 1915–16 i wydał je w postaci swoistego dziennika pod

tytułem Droga bez powrotu (od tłumaczki: jak powiedział mi G. Guaita, Dziennik, za zgodą spadkobierców Wegnera, będzie tłumaczony i wydany z jego komentarzami w Armenii i innych krajach).

Od tego czasu będąc w kontakcie z Lepsiusem i innymi świadkami strasznej zagłady Wegner zostaje jednym z głównych obrońców praw Ormian. W czasie nazizmu z wielką odwagą bronił Żydów, osobiście pisał do Hitlera, za co został aresztowany, pobity i spędził pięć miesięcy w różnych obozach koncentracyjnych, stracił możliwość zrobienia kariery pisarza, a resztę życia spędził na dobrowolnym wygnaniu we Włoszech.

W lutym 1919 roku Armin Wegner napisał obszerny list do prezydenta USA Thomasa Woodrow Wilsona (który później został najwyższym rangą obrońcą Ormian na międzynarodowej scenie politycznej). Niestety wtedy głos Wegnera nie został wysłuchany.

Autor przytacza kilka fragmentów z listu Wegnera, które są tak dramatyczne, że nie sposób ich cytować w całości. „Ze swoich domostw, w których mieszkali ponad dwa tysiące lat, ze wszystkich zakątków kraju, z kamienistych przełęczy wysokogórskich, z brzegów Morza Marmara, z oaz palmowych Ormianie byli wygnani do pustynnej kotliny pod pretekstem, który brzmi jak kpina z ludzkiego rozumu – niezbędną koniecznością znalezienia nowego miejsca zamieszkania.

Mnóstwo mężczyzn było zabijanych, rzucanych do rzeki, zakuwanych w kajdany i wiązanych po kilku sznurami i łańcuchami; kobiety i dzieci były sprzedawane na targach, starcy i chłopcy byli gnani ulicami, pędzeni biczami na roboty przymusowe. Mając ręce zbrukane tymi przestępstwami prześladowcy kontynuowali dalej swój proceder, prześladując naród, pozbawiony swoich liderów i obrońców, wypędzając ludzi z miast i w dzień i w noc, wyciągając ich na poły ubranych z łóżek; palili wsie, pustoszyli domy, niszczyli kościoły albo robili z nich meczety, zabierali bydło, wyrwali z rąk pieczywo, zabierali dzieci, wyciągali złoto z ust i włosów... Dzieci płakały tak, że umierały od płaczu, mężczyźni odbierali sobie życie skacząc ze skał, matki rzucały swoje maleństwa do studni, ciężarne kobiety jak obłąkane, śpiewając skakały do Eufratu”.

## Kemaliści i zakończenie holokaustu

Holokaust osiągnął punkt szczytowy w 1915 roku ale był kontynuowany także po wojnie. Po wygnaniu prawie całej ormiańskiej ludności z Zachodniej Armenii, Cylicji i innych obszarów Imperium Osmańskiego, najpierw młodoturcy, a potem kemaliści wielokrotnie atakowali Wschod-

nią Armenię, mając za cel ideę panosmanizmu, zjednoczenia turecko-tatarskich narodów.

W czerwcu–lipcu 1916 r. rząd turecki wydaje rozkaz zabicia Ormian, którzy jeszcze byli w Turcji, a na początku 1917 r. rząd Turcji uznaje problem ormiański za „zamknięty”.

Ogólna liczba ofiar tylko za dwa lata (1915–16) wyniosła ok. 1,5 mln osób. Tym samym Zachodnia Armenia straciła większą część swojej rdzennej ludności.

W 1917 roku w Rosji kolejno wybuchają dwie rewolucje, następuje chaos w wojsku, w końcu tegoż roku Rosja i Turcja zawierają przymierze; jednak po paru miesiącach działania wojenne zostają wznowione. Ale na mocy paktu pokojowego w Brześciu Litewskim Turcja dostaje obszary zabrane jej w czasie wojny, jak również miasto Kars i prowincje, które Rosja opanowała jeszcze w latach 1877–78. Sytuacja Ormian, którzy uniknęli deportacji dzięki obecności Rosjan, robi się krytyczna i wielu z nich ginie z rąk młodoturków i kemalistów. W mieście Ardahan w ciągu 3 miesięcy 1918 roku zostaje zabitych ponad 9 tys. osób, w Karakilisie w maju – ok. 4 tys.; w Achalkalackiej prowincji do końca roku na skutek przemocy, głodu i epidemii ginie ok. 40 tys. Ormian. W połowie września oddziały młodoturków i miejscowa azerska ludność wyniszczają ormiańską gminę w Baku w bestialski sposób, zabijając od 20 do 25 tys. ludzi.

W maju 1918 roku wykorzystując fakt, że Wschodnia Armenia odseparowała się od Rosji i więcej nie może liczyć na jej poparcie, Turcy atakują nowe państwo. W ciągu tygodnia ludności cywilnej i żołnierzom udaje się zahamować nacisk najeźdźców.

W 1918 roku Turcja kapituluje, warunki kapitulacji przewidują wycofanie wojsk tureckich z Zakaukazia i Cylicji. Tam pod protektorat Francuzów wraca ok. 150 tys. ormiańskich uchodźców, którzy uratowali się na Pustyni Syryjskiej albo wegetowali jeszcze w obozowiskach. Życie zaczyna wracać do normalności.

W Turcji koniec Imperium Osmańskiego i dojście do władzy Atatürka (Kemala Paszy) w żaden sposób nie polepsza sytuacji Ormian. Na początku swej działalności Atatürk surowo krytykuje barbarzyńskie metody poprzedniego rządu, ale nie wspomina ani słowem masowego zabijania Ormian. Już w lipcu 1919 roku deklaruje, że ziemia turecka należy tylko do Turków i że Ormianie i Grecy nie dostaną ani jej kawałka.

W latach 1919–20 w całej Turcji Ormianie nadal są mordowani. Sytuację pogarsza wycofanie z Cylicji w 1921 roku wojska francuskiego. Za wojskiem tym ucieka prawie 60 tys. Ormian zostawiając Turkom cały



swój dobytek. Turcy po odejściu Francuzów zabiją pozostałych Ormian, zbezczeszcza ich cmentarze.

*Pakt w Lozannie (1923 r.) definitywnie odrzuca warunki traktatu z Sèvres dotyczące prawa Ormian do względnej autonomii. W ostatnim pakcie w ogóle nie ma wzmianki o Ormianach.*

*W marcu 1920 roku Turcy i Azerowie urządzili pogrom w mieście Szusza. To miasto było centrum ormiańskiego życia i kultury w Karabachu. Istniały tam: klasztor, teatr, szpital, szkoła diecezjalna. Były wydawane książki i czasopisma. Jednego dnia zostało zniszczone wszystko: tysiące ormiańskich domów, kościoły, biblioteki, drukarnie, zginęło ponad 30 tys. ludzi.*

*W czasie pogromu Greków i Ormian w Smyrnie w 1922 roku zginęła ogromna liczba ormiańskiej ludności. Amerykański konsul w Smyrnie George Horton pisze, że Turcy pędzili do wagonów kolejowych kobiety i dzieci, które zasypano węglem, a potem podpalamo.*

*Nie została dokładnie ustalona liczba ofiar, ale niewątpliwie wynosi ona ponad 2 miliony ludzi. Odpowiedzialność za to w pierwszej kolejności ponoszą organizatorzy holokaustu.*

*Eli Wiesel, pisarz żydowski, tworzący w języku francuskim, laureat pokojowej Nagrody Nobla w 1986 roku, w przedmowie do francuskiego wydania książki Franza Werfla 40 dni Musa Dagh mówi: „W tej powieści chodzi głównie o pamięć. Osaczeni Ormianie boją się nie śmierci, a zapomnienia. Czy ich ofiara pójdzie na marne? To dręczące pytanie nie daje spokoju ich wnukom i prawnukom”.*

**Giovanni Guaita – włoski pisarz i historyk chrześcijaństwa wschodniego, studiował w Genewie, Florencji, Moskwie i Sankt-Petersburgu – prawie 20 lat zajmuje się prawosławiem. Jest autorem książki *Życie człowieka: spotkanie nieba i ziemi*, składającej się z rozmów z Katolikiem Wszystkich Ormian Gareginem I, tym samym, z którym przed jego odejściem jechał się pożegnać Papież Jan Paweł II.**

Przytaczam adres autora książki:

Джованни Гуайта, Россия, 121002 Москва, Сивцев-Вражек, 44. кв. 21  
tel/faks 241-77-59 e-mail: guaita@orc.ru

## SPÓŁECZNOŚĆ ORMIAN KUCKICH W XVII – XX WIEKU

Krzysztof JANKOWSKI [Kędzierzyn Koźle]

*Podczas niedawnych podróży po dawnej Galicji Wschodniej nie spodziewanie zetknąłem się z materialnymi pozostałościami niezwykle społeczności. Społeczność ta przez setki lat zamieszkiwała tereny Rzeczypospolitej wzbogacając jej kulturalny dorobek o ten niezwykle, orientalny smak, który tak zachwyca podczas wędrówek po ojczyźnie historii. Głębsze zainteresowanie tą tematyką oraz kontakty z niezwykle życzliwymi przedstawicielami polskich Ormian, których zawrócenia historii rzuciły z dala od ich kresowej ojcowizny spowodowały, że zająłem się opracowaniem kwestii wzrostu i upadku ormiańskiej społeczności zamieszkującej Kuty nad Czeremoszem. Ta unikatowa grupa, zachowująca jeszcze w okresie międzywojennym wyraźną specyfikę w wielu dziedzinach życia, wydała mi się nad wyraz intrygująca i inspirująca. Literatura poruszająca kwestię obecności Ormian na terenie Rzeczypospolitej jest dość bogata i dobrze opracowana<sup>1</sup>, zarówno jeśli chodzi o autorów polskich, jak i zagranicznych. Stwarza to niewątpliwie możliwości planowej i zorganizowanej pracy badawczej. Tak więc już w XIX wieku zainteresowanie problematyką zaowocowało, między innymi publikacjami Tadeusza Gromnickiego<sup>2</sup>, a także historyka o ormiańskim rodowodzie: ks. Sadoka Barącz<sup>3</sup>. Także w początkach wieku XX oraz w okresie międzywojennym ukazywały się poświęcone tej tematyce prace Oswalda Balzera<sup>4</sup>, Bohdana Janusza<sup>5</sup>, Czesława Chowańca<sup>6</sup>, Bronisławy Wójcik-Keuprulian<sup>7</sup> oraz Czesława Lechickiego, który zajął*

<sup>1</sup> Bibliografia „Ormianie w Polsce”, opr. L. Ter-Oganian, K. Raczkowska, z. 1, Warszawa 1991.

<sup>2</sup> T. Gromnicki, *Ormianie w Polsce. Ich historia, prawa i przywileje*, Warszawa 1889.

<sup>3</sup> S. Barącz, *Rys dziejów ormiańskich*, Tarnopol 1869; por. tenże, *Żywoty sławnych Ormian w Polsce*, Lwów 1856.

<sup>4</sup> O. Balzer, *Sądownictwo ormiańskie w średniowiecznym Lwowie*, Lwów 1909; por. tenże, *Statut Ormiański w zatwierdzeniu Zygmunta I z roku 1519*, Lwów 1910.

<sup>5</sup> B. Janusz, „Mons Pius” Ormian lwowskich, Lwów 1928.

<sup>6</sup> C. Chowaniec, *Ormianie w Stanisławowie w XVII – XVIII wieku*, Stanisławów 1928.

<sup>7</sup> B. Wójcik-Keuprulian, *Ormianie Polscy*, Lwów 1933.

się historią ormiańskiego Kościoła w Polsce<sup>8</sup>. W późniejszym czasie do szeregu historyków zajmujących się Ormianami zamieszkującymi tereny Rzeczypospolitej dołączyli także: Maria Zakrzewska-Dubasowa<sup>9</sup>, Grzegorz Pełczyński<sup>10</sup>, Krzysztof Stopka<sup>11</sup>, czy ukraiński historyk Jurij Smirnow<sup>12</sup>.

Prace wydane drukiem, a odnoszące się do życia Ormian kuckich nie są znikome. Ich rozproszenie wśród naukowych sprawozdań, broszur oraz wiekowych czasopism decyduje jednak o dostępności tych materiałów. Pisali o nich wspomniani już S. Barącz, B. Wójcik-Keuprulian, a także Kazimierz Roszko<sup>13</sup>, Oskar Kolberg<sup>14</sup>, Stanisław oraz Krzysztof Donigiewiczowie, Mikołaj Mojzesowicz<sup>15</sup> i Jan Hanusz<sup>16</sup>, który w znakomity sposób zajął się opracowaniem kuckiego narzecza. W latach osiemdziesiątych XX wieku zebraniem tych informacji, a zarazem pozyskaniem wiadomości dotychczas niepublikowanych zajął się Zbigniew Kościów<sup>17</sup>. Rozwinął on zwłaszcza kwestię muzyki polskich Ormian, w szczególności zaś ich kuckich współplemieńców<sup>18</sup>.

Ważną pozycję zajmują też zamieszczane w niektórych czasopismach wspomnienia Ormian polskich a także wcześniej nie publikowane relacje Kutczan doświadczonych wojenną gehenną. Są to relacje Jadwigi Migockiej-Drzazgi oraz Anny Łuckiej<sup>19</sup>.

---

<sup>8</sup> C. Lechicki, *Kościół ormiański w Polsce*, Lwów 1928.

<sup>9</sup> M. Zakrzewska-Dubasowa, *Historia Armenii*, Wrocław 1990; por. tejeż, *Ormianie zamojscy i ich rola w wymianie handlowej i kulturalnej między Polską a Wschodem*, Lublin 1956.

<sup>10</sup> G. Pełczyński, *Ormianie polscy w XX wieku. Problem odrębności etnicznej*, Warszawa 1997.

<sup>11</sup> K. Stopka, *Ormianie w Polsce dawnej i dzisiejszej*, Kraków 2000.

<sup>12</sup> J. Smirnow, *Katedra ormiańska we Lwowie. Dzieje Archidiecezji Ormiańskiej Lwowskiej*, Lwów 2004.

<sup>13</sup> K. Roszko, *Les contes des Arméniens Polonais de Kuty*, [w:] *Folia Orientalia* vol. II, 1960 i vol. IV, 1962.

<sup>14</sup> O. Kolberg, *Dzieła wszystkie*, Wrocław 1962.

<sup>15</sup> Porównaj artykuły publikowane między innymi w „*Posłańcu św. Grzegorza*”.

<sup>16</sup> J. Hanusz, *Rozprawy i sprawozdania z posiedzeń Wydziału Filologicznego Akademii Umiejętności*, t. XIX, 1886 („*O języku Ormian polskich*” – fonetyka; słownik ukazał się w 1888 r.)

<sup>17</sup> Z. Kościów, *Wiadomości o Ormianach kuckich*, Warszawa 1989; por. tenże, *Hekiatnierz albo Opowieści Ormian polskich*, Warszawa 1989.

<sup>18</sup> Tenże, *Muzyka polskich Ormian*, Opole 1977.

<sup>19</sup> Materiały z badań terenowych autora oraz kserokopie wspomnień pani J. Migockiej-Drzazgi w posiadaniu autora.

Wg Barącz największa ilość gmin ormiańskich w Polsce została założona w XVI oraz XVII wieku. Jako najwcześniejsze wymienia on Kamieniec Podolski, Lwów, Jazłowiec w wieku XIII; Łuck – XV w.; Bar, Tyśmienica, Podhajce, Zamość – XVI w.; Złoczów, Żwaniec, Barek, Brody, Brzeżany, Śniatyń, Łysiec, Stanisławów – XVII w. i w XVIII stuleciu Kutry, Bałta, Raszków i Mohiłów<sup>20</sup>.

Zjawiskiem nowym w handlu końca XVII i pierwszej połowy XVIII w. było zdominowanie go przez małe, najczęściej prywatne miasta, których właściciele nie tylko nie wprowadzali nowych obciążeń jarmarcznych ale różnymi zabiegami stwarzali korzystne warunki wymiany handlowej<sup>21</sup>. Takim nowym ośrodkiem, mającym docelowo wpływać na ożywienie gospodarcze, głównie rejonu Pokucia, stały się Kutry (ormiańskie Kuttier<sup>22</sup>), inaczej Kąty – niewielkie miasto położone nad Czeremoszem. Otrzymało one przywilej erekcyjny w roku 1715 z nadania wojewody i generała ziem kijowskich Józefa Potockiego<sup>23</sup>.

W czasach późniejszych, a zwłaszcza w epoce abp Teodorowicza (1902-1938), była to najliczniejsza, a zarazem najbardziej niezwykła kolonia ormiańska w Rzeczypospolitej<sup>24</sup>. Przetrwało tam bowiem zdecydowanie najwięcej elementów tradycyjnej kultury Ormian polskich, wywodzących swe losy z terenów Mołdawii oraz Kamieńca Podolskiego<sup>25</sup>.

Ormianie nie byli w Kutach grupą dominującą i stanowili jeden z elementów barwnej mozaiki jaka charakteryzowała zwłaszcza kresowe miasteczka. W mozaice tej musieli umieć znaleźć własne miejsce i trudno byłoby oczekiwać, że tego nie zrobią, znając ich nieprzeciętne talenty oraz żelazną konsekwencję. Mogło to przynieść niemałe korzyści nie tylko im, ale i innym nacjom zamieszkującym osadę.

Zajęcia, jakich podejmowali się Ormianie z Kut, nie zmieniały zasadniczo utartego wizerunku przedstawicieli tej nacji. Zajmowali się oni głównie handlem i rzemiosłem. W lustracji Kut z 1865 roku znalazła się

<sup>20</sup> S. Barącz, *Rys dziejów ...*, s. 76-179.

<sup>21</sup> A. Dziubiński, *Na szlakach orientu. Handel między Polską a Imperium Osmańskim w XVI-XVIII wieku*, Wrocław 1997, s. 241.

<sup>22</sup> Jeśli nie zaznaczono inaczej, słowa ormiańskie podaje się za Z. Kościówem wg zapisów dostarczonych w latach 1967-1986 przez Ormian pochodzących z Kut. Zapisy te sporządzone są alfabetem polskim.

<sup>23</sup> S. Barącz, *Rys dziejów ...*, s. 100; por. Z. Kościów, *Wiadomości ...*, s. 3.

<sup>24</sup> G. Pełczyński, *Kabzanie w Kutach i gdzie indziej*, [w:] „Literatura Ludowa”, 1995, nr 6, s. 21.

<sup>25</sup> Z. Kościów, *Wiadomości ...*, s. 4; por. M. Mojzesowicz, *O Ormianach w Kutach*, [w:] „Posłaniec św. Grzegorza”, 1927, nr 1, s. 6.

wzmianka mówiąca, że Ormianie „trudnią się kupiectwem i wyrobem safianu”<sup>26</sup>. Handel oraz rzemiosło, sporadycznie garbarstwo, jako główne zajęcie kuckich Ormian wymienia również Kolberg<sup>27</sup>.

Jeśli chodzi o handel, to jego przedmiotem były przede wszystkim konie i zwierzęta rzeźne, a prowadzony był on głównie między Wołoszczyzną a Polską. Powstały w Kutach także „sathany”, będące fabrykami wytopu tłuszczu zwierzęcego, na który znajdowano wysoki zbyt, głównie na Węgrzech, a bywało że i w Belgradzie<sup>28</sup>.

Mimo, że stosunki handlowe układały się dość korzystnie dla Ormian, zaczęło ich w Kutach ubywać. Wiązało się to głównie z emigracją młodzieży do Besarabii, której podłoże stanowiły nasilające się austriackie branki. Z biegiem czasu stan ten miał się poprawić wskutek skrócenia służby wojskowej<sup>29</sup>, co zapobiegło dalszemu obumieraniu kuckiej kolonii.

Często brali Ormianie znaczne dobra ziemskie w dzierżawę<sup>30</sup> i niewątpliwie cenieni byli wśród ziemian polskich jako doskonali administratorzy, przysparzając bogactwa tak im, jak i sobie. Zdarzało się także, że i sami Ormianie kucy zaliczani byli w poczet drobnej szlachty, tak jak w przypadku rodzin Agopsowiczów i Antoniewiczów<sup>31</sup>, lecz nie wydaje się by ich zajęcia odbiegały od ogólnego modelu.

W okresie II Rzeczypospolitej, po wybudowaniu linii kolejowej łączącej Polskę z Rumunią, a przechodzącej przez Kutę, po wielu perturbacjach ruszyć miał z nową siłą przemysł drzewny. Dołądził bowiem wykorzystywać on musiał naturalny trakt komunikacyjny, jaki stanowił Czeremosz<sup>32</sup>. Kobiety kuckie zajmowały się natomiast, głównie dla potrzeb domowych, różnym wyszywaniem oraz robotami na drutach<sup>33</sup>.

Niezwykły charakter miały kuckie wyroby kulinarne, a ich produkcję oraz związane z nią tradycje omówił szeroko Krzysztof Donigiewicz<sup>34</sup>.

<sup>26</sup> Tamże, s. 9–10.

<sup>27</sup> O. Kolberg, dz. cyt., s. 4–5 i s. 47.

<sup>28</sup> M. Mojzesowicz, dz. cyt., s. 8.

<sup>29</sup> Tamże, s. 9.

<sup>30</sup> Z. Kościów, *Hekiatnier ...*, s. 21; por. przyp. 28.

<sup>31</sup> *Polskie osadnictwo historyczne. Województwo stanisławowskie: notatnik dla badaczy z materiałów pana senatora Pulharowicza i innych*, opr. T. Cieślak, Warszawa 1938, s. 27.

<sup>32</sup> S. Donigiewicz, *Wycieczka do Kut*, „Posłaniec św. Grzegorza”, 1932, nr 62-63, s. 110.

<sup>33</sup> Z. Kościów, *Wiadomości ...*, s. 11.

<sup>34</sup> K. Donigiewicz, *Technologia trwałych wyrobów mięsnych, wytwarzanych przez Ormian w Polsce, Armeńskiej SSR i na emigracji we Francji*, [w:] „Medycyna weterynaryjna”, 1984, nr 2.

Zdarzało się, że niektórzy z kuckich Ormian szukali z powodzeniem środków utrzymania w prowadzeniu jadalni i domów wypoczynkowych, a także nierzadko w nauczycielstwie oraz „wolnych zawodach”<sup>35</sup>.

Ormianie dbali z reguły o wykształcenie, do czego dodatkowo motywowała ich trudna sytuacja narodu, często poddawanego represjom, oraz zajęcia, którymi się parali. Wymagały one biegłości w rozmaitych sztukach, jak choćby rachunki<sup>36</sup>. Wielką rolę w życiu kolonii odegrała więc niewątpliwie kucka szkoła ormiańska, która wychować miała szereg pokoleń Kutczan. Wiadomości odnoszące się do niej miały być przekazywane w tradycji ustnej, a ich zebraniem i opublikowaniem ku wielkiemu pożytkowi potomnych miał się zająć Mikołaj Mojzesowicz<sup>37</sup>.

Działalność szkoły ormiańskiej w Kutach przyczyniła się niewątpliwie do pielęgnacji dorobku kulturalnego tej społeczności. Jej istnienie hamowało proces nieuchronnej polonizacji Ormian, to zaś wiązało się z istnieniem ciągle żywego dialektu kuckiego. Jego unikatowość, niezwykle charakter oraz koloryt fascynowały wielu badaczy prowadząc ich do ciekawych wniosków. Nie był to klasyczny język ormiański, lecz jedno z jego narzeczy należących do grupy zachodnio-armeńskiej<sup>38</sup>. Jednak od końca XIX w. jego funkcja jako podstawowego środka komunikacji zaczęła zanikać. Można to powiązać również z faktem likwidacji w drugiej połowie XIX w. kuckiej szkoły parafialnej. Dlatego na przełomie XIX i XX stulecia dialekt ów używany był już głównie przez ludzi starszych<sup>39</sup>. Ormianie z Kut posługiwali się głównie polszczyzną i chociaż brak dowodów na to, że narzecze kuckie było w owym okresie w jakikolwiek sposób prześladowane, to – według badaczy problemu – nadmierna uwaga, jaką poświęcali Ormianie spoza Kut owej gwarze, również nie sprzyjała utrzymywaniu się jej jako normalnego, codziennego narzędzia komunikacji międzyludzkiej<sup>40</sup>.

<sup>35</sup> Z. Kościów, *Wiadomości, ...*, s. 10; por. S. Donigiewicz, dz. cyt., s. 107-113; M. Ciężkowski, *Ruch uzdrowiskowo-letniskowy w woj. Stanisławowskim*, Kraków 1939; *Przewodnik po zdrojowiskach i miejscowościach klimatycznych Galicji*, opr. S. Lewicki, M. Orłowicz, Lwów 1912, s. 96.

<sup>36</sup> S. Donigiewicz, *Dzieje nauczania języka ormiańskiego w Polsce i historia lektoratu tegoż języka w Uniwersytecie J. K. we Lwowie*, [w:] „*Posłaniec św. Grzegorza*”, 1933, nr 70-71, s. 35-36.

<sup>37</sup> M. Mojzesowicz, *Dawna szkoła ormiańska w Kutach*, „*Posłaniec św. Grzegorza*”, 1927, nr 7, s. 7-9.

<sup>38</sup> J. Hanusz, *O języku Ormian polskich*, [w:] *Rozprawy i sprawozdania z posiedzeń Wydziału Filologicznego Akademii Umiejętności*, 1886, t. XIX, s. 359.

<sup>39</sup> *Tamże*, s. 361.

<sup>40</sup> G. Pełczyński, *Kabzanie w Kutach ...*, s. 23.



Funkcjonował wśród Kutczan także inny rodzaj języka ormiańskiego. Był to język liturgiczny, tzw. *grabar*, wywodzący się ze starożytności i czasów wczesnochrześcijańskich.

W samych Kutach, w okresie funkcjonowania szkoły ormiańskiej, niepoślednie znaczenie miało wychowanie muzyczne jej absolwentów<sup>41</sup>. W nierozzerwalnej więzi z tą placówką dydaktyczną pozostawał natomiast kucki chór parafialny, działający obok jemu podobnych we Lwowie oraz w Śniatynie<sup>42</sup>.

Jednym z najoryginalniejszych elementów kultury, nie tylko muzycznej, Ormian kuckich jest siedem kolęd, trzy pieśni wielkanocne, „*Surp Astwadz*” („Święty Boże”) oraz wariant staroormiańskiej melodii „*Har mier*” („*Ojcze nasz*”, tu w wymowie dialektalnej), a także jedna modlitwa recytowana<sup>43</sup>.

Bogatą tradycją piśmienniczą oraz szczególną dbałość o nią wywieźli Ormianie ze swej umęczonej ojczyzny, jako dowód bogatej spuścizny kulturalnej i żywej pamięci historycznej. Była ona obok religii podstawą, na której wyrastały kolejne pokolenia świadomych swych korzeni Ormian, rozrzuconych po rozmaitych zakątkach ziemi.

Prozę kucką reprezentują głównie opowieści (*hekiatnier*, *hekiat* – pochodzący z arabsko-tureckiego „*hikajet*” – opowiadanie) o przebiegłych kupcach oraz rzemieślnikach, mające w dużej mierze cechy prawdopodobieństwa<sup>44</sup>. Z kolei z poezji świeckiej zachowały się do naszych czasów dwa krótkie wiersze<sup>45</sup>.

Nie bez przyczyny B. Wójcik-Keuprulian uznała Kutę za „stolicę Ormian polskich”<sup>46</sup>. Tu bowiem koncentrowały się, jak już było nieraz wspomniane, najbardziej jaskrawe pierwiastki kultury i obrzędowości ormiańskiej w Polsce, tworząc niezwykle atmosferę tego miejsca.

Także obrzędowość doroczna Ormian kuckich miała znamiona niespotykane nie tylko wśród ludności polskiej i ukraińskiej, lecz także i u innych ludów zamieszkujących Galicję i Bukowinę. Nie znaczy to jednak, iż była ona jednorodna, mieszały się w niej bowiem składniki różnorakiej proveniencji, tworząc nierozzerwalną całość. Do szczególnie uroczyste obchodzonych świąt należały w Kutach Boże Narodzenie

---

<sup>41</sup> M. Mojsesowicz, *Dawna szkoła ...*, s. 7-9.

<sup>42</sup> Z. Kościów, *Muzyka ...*, s. 17-18.

<sup>43</sup> Tenże, *Wiadomości ...*, s. 22.

<sup>44</sup> Tenże, *Hekiatnier ...*

<sup>45</sup> J. Hanusz, dz. cyt., s. 440; por. Z. Kościów, *Hekiatnier ...*, s. 9.

<sup>46</sup> B. Wójcik-Keuprulian, *Ormianie ...*, s. 25.

(Kreczun), Wielkanoc (Zadig), dzień św. Antoniego (surp Antoczek) i św. Grzegorza Oświeciciela (Krikor Łusaworicz)<sup>47</sup>.

Oryginalne obrzędy i zwyczaje, choć w niektórych przypadkach budzą kontrowersje jeśli chodzi o czas czy też nasilenie ich występowania, niezbitcie świadczą jednak o wyjątkowości społeczności Ormian kuckich. Unikatowość ich kultury dawała jakoby impuls innym Ormianom z terenów Galicji i Bukowiny, składający do pielęgnacji choćby części dziedzictwa przodków i do kultywowania pamięci dawnej ojczyzny, a wreszcie do zacieśniania grupowych więzi.

Ormianie należeli niewątpliwie do tej grupy etnicznej zamieszkującej Kuty, która przynajmniej w powszechnej świadomości mieszkańców miasteczka była lepiej sytuowana. Bezspornie jednak wśród nacji tej występowało, tak jak wszędzie, spore rozwarstwienie majątkowe. Ormian nazywano często kabzanami, uważając ich za skąpców, którzy każdy zarobiony grosz zbierają do kabzy<sup>48</sup>. Wydaje się, że o ich bogactwie przekonany był zwłaszcza lud ukraiński, co też w pewnej mierze było zgodne z prawdą.

Ormiańska społeczność Kut, bez wątplenia borykająca się z wieloma trudnościami, stanowiła otwartą na wpływy i nowinki grupę, a będąc jednocześnie głęboko zatopiona w swej przeszłości i tradycyjnych zwyczajach, nadawała niezwykłego kolorytu kresowemu miasteczku. Pracowitość i rzetelność przedstawicieli tej orientalnej nacji często powodowała, iż gromadzili oni większe lub mniejsze fortuny. Wiązało się to z przejawami zazdrości i zawiści ze strony innych narodowości oraz grup społecznych, nie zawsze tych niżej sytuowanych. Wydaje się jednak, że częściej spotykali się oni z uznaniem i szacunkiem, a wraz z wkraczaniem Rzeczypospolitej na drogę odbudowy niepodległego bytu ich działania musiały stać się wzorem wytrwałości, pracowitości i obywatelskiej postawy, czego dowodem miało być powoływanie przedstawicieli tej nacji jako gospodarzy kolonii. Niezawodnym na to przykładem może być fakt powołania na stanowiska burmistrza Kut przedstawiciela nacji ormiańskiej, Grzegorza Jakubowicza. Sprawował on ten urząd do swej śmierci w roku 1928<sup>49</sup>.

<sup>47</sup> G. Pełczyński, *Ormianie polscy ...*; por. Z. Kościów, *Wiadomości ...*

<sup>48</sup> Tenże, *Kabzanie ...*, s. 22, por. jednak A. Pisowicz, *Polish Names of Armenians: Ormiańczyk...Kabzan*, „*Studia Etymologica Cracoviensia*” 5 (2000), str. 91-95.

<sup>49</sup> S. Manugiewicz, Ś. P. Grzegorz Jakubowicz. Burmistrz i Honorowy Obywatel Miasta Kut, „*Posłaniec św. Grzegorza*”, 1929, nr 20, s. 15-16.

Warto w tym miejscu zwrócić uwagę na pewien ciekawy fakt mogący w sposób nieomal symboliczny zilustrować niepowtarzalny koloryt oraz wielonarodowy charakter tych ziem. Otóż w wyniku perturbacji wywołanych wojną rosyjsko-japońską trafił do pobliskiej Wiźnicy rodowity Koreańczyk, proboszcz tamtejszej parafii rzymsko-katolickiej i szanowany powszechnie duszpasterz. W roku 1932, podczas odpustu w kościele ormiańskim w Kutach, jak pisał S. Donigiewicz, „wygłosił bardzo piękne kazanie”<sup>50</sup>.

Jednak czas spokojnej egzystencji ludności kuckiej kolonii zbliżał się ku końcowi. Nadchodząca zawierucha wojenna miała w sposób wyjątkowo brutalny i przerażający obrócić w perzynę „ormiańską stolicę” i jej mieszkańców, kładąc kres tej niezwykle barwnej społeczności.

Wraz z wybuchem światowego konfliktu polscy Ormianie zaczęli w wielu przypadkach dzielić losy Polaków z Galicji Wschodniej. Ich kucy przedstawiciele stali się natomiast, we wrześniu 1939 roku, bezpośrednimi świadkami najtragiczniejszych chwil II Rzeczypospolitej. Wycofująca się z kresowych terenów przed ciosami podwójnej agresji armia polska wraz z przedstawicielami najwyższych organów państwowych i rzeszami ludności cywilnej przedostawała się na terytorium Rumunii przez most na Czeremoszu w Kutach<sup>51</sup>.

Okupujący zgodnie z postanowieniami paktu Ribbentrop-Mołotow Galicję Wschodnią Sowietci dopuszczali się szeregu represji względem Ormian polskich. Bacznie obserwowana była przez nich Archidiecezja Lwowska. Wielkie niebezpieczeństwo groziło przedwojennym urzędnikom, posiadaczom majątków ziemskich oraz właścicielom przedsiębiorstw. Jako przedstawiciele wrogiego ZSRR porządku społecznego i ideowo niebezpieczni wichrzyciele kwalifikowali się polscy Ormianie do grupy wrogów klasowych, przy czym ich kucy pobratymcy nie byli pod tym względem wyjątkiem. Byli oni narażeni na grabieże, więzienie, nieludzkie deportacje i łagry oraz brutalne mordy<sup>52</sup>.

Wraz z wkroczeniem hitlerowców na tereny Galicji Wschodniej w czerwcu 1941 roku zapoczątkowany został kolejny etap cierpień ludności tych ziem, także Ormian.

Informacje na temat wojennej codzienności diaspory ormiańskiej w Kutach nie są niestety obszerne. Można jednak sądzić, że nie różniła

<sup>50</sup> S. Donigiewicz, *Wycieczka ...*, s. 111-112.

<sup>51</sup> *Relacja rękopiśmienna pani J. Migockiej-Drzazgi*. Kserokopia w posiadaniu autora.

<sup>52</sup> G. Pełczyński, *Ormianie ...*, s. 69; por. E. Czop, *Obwód lwowski pod okupacją ZSRR w latach 1939-1941*, Rzeszów 2004.

się ona w zasadniczy sposób od losów innych Ormian polskich i rzesz Polaków znoszących nieludzką okupację. Często losy te przeplatały się i łączyły w jedno cierpienie.

W swej zbrodniczej działalności okupant sowiecki przyjmował zupełnie inne kryteria, a samym Polakom i bez wątpienia społeczności ormiańskiej Galicji wydawał się on często bardziej nieludzki i wrogi niż hitlerowcy. Nie bez znaczenia był tu z pewnością fakt, że w eksterminacji ludności polskiej wyręczała Niemców niejednokrotnie Ukraińska Powstańcza Armia (UPA) oraz inne nacjonalistyczne bojówki ukraińskie.

Wraz z przesuwaniem się frontu na zachód i wycofywaniem się hitlerowców wzrastała mordercza aktywność ukraińskich nacjonalistów. Ślepa nienawiść, poczucie krzywdy i panujące bezprawie popychały ku mordom i co gorsze usprawiedliwiały barbarzyństwo. Nacjonalistyczna ideologia utożsamiała Ormian z Polakami. Teraz mieli oni podzielić los dumnych Lachów. Trudno o bardziej tragiczny i dobitny dowód ich polskiej tożsamości, której się nie wyrzekli.

Bezwzględność nacjonalistycznych band była wprost niewyobrażalna. UPA nie zadawała sobie trudu rozróżniania polskich Ormian od rodowitych Polaków. Trudno nie potraktować tego faktu jako dowód niewątpliwie daleko posuniętej polonizacji nacji ormiańskiej, także w świadomości ukraińskiej większości. Poza tym głównym motorem działania bezwzględnych band były niewątpliwie motywy materialne. Hucułowicie, którzy w dużej części mieli dopuścić się krwawych czynów w Kutach<sup>53</sup>, dalecy byli z pewnością od wyrażania niepodległościowej ideologii rodzącego się w bólach narodu ukraińskiego.

Z relacji osób, które przeżyły kataklizm z dni 19-21 kwietnia 1944 r. i spoglądały na jego zbrodnicze skutki wyłaniają się pogorzeliska, zmasakrowane, popalone ciała bliskich, krewnych i przyjaciół oraz osób, których zwłok nie udało się zidentyfikować. Grabiono i niszczone bez opamiętania. Potworność tych kwietniowych dni znamy ze wspomnień naocznych świadków, którym udało się uniknąć nieludzkiej śmierci<sup>54</sup>. Część z nich w niepewności wyczekiwała za murami ormiańskiej świątyni wznosząc modlitwy do umiłowanego patrona Ormian kuckich – św. Antoniego Padewskiego.

---

<sup>53</sup> Informacje ustne pani J. Migockiej-Drzazgi z Olawy oraz Anny Łuckiej z Kut.

<sup>54</sup> W. Migocki, Owidiusz nie zapomni, [w:] „Biuletyn Ormiańskiego Towarzystwa Kulturalnego”, 1995, nr 4, s. 29.

Chociaż ukraiński terror ustał niemal tak nagle jak się rozpoczął, ocalałym Ormianom nie dane było zażyć spokoju. Władze radzieckie nie zamierzały tolerować odrębności wspólnoty ormiańskiej na tym terenie. Represje dosięgły głównie ormiański kler. Absurdalne oskarżenia nie były niczym innym, jak zaplanowaną przez władze sowieckie likwidacją lwowskiej diecezji ormiańskiej. Tragiczne losy tysięcy Ormian, a wśród nich nad wyraz boleśnie diaspory kuckiej nie znalazły kresu wraz z oddaleniem się frontu i zakończeniem działań wojennych. Niejasne perspektywy i szykany władz spowodowały, że podobnie jak ludność polska z Kresów Wschodnich, także Ormianie emigrowali w kierunku granic powojennej Polski<sup>55</sup>.

Część ludności ormiańskiej Kut nie opuściła jednak swych rodzinnych stron i tych świeżych mogił będących świadectwem niedawnej tragedii. Wierny aż do śmierci swemu kapłańskiemu posłannictwu i swej najdroższej ziemi, pozostał w Kutach ksiądz Samuel Manugiewicz<sup>56</sup>. Duszpasterstwo prowadził do roku 1947, kiedy to władze radzieckie zamknęły ormiański przybytek<sup>57</sup>. Ksiądz Manugiewicz zmarł 24 grudnia 1956 roku. Wraz z tym bohaterskim synem kuckiej ziemi odchodziła w niebyt wyjątkowa społeczność. Społeczność, której nie obca była uczciwa, sumienna praca, beztroska zabawa, patriotyczne uniesienia, ale także ból oraz poczucie krzywdy. Cierpienie to wyrosło z niesprawiedliwego zapomnienia, jakim ten bohaterski lud obdarzała przez lata jego przybrana ojczyzna, której wierności zawsze z poświęceniem dochowywał.

---

<sup>55</sup> G. Pełczyński, *Ormianie ...*, s. 75.

<sup>56</sup> P. Korczewski, Tekst wygłoszony na posiedzeniu Sejmowej Komisji Mniejszości Narodowych w Warszawie w dniu 19 kwietnia 2002 r.

<sup>57</sup> T. Zaleski, *Słownik biograficzny duchownych ormiańsko-katolickich oraz rzymsko-katolickich pochodzenia ormiańskiego w Polsce w latach 1775-2000*, Kraków 2001.

## **SIEDEMDZIESIĘCIOPIĘCIOLECIE WYSTAWY HISTORYCZNEJ MIASTA STANISŁAWOWA**

*Jurij SMIRNOW [Lwów]*

*Siedemdziesiąt pięć lat temu, 2 grudnia 1928 r. w salach stanisławowskiej Kasy Oszczędności została uroczystie otwarta wystawa poświęcona historii miasta Stanisławowa. W okresie międzywojennym było to znaczące wydarzenie kulturalne. Po raz pierwszy, a zarazem ostatni w XX wieku pokazano oryginalne dokumenty, cenne i unikatowe, świadczące o minionej sławie nadbystrzyckiego grodu, o jego rozwoju ekonomicznym i kulturalnym w okresie od XVII do XVIII wieku. Wystawa była również dowodem zainteresowania dziejami miasta. Miała inspirować uczonych i miłośników przeszłości Stanisławowa do dalszej pracy nad jego historią. Niestety, cenne zabytki i pamiątki przedstawione na wystawie zostały albo zniszczone, albo rozproszone na skutek zawieruchy wojennej.*

*Wystawa dokumentowała wiekowe współzycie czterech najbardziej liczebnych narodowości (nacji, jak mówiono w wieku XVII) i ich współpracę w dziedzinie rozbudowy i obrony miasta, pomnożenia jego bogactw i wpływów, rozwoju jego handlu i kultury. Wszystkie cztery nacje zostawiły liczne ślady swojej działalności utrwalone w pamiątkach historycznych, zabytkach architektury i sztuki. W latach 20-tych XX wieku wśród mieszkańców Stanisławowa można było jeszcze spotkać potomków tych, którzy kładli podwaliny pod jego budowę. Wśród nich były znane w jego historii rodziny polskie, ukraińskie, ormiańskie i żydowskie.*

*Nic dziwnego, że prócz Magistratu i Kasy Oszczędności, patronat nad wystawą zorganizowaną w Stanisławowskim Muzeum Pokuckim objęły także miejscowe probostwa greckokatolickie, łacińskie, ormiańskie, oraz Wielka Synagoga i żydowskie domy modlitwy<sup>1</sup>. Wysoki poziom organizacyjny zapewnił Komitet Wystawy na czele z doktorem Czesławem Chowańcem. Obok niego działali w nim: Henryk Ertel, Rubin Fahn, znany artysta plastyk prof. Maksymilian Rosenbaum, Mieczysław Sałabaj, inż.*

---

<sup>1</sup> Cz. Chowaniec, Katalog wystawy historycznej miasta Stanisławowa, *Stanisławów 1928*, s.5.



Stanisław Trela, długoletni kierownik remontów i konserwacji kościoła ormiańskiego i kolegiaty łacińskiej, Klemens Wein i prof. Jan Wyrzykowski<sup>2</sup>. Organizatorzy wystawy współpracowali ze znanymi naukowcami ze Lwowa i Krakowa, m.in. z doktorem Aleksandrem Czołowskim i kustoszem Rudolfem Mękickim. Wystawę poparły poważne instytucje naukowe: Archiwum Miejskie Lwowa, Biblioteki Baworowskich, Uniwersytecka, Poturzycka hr. Dzieduszyckich we Lwowie, Uniwersytetu Jagiellońskiego, Ossolineum, Muzeum Narodowe im. Króla Jana III Sobieskiego ze Lwowa, Polska Akademia Umiejętności, Ordynacja hr. Potockich z Łańcuta<sup>3</sup>. Katalog wystawy opracował Czesław Chowaniec. Napisał do niego słowo wstępne, a także podał krótkie opisy zaprezentowanych zabytków. Był on serdecznym przyjacielem Ormian stanisławowskich. Jeszcze w tym samym roku opublikował monografię *Ormianie w Stanisławowie w XVII i XVIII wieku*, wydaną na wysokim poziomie edytorskim z licznymi fotografiami i rycinami. Podobny poziom edytorski wyróżniał Katalog wystawy wydany w nakładzie 500 egzemplarzy. 100 z nich uzupełniono fotografiami wykonanymi pod kierownictwem prof. Rosenbauma w pracowni fotograficznej przy Muzeum Pokuckim.<sup>4</sup>

Na wystawie przedstawiono 147 eksponatów tematycznie podzielonych na dziesięć działów, a mianowicie:

- I. Przywileje i dokumenty miasta – 14 eksponatów
- II. Mapy i plany miasta – 10 eksponatów
- III. Rękopisy – 21 eksponatów
- IV. Druki i panegiryki – 10 eksponatów
- V. Portrety i obrazy – 24 eksponaty
- VI. Posągi i rzeźby – 14 eksponatów
- VII. Ornaty, kapy, kobierce – 8 eksponatów
- VIII. Przedmioty srebrne i dewocjonalia – 17 eksponatów
- IX. Broń, sprzęty, naczynia, meble – 12 eksponatów
- X. Ryciny, sztychy, pieczęcie, medale – 17 eksponatów

Wśród wystawionych zabytków uwagę zwracała spora grupa pamiątek, dzieł sztuki i dokumentów historycznych przedstawiających wkład nacji ormiańskiej w rozwój gospodarczy i kulturę Stanisławowa. Te dokumenty, przywileje, rękopisy, druki do dnia dzisiejszego mają bardzo

<sup>2</sup> Cz. Chowaniec, dz. cyt., s.4.

<sup>3</sup> Cz. Chowaniec, dz. cyt., s.5, 29.

<sup>4</sup> Cz. Chowaniec, dz. cyt., s.4.

istotne znaczenie dla badań nad dziejami Ormian stanisławowskich, ich pochodzeniem i stanem majątkowym, jak również nad historią parafii ormiańskiej. Z przedstawionych 147 pamiątek – 45 (30,6%) pochodziło ze zbiorów parafii ormiańskiej lub niegdyś do niej należących. Najbardziej ciekawe rękopisy ormiańskie pochodziły ze zbiorów Ossolineum we Lwowie i z archiwum miasta Stanisławowa. Część rękopisów zebrał i uratował od zagłady ksiądz prałat Franciszek Komusiewicz proboszcz parafii stanisławowskiej, kustosz sanktuarium Matki Bożej Łaskawej. Ten gorliwy duszpasterz i stróż tradycji ormiańskich, objął opiekę nad parafią w 1919 roku. Zaraz też zatroszczył się o cenne zabytki związane z historią kościoła ormiańskiego, które udało mu się odnowić<sup>5</sup>. Ksiądz Komusiewicz założył też bibliotekę parafialną. Tak o tym pisał dr Józef Zieliński: „biblioteka w samą porę dostała się w opiekuńcze ręce ks. Komusiewicza. Księgozbiór ten liczący z górą 500 dzieł przedstawiał się do niedawna po prostu rozpaczliwie. Bardzo cenne niejednokrotnie księgi ormiańskie stłoczone w jednej szafie, w miejscu wilgotnym i ciemnym byłyby padły niechybnie ofiarą zniszczenia gdyby nie ksiądz Komusiewicz, który w samą porę nimi się zaopiekował. Przeniósł cały zbiór do budynku mieszkalnego, osuszył je, odkurzył i przewietrzył, umieścił zbiór w osobnej szafie... Stare ormiańskie druki, a szczególnie ormiańskie rękopisy, które są rzadkością nie tylko w Polsce, ale i w środkowej Europie, dalej rzadkie dziś także druki polskie, szaty liturgiczne, odrestaurowane portrety, obrazy i cenne rzeźby... Ciekawi zobaczyć mogą w prywatnym mieszkaniu ks. Komusiewicza starannie zebrane i umiejętnie rozwieszane w osobnych grupach fotografie cenniejszych szczegółów architektury wewnętrznej i zewnętrznej kościoła (ormiańskiego), wszystkich niemal rzeźb, portretów, obrazów, tkanin, iluminowanych rękopisów, starych naczyń liturgicznych, fresków itd. ... Są to bezcenne wprost dokumenty naszej przeszłości kulturalnej i z nią tak silnie związanej kultury naszych Ormian stanisławowskich”<sup>6</sup>. Ze wspomnianego zbioru ks. Komusiewicza na wystawie wystawiono następujące rękopisy: księgę chrztów parafii ormiańskiej z 1703 roku, księgę zmarłych ormiańskiej parafii z 1715 roku, ewangeliaż ormiański ręcznie pisany z 1551 roku, XVI-wieczne żywoty świętych pisane po ormiańsku, XVII-wieczny iluminowany „Modlitewnik

<sup>5</sup> J. Smirnow, Katedra ormiańska we Lwowie. Dzieje archidiecezji ormiańskiej lwowskiej, Lwów 2002 s. 141.

<sup>6</sup> J. Zieliński, Kościół ormiański w Stanisławowie i jego odbudowa, „Posłaniec św. Grzegorza” 1930, nr 38/39, s. 132.

*chóralny ormiański*”, ewangelia z drugiej połowy XVII wieku pisany na pergaminie i bogato iluminowany, oraz pontyfikał ormiański z początku XVIII wieku<sup>7</sup>. Z lwowskiego Ossolineum pokazano: księgę sądową nacji ormiańskiej w Stanisławowie z lat 1681–1689, a także Inwentarz m. Stanisławowa nacji polskiej, Ruskiej, Ormiańskiej oraz Synagogi tak we mieście jako y po przedmieściach mieszkających, po powietrzu spisany y weryfikowany na R.P. 1770. Z kolei archiwum miasta Stanisławowa udostępniło Księgę sądu Ormiańskiego z lat 1742 – 1753. Wystawione rękopisy były nie tylko cennymi świadkami historii Ormian stanisławowskich, lecz również dziełami sztuki ormiańskiej. Ewangelia z 1551 roku miał być według tradycji przywieziony do miasta przez pierwszych przybyszów ormiańskich. Żywoty świętych były ozdobione licznymi kolorowymi inicjałami zamieszczonymi tak w samym w tekście, jak i na marginesach. Modlitewnik chóralny, jak również ewangelia z drugiej połowy XVII wieku były bogato iluminowane. Na ostatniej stronie tego ostatniego znajdowała się notatka ks. Stefana Roszki (1670–1739), proboszcza i dziekana stanisławowskiego, wybitnego armenisty, pisarza i językoznawcy pisana w języku ormiańskim w roku 1706: „Te księgi święte z ziemi ruskiej w kraju Lechistan napisali Tumanyan ze swym synem na wieczną pamiątkę kościoła stanisławowskiego”. Pontyfikał ormiański był dziełem tegoż ks. Stefana Roszki<sup>8</sup>. Na pierwszej stronie zachowało się oryginalne zatwierdzenie jego tekstu przez ks. arcybiskupa Jana Tobiasza Augustynowicza z dnia 15 kwietnia 1728 roku. Księgi parafialne, jak również i inwentarze zawierały informacje statystyczne dotyczące gminy ormiańskiej w XVII – XVIII w., w tym nazwiska wszystkich znaczących rodzin, wójtów, rajców, księży. Na podstawie tychże dokumentów Cz. Chowaniec ułożył listę wójtów stanisławowskiej nacji ormiańskiej, na której znalazło się 20 nazwisk: Aksenty Łazarowicz -1679, Grzegorz Romaszkiwicz – 1681-4, Aksenty Łazarowicz – 1685, Kasper Tumanowicz – 1687-8, Jakób Grzegorzowicz – 1689, Kasper Tumanowicz – 1690-96, Teodor Bogdanowicz – 1697-8, Samuel Issay Grzegorzowicz – 1699, Donik Antonowicz – 1700, Theodor Bogdanowicz – 1701, Donik Antonowicz – 1702, Zacharjasz Romaszkiwicz – 1703-5, Issay Grzegorzowicz – 1706-9, nie znany – 1710-16, Krzysztof Cetwarłowicz – 1717, Krzysztof Jakubowicz – 1719, nie znany – 1720-22, Krzysztof Jakubowicz – 1723-29, nie znany – 1730-35, Krzysztof Jakubowicz -1736-39, Wartan

<sup>7</sup> Cz. Chowaniec, dz. cyt., s.18-19.

<sup>8</sup> T. Zaleski, Słownik biograficzny duchownych ormiańskich w Polsce, Kraków 2001, s. 92.

Mikołajewicz – 1740, Michał Amirowicz – 1741-45, Krzysztof Jakubowicz – 1746-48, Mikołaj Wartanowicz – 1749-50, Michał Amirowicz – 1751-52, Mikołaj Wartanowicz – 1753-59, Grzegorz Theodorowicz – 1760, Kajetan Theodorowicz – 1761, Mikołaj Wartanowicz – 1762-66, Augustyn Torosiewicz – 1767-8, Mikołaj Wartanowicz -1769-70, Józef Torosowicz – 1771-72, Walerian Rosko Bogdanowicz – 1773, Mikołaj Wartanowicz – 1774-5, Józef Torosowicz – 1776, Bogdan Stefanowicz Kamieńczanin -1777, Deodat a Christoph Bogdanowicz – 1778-86<sup>9</sup>.

Jeden z tychże wójtów, Józef Torosowicz w dniu 21 kwietnia 1776 roku na rozkaz Gubernium lwowskiego sporządził „autentycznie i pod pieczęcią” Sumariusz obywatelów i kupców tut. nacyi ormiańskiej, w którym podano nie tylko nazwiska kupców ormiańskich lecz ich zajęcia, czyli „handlów każdego z osobna, w spółkach prowadzących firmę”<sup>10</sup>. Z tego źródła można się było dowiedzieć, iż prawie wszyscy kupcy brali udział w handlu końmi i wołami wołoskimi, wypasali wielkie stada w Mołdawii i Besarabii i sprzedawali bydło do Niemiec, do dalekiej Bawarii. Na tenże temat czytamy u Szarlowskiego: „jeździli wówczas kupcy do Besarabii, Budziaków, Multan, nad morze Czarne i Warnę szukając sprzyjających do wypasu okolic”<sup>11</sup>. Wśród kupców ormiańskich w roku 1776 prym wiedli bracia Bogdan i Jan de Stefan Bogdanowicze, Grzegorz Krzczunowicz, Kajetan Theodorowicz, bracia Michał i Walerian de Christoph Bogdanowicze, Józef Torosowicz, Augustyn Torosowicz, Mikołaj Janowicz Cywadziech, bracia Kajetan i Bogdan Bołoz Antoniewicze, Kajetan Donigiewicz, Bogdan Krzczunowicz Sutor, Jakub Axentowicz, Zachariasz de Sołtan Apkarowicz, bracia Teodor i Bernard de Dawid Bogdanowicze, Grzegorz Antoniewicz Trzyszela<sup>12</sup>.

Wśród przywilejów, które dotyczyły Ormian zaprezentowano dwa: przywilej króla Jana III Sobieskiego wystawiony w kwietniu 1677 roku i „Zapis Józefa Potockiego H[etmana] W[ielkiego] K[oronnego] dla kościoła Ormiańskiego” z dnia 24 czerwca 1748 roku. Pierwszy z nich pochodził z biblioteki Poturzyckiej hr. Dzieduszyckich, drugi zaś był własnością parafii ormiańskiej w Stanisławowie.

Dział V „Portrety i obrazy” w znacznej mierze złożony był z pamiątek ormiańskich. Walorami artystycznymi wyróżniał się wykonany na drze-

<sup>9</sup> Cz. Chowaniec, Ormianie w Stanisławowie w XVII i XVIII wieku. *Stanisławów 1928*, dodatek V.

<sup>10</sup> Cz. Chowaniec, tamże, dodatek IV.

<sup>11</sup> A. Szarlowski, Stanisławów i powiat stanisławowski pod względem historycznym i geograficzno-statystycznym, *Stanisławów 1887*, s. 61

<sup>12</sup> Cz. Chowaniec, Ormianie w Stanisławowie, dodatek IV.

wie olejny portret trumienny Krzysztofa Roszko – Bogdanowicza (1686 – 1767) mieszczanina nacji ormiańskiej<sup>13</sup>. J. Petrus błędnie uważa, że K. Roszko–Bogdanowicz był wójtem gminy ormiańskiej<sup>14</sup>, podobnie M. Gębarowicz pisze o nim jako „ostatnim wójcie nacji ormiańskiej w Stanisławowie”<sup>15</sup>. Jednak ułożony przez Chowańca „spis wójtów” nie potwierdza tegoż stwierdzenia, tym bardziej, że ten zmarł w 1767 r., a ostatnim wójtem ormiańskim w latach 1778 – 1786 był Deodat a Christoph Bogdanowicz, który pochodził nawet z innej linii Bogdanowiczów niż Roszko–Bogdanowicze<sup>16</sup>.

Na wystawie zaprezentowano cztery portrety arcybiskupów. Portret Jakuba Waleriana Tumanowicza pędzla E. Bielawskiego wykonany był dla parafii stanisławowskiej w 1794 roku, czyli pięć lat wcześniej niż portret dla galerii w pałacu arcybiskupów we Lwowie. Pozostałe portrety przedstawiały arcybiskupa Samuela Cyryla Stefanowicza, dwóch nieznanymi arcybiskupów z XVIII wieku, księdza Jakuba Warteresiewicza, proboszcza z Tyśmienicy i wikariusza stanisławowskiego (zm. 1732 r.), księdza Jakuba Manugiewicza proboszcza stanisławowskiego i oficjała apostolskiego na Pokuciu (zm. 1774 r.) i o. Leona Trynitarza wizytatora prowincji polskiej (zm. około 1780 r.). Wśród obrazów religijnych znajdowały się: „Święty Grzegorz Oświeciciel Armenii” (XVII wiek, własność ks. Komusiewicza), namalowany na drzewie, „Matka Boska z Dzieciątkiem Jezus” (XVI–XVII wiek z dawnego kościoła trynitarzy), namalowany na kozłej skórze, „Głowa Chrystusa” (XVII–XVIII wiek), „Judyta z głową Holofernesa”, a także XVIII-wieczny obraz Marcina Sobieszczańskiego „Chrystus na Krzyżu z klęczącą Marią Magdaleną”. Wyróżniał się wśród nich XVIII-wieczny obraz „Pokłon Trzech królów”. Wszystkie obrazy pochodziły z kościoła ormiańskiego w Stanisławowie. Współcześni badacze dziejów tego kościoła o niektórych z nich nie wspominają<sup>17</sup>.

Na wystawie przedstawiono również osiem portretów hrabiów Potockich z różnych muzeów, kościołów lwowskich i stanisławowskich<sup>18</sup>.

<sup>13</sup> J. Petrus, Archidiecezjalne Muzeum Ormiańskie we Lwowie, w: Ormianie polscy. Odrębność i asymilacja. Kraków, 1999, s. 30.

<sup>14</sup> J. Petrus, dz. cyt., s. 30.

<sup>15</sup> M. Gębarowicz, Obrazy i rzeźby, w: Wystawa zabytków ormiańskich we Lwowie, Lwów 1933, s. 17.

<sup>16</sup> Cz. Chowaniec, dz. cyt., 1928, dodatek V.

<sup>17</sup> Np. J. Chrzęszczewski, Kościoły Ormian polskich, Warszawa 2001, s. 121-129, tenże, Kościół ormiański w Stanisławowie, w: Sztuka kresów wschodnich, 2, red. J. Ostrowski, Kraków 1996, s. 167-191.

Także wśród rzeźb dominowały dzieła o rodowodzie ormiańskim. Osiem XVIII-wiecznych drewnianych, polichromowanych rzeźb stanowiło część dekoracji artystycznej kościoła ormiańskiego. Całość wystroju rzeźbiarskiego zdobiącego wnętrza świątyni składała się z zespołu trzydziestu siedmiu barokowych figur świętych<sup>19</sup>. W latach 1924–1928 wszystkie rzeźby poddano gruntownej renowacji, a na wystawie pokazano figury św. Anny (złożona, wysokość 135 cm), św. Jana Nepomucena (o charakterze ludowym, polichromowana, wysokość 135 cm), nieznanego apostoła (złożona, wysokość 135 cm) i pustelnika (św. Onufrego?, wysokość 135 cm). Wystawiono również XVII-wieczną, rzeźbioną w drzewie polichromowaną chrzcielnicę. Z tego czasu pochodziła także kompozycja „Chrzest Chrystusa” (wysokość 34 cm). XVIII-wieczny rodowód miały alegoryczne rzeźby: „Nadzieja” i „Miłość” oraz kompozycja „Chrystus zmartwychwstały”. Wszystkie rzeźby stanowiły własność kościoła ormiańskiego. W tymże dziale przedstawiono również posągi Stanisława Rewery i Jędrzeja Potockich wykonane z drzewa lipowego i polichromowane. Obydwa stały przy katafalku podczas pogrzebu Józefa Potockiego.

Rzeźba ludowa reprezentowana była przez trzy stare polichromowane figury „Męka Pańska” o wymiarach 62, 68 i 90 cm (ze zbiorów Muzeum Pokuckiego). Dwa małe 25 centymetrowe aniołki pochodziły z kościoła parafialnego w Buczaczu (dzieła J. J. Pinsla)

Wśród paramentów liturgicznych i kobierców znaczna część pochodziła z kościoła ormiańskiego. Cennym zabytkiem sztuki ormiańskiej była kapa ks. Jakuba Warteresiewicza, haftowana barwnym jedwabiem w kwiaty. Szlak i kapiszon były haftowane wypukle, srebrem z ornamentami wschodnimi. W tej kapie ks. Warteresiewicz został pochowany w roku 1732. Jednakże 1855 roku kapę wyjęto z trumny i złożono w skarbcu kościoła ormiańskiego<sup>20</sup>. Z XVII wieku pochodził biały ornat, haftowany złotem i srebrem na wypukło, w ornamenty staroormiańskie. Drugi XVIII-wieczny ornat był wykonany z polskich pasów litych. Również z tego samego wieku pochodziły: antependium haftowane jedwabiem przez Ormianki stanisławowskie (110 x 70 cm) i kobierzec (440 x 500 cm) obramowany szlakiem z 30 pól. Według tradycji każde pole wyszywane było przez inną mieszczańkę nacji ormiańskiej<sup>21</sup>.

<sup>18</sup> Cz. Chowaniec, dz. cyt., 1928, s. 22 – 24.

<sup>19</sup> J. Zieliński, dz. cyt., s. 130.

<sup>20</sup> Cz. Chowaniec, dz. cyt. 1928, s. 26.

<sup>21</sup> Tamże, s. 27.



Złotnictwo ormiańskie reprezentowały przedmioty liturgiczne: dwie monstrancje, wotum ze św. Wincentym, XVII-wieczna szkatułka srebrna trybowana w ornament liściasty z lwem na wieczku, o wymiarach 10 x 7 x 8 cm. Wotum ze św. Wincentym o wymiarach 33 x 26 cm było trybowane w srebrze i pochodziło z 1748 roku. Ofiarowane zostało przez miasto Stanisławów, o czym świadczył napis: „Honorowi Nayosobliwszego od ognia i powietrza patrona Św. Wincentego Miasto Stanisławów to votum dedicuie za staraniem Sław P.p Antoniego Baranowskiego y Krzysztofa Jakubowicza woytów miasta tego A.D. 1748. 16 luty”<sup>22</sup>. Krzysztof Jakubowicz był wójtem nacji ormiańskiej w roku 1719 i w latach: 1723-29, 1736-39, 1746-48<sup>23</sup>. Według przywileju króla Jana III Sobieskiego z 1677 roku wójta obierano corocznie. Zdarzały się często reelekcje tych wójtów, którzy cieszyli się powszechnym zaufaniem. Wskutek tego „niektórzy z nich jak Kasper Tumanowicz, Krzysztof Jakubowicz, Mikołaj Wartanowicz i inni po kilkanaście lat na tym urzędzie siedzieli”<sup>24</sup>.

Na specjalną uwagę zasługiwały dwie monstrancje trybowane w srebrze i pozłacane. Pierwsza z nich, okazałych wymiarów z ornamentem o motywach wschodnich, podarowana została kościołowi ormiańskiemu w Tyśmienicy w roku 1742 przez Izaaka i Grzegorza Theodorowiczów–Maramoroszów, o czym świadczył napis: „Izaak et Gregoris Theodorowicze Maramorusz Anno D. 1742 donaverunt pro eclesia Armenorum civitatis Tisminiensis”<sup>25</sup>. Na drugiej monstrancji znajdował się napis: „Jakub Warteresiewicz, proboszcz tyśmienicki sprawił r. 1712”. O duchownym ormiańskim ks. Jakubie Warteresiewiczzu nie ma żadnej wzmianki, nawet w dokładnym Słowniku biograficznym duchownych ormiańskich w Polsce autorstwa ks. Tadeusza Zaleskiego. Dlatego podajemy najważniejsze wydarzenia z jego życia.

Ks. Jakub Warteresiewicz pochodził z zamożnej szlacheckiej rodziny ormiańskiej. Urodził się w 1655 roku w Kamieńcu Podolskim. Jego rodzicami byli Zofia i Warteres. Po zdobyciu Kamieńca Podolskiego przez Turków Jakub Warteresiewicz, jak i inni Ormianie, był wypędzony z miasta rodzinnego i przez jakiś czas przebywał w Macedonii. Później w Ziemi Świętej i Persji. W 1680 roku szczęśliwie powrócił do Polski, gdzie zastał swoich rodziców w Tyśmienicy. Wstąpił do papieskiego kolegium

---

<sup>22</sup> Tamże.

<sup>23</sup> Tamże, dodatek V.

<sup>24</sup> Tamże, s. 26.

<sup>25</sup> Tamże, s. 28.

teatynów we Lwowie<sup>26</sup>. Do Tyśmienicy wygnańców kamienieckich sprowadził w roku 1679 Dominik Potocki, który wystawił dla nich kościół drewniany i uposażył probostwo. W roku 1684 Dominik Potocki nazaczył proboszczem tyśmienickim ks. J. Warteresiewicza. Jak informuje ks. Sadok Barącz, „w r. 1713 zrzekł się dobrowolnie probostwa ks. Jakób Warteresiewicz, a jego miejsce zajął ks. Grzegorz Amirowicz, który metryki po ormiańsku pisać zaczął<sup>27</sup>. W tymże 1713 roku arcybiskup Jan Tobiasz Augustynowicz mianował ks. J. Warteresiewicza proboszczem w Kamieńcu Podolskim. W rodzinnym mieście ksiądz przebywał do 1717 roku<sup>28</sup>. W latach 1717-1730, według J. Zielińskiego, „Jakób Warteresiewicz, penitencjariusz był wikariuszem ormiańskiej parafii w Stanisławowie<sup>29</sup>. Ks. J. Warteresiewicz zmarł dnia 20 października 1732 roku. Ks. Sadok Barącz pisze, „iż był zmarły znany z bogobojności a ostrości żywota, który za życia dobrym przykładem przyświecał współbłżnim, a po śmierci przez cudowną Łaskę Najwyższego dopomagał wzywającym jego przyczynę<sup>30</sup>. Nie tylko ks. Warteresiewicz, lecz i niektórzy inni księża ormiańscy ze Stanisławowa zostali pominięci przez współczesnych badaczy. Dlatego też podaję spis administratorów i proboszczów kościoła parafialnego obrządku ormiańskiego ułożony przez Józefa Zielińskiego w roku 1933:

1) Józef z Persji zw. Wschodnim 1665 – 1666; 2) Grzegorz Balsam – Balsamowicz 1666 – 1680 ?; 3) Krzysztof Zachnowicz 1680 ? – 1718; 4) Stefan Stefanowicz Roszka 1718 – 31 X 1739; 5) Jakób Manugiewicz 1739 – 1771 ?; przed mianowaniem nowego proboszcza w latach 1771 – 1775 byli wikariuszami: Mikołaj Krzysztofowicz, Augustyn Kirkorowicz, Dominik Antoniewicz; 6) Dominik Bołoz Antoniewicz 1775 – 1795; Antoni Bołoz Antoniewicz 1795 – 1815; 8) Antoni Borkowski 1816 – 1837; 9) Filip Haywas 1837 – 1865; 10) Isaak Isakowicz 1865 – 1882; 11) Michał Romaszkan 1882 – 1916; 12) Bronisław Limanowski, administrator 1916 – 1919; Franciszek Komusiewicz<sup>31</sup>.

Spis wikariuszy Kościoła ormiańskiego w Stanisławowie ułożył również dr Zieliński:

<sup>26</sup> L. Korwin, *Ormiańskie rody szlacheckie*, Kraków 1934, s. 169 – 170.

<sup>27</sup> S. Barącz, *Rys dziejów ormiańskich*, Tarnopol 1869, s. 172.

<sup>28</sup> L. Korwin dz. cyt. s. 170.

<sup>29</sup> J. Zieliński, *Z dziejów parafii ormiańskiej w Stanisławowie*, w: *Wystawa zabytków ormiańskich we Lwowie*, Lwów 1933, s. 38.

<sup>30</sup> S. Barącz dz. cyt., s. 169.

<sup>31</sup> J. Zieliński dz. cyt., s. 38.

1) Jakób Warteresiewicz, penitentiarius, 1717-1730; 2) Szymon Torosowicz? 1722; 3) Jerzy Kistoturuowicz 1715; 4) Jan Bogdanowicz 1732; 8) Jakób Manugiewicz 1734-1737, później jako vicepraepositus; 6) Jan Zarugiewicz Chaso 1738; 7) Grzegorz Hankiewicz Chaso 1739; 8) Ignacy Stefanowicz 1739; 9) Mikołaj Krzysztofowicz 1739-1788; 10) Grzegorz Bogdanowicz 1743; 11) Teodor Roszka 1745; 12) Kazimierz Manugiewicz 1749; 13) Kajetan Kossa 1749; 14) Mikołaj Donigiewicz 1749; 15) Paweł Suchasiewicz 1750; 16) Teodor Krzysztofowicz 1757; 17) Tomasz Wartanowicz 1759; 18) Stefan Krzysztofowicz 1763; 19) Kajetan Manugiewicz 1764-1770; 20) Augustyn Kirkorowicz 1769; 21) Stefan Roszka Bogdanowicz 1770; 22) Dominik Antoniewicz 1772; 23) Jan Moszoro 1775; 24) Grzegorz Jakubowicz 1779; 25) Jan Amirowicz 1781-1805, proboszcz obertyński; 26) Michał Torosiewicz 1784-1825?: 27) Antoni Antoniewicz 1785-1794; 28) Michał Aksentowicz 1785; Jan Garabed Nygiesarian 1796; Ksawery Zachariasiewicz, wikary katedralny 1802; Melchior Sahagiewicz, wikary katedralny 1802; 29) Dominik Łukasiewicz 1809; 30) Ignacy Stefanowicz 1841; 31) Kajetan Brzeziński 1842; 32) Isaak Isakowicz 1851- 1865; 33) Antoni Lewandowski 1853<sup>32</sup>.

Na wystawie historycznej miasta Stanisławowa pokazane zostały jeszcze takie zabytki jak: rysunek XVII-wiecznej pieczęci miejskiej nacji ormiańskiej ze zbiorów Muzeum Narodowego Króla Jana III Sobieskiego we Lwowie; XVIII-wieczne berło brackie ze skarbcza kościoła ormiańskiego w Stanisławowie i XVII-wieczny fotel barokowy z gobelinowym obiciem, który służył prawdopodobnie „protonotarjuszom papieskim dla kościołów ormiańskich na Pokuciu”<sup>33</sup>.

Wystawa odniosła wielki sukces i wywołała zainteresowanie nie tylko w Stanisławowie. Znaczną część zabytków ormiańskich z tejże wystawy pokazano w 1932 roku na wystawie zabytków ormiańskich we Lwowie. Pod tym względem udział parafii i społeczności ormiańskiej miasta Stanisławowa w wystawie w rodzinnym mieście można uznać za próbę generalną przed wystąpieniem na ogólnormiańskiej wystawie lwowskiej.

W niniejszym artykule zostały dokładnie omówione tylko zabytki ormiańskie. Inne artykuły powinny opisać wystawione tam zabytki polskie, ukraińskie i żydowskie, gdyż każda z tych nacji wniosła wkład w historię, rozwój i kulturę miasta Stanisławowa.

---

<sup>32</sup> Tamże.

<sup>33</sup> Cz. Chowanec, dz. cyt. 1928, s. 30 – 31.

## **ORMIAŃSCY MUZYCY DZIAŁAJĄCY W POLSCE W XIX – XXI w.**

Zbigniew KOŚCIÓW [Opole]

*Zamieszczone poniżej biogramy obejmują nie tylko profesjonalnych muzyków ormiańskich i polskich ormiańskiego pochodzenia lub obrządku, ale też Ormian, którzy nie będąc zawodowymi muzykami – przysłużyli się utrwaleniu rodzimych tradycji muzycznych.*

*W pięciu biogramach nie udało się na razie ustalić niektórych danych. Warto jednak opublikować i te życiorysy, z uwagi na udokumentowane osiągnięcia owych osób, a też z nadzieją na odnalezienie uzupełniających informacji.*

**Antoniewicz – Bołoz Karol**, ur. 6 listopada 1807 r. we Lwowie – zm. 4 listopada 1852 r. w Obrze.

*Studia prawnicze ukończył we Lwowie „cum eminentia et maxima laude”. W roku 1831 walczył w oddziale Dwernickiego. Po upadku powstania ożenił się z Zofią Nikorowiczówną i osiadł na roli w Skwarzewie koło Lwowa. Prowadząc gospodarstwo nie zaniedbywał prac literackich i działalności społecznej. We wrześniu 1839 r., po stracie żony i pięciorga dzieci, wstąpił do nowicjatu jezuickiego w Starej Wsi, a w roku 1844 otrzymał święcenia kapłańskie. Tuż po tym działał na Podhalu, zyskując sobie przydomek „apostoła trzeźwości”. W roku 1846 pracował jako kaznodzieja w Tarnowskiem i na Ziemi Sądeckiej, biorąc bardzo aktywny udział w misjach mających na celu „uciszenie wzburzonych namiętności ludzkich po strasznej rabacji”. W r. 1848 ks. Antoniewicz działał we Lwowie jako kaznodzieja i spowiednik. Brał też udział w demonstracji przed gubernium i wygłosił dziękczynne kazanie po ukazaniu się „najwyższego konstytucyjnego patentu”. Po zamknięciu konwiktu jezuickiego przy kościele św. Mikołaja i rozpędzeniu Jezuitów, ks. Antoniewicz opuścił Lwów i rozpoczął tułaczkę po Małopolsce, Śląsku i Poznańskiem. Wykonywał obowiązki kapłańskie nie zrzucając twórczości prozatorskiej i poetyckiej. Zmarł w Obrze, podczas epidemii cholery.*

*Twórczość ks. Karola Antoniewicza obejmuje kompozycje taneczne (częściowo wydane w r. 1833) i religijne, oraz prozę i poezje (cenił je*

*m.in. Zygmunt Krasiński). Po dzisiejszy dzień cieszą się popularnością melodie i teksty ks. Antoniewicza (Do Betlejem upełni radości, Zawitał dla nas majowy poranek), teksty jego z melodiami innych autorów (Nazareński śliczny kwiecie, Chwalcie łąki umajone, Nie opuszczaj nas, O Maryjo przyjm w ofierze, Panie w ofierze, O Józefie uwielbiony, W krzyżu cierpienie) oraz jego melodia z tekstem innego autora (O Ty Przedwieczny).*

*Ważniejsze prace pisarskie: Sonety, Lwów 1828, Der Ausflug in die Karpathen, Wiedeń 1829. Stanzen eines nordischen Aschenmannes, bm. 1831. Wandertöne am Pruthenfall bei Dora in Karpathischen Gebirge, bm. 1834. Żywy świętych polskich, bm. 1849. Nauki i mowy przygodne, Kraków 1851. Wybór kazań i mów przygodnych, Warszawa 1853. Poezje, Kraków 1861. Kazania i nauki dotąd nie drukowane, Kraków 1864.*

*Lit.: I. Polkowski, Wspomnienia o życiu i pismach Karola Bołoz – Antoniewicza, Warszawa 1861. F. Speil, Karol Antoniewicz, Wrocław 1875. Estreicher, Bibliografia I, s. 31-32, VI s. 16-17. J. Badeni, Ks. K. Antoniewicz, Kraków 1896. S. Zarębski, Jezuci w Polsce, Lwów 1900-1902. G. Korbut, Literatura polska, Warszawa 1930, III, s. 318-319. Polski Słownik Biograficzny, I, s. 139. X.F. Błotnicki, X. Karol Bołoz – Antoniewicz, „Posłaniec św. Grzegorza”, 1932, nr 12/67/, s. 169-175. Ks. Jan Siedlecki, Śpiewnik kościelny, Opole 1983, s. 26, 159, 188, 213, 220, 226, 257, 267, 338, 348.*

*Ikonogr.: „Posłaniec św. Grzegorza”, 1930, nr 12/67/ s. 169 i 173.*

**Andrzejewska Maria**, z domu Abgarowicz ur. 23 kwietnia 1906 r. w Ladzkiem Szlacheckim, pow. Kołomyja – zm. 23 stycznia 1971 r. w Warszawie.

*Lata szkolne spędziła w Stanisławowie i Lwowie, w r. 1925 wstąpiła na Wydział Humanistyczny UJK i uczęszczała na studia muzykologiczne prowadzone przez prof. A. Chybińskiego, a jednocześnie kontynuowała naukę gry fortepianowej pod kierunkiem prof. R. Ottawowej w konserwatorium lwowskim. Po trzech latach przerwała wszelkie studia (wskutek ciężkiej gruźlicy) i przeniosła się na dłuższy pobyt do Zakopanego. W czasie wojny przebywała w Warszawie, gdzie poznała swego przyszłego męża, znanego pisarza Jerzego Andrzejewskiego, którego poślubiła w styczniu 1946 roku, w Krakowie. W latach 1948-1952 mieszkała w Szczecinie, gdzie dała się poznać jako organizatorka życia muzycznego, prelegentka i recenzentka (współpracowała wówczas z „Kurierem Szczecińskim”). Od 1953 r. przebywała w Warszawie.*

Współpracowała wówczas z dwumiesięcznikiem „Muzyka” (1954-1955), gdzie zamieszczała reportaże i sprawozdania spoza warszawskich ośrodków muzycznych. Następnie nawiązała współpracę z tygodnikiem „Argumenty”. Zajmowała się przede wszystkim wychowaniem muzycznym, upowszechnianiem muzyki i ruchem amatorskim. Od roku 1960 działała w Stowarzyszeniu Polskich Artystów Muzyków, pełniąc funkcję sekretarza zarządu Sekcji Krytyków SPAM. Odznaczona została Odznaką Zasłużonego Działacza Kultury i Złotą Odznaką SPAM; przyznano jej również Nagrodę SPAM (w roku 1969).

Lit.: (J) i (zmc): Maria Andrzejewska, „Ruch Muzyczny” 1971, nr 6, s.7.  
Ikonogr.: (J) i (zmc), op. cit.

**Chaczabian Igor**, ur. 15 kwietnia 1944 r w Dniepropietrowsku.

Studia muzyczne odbył pod kierunkiem Dawida Ojstracha w Konserwatorium Moskiewskim (1962-1967) i tam też ukończył aspiranturę (1968-1970). W roku 1968 zdobył główną nagrodę na Konkursie Młodych Skrzypków w Kijowie. W roku 1972 przeniósł się do Polski. Jest docentem Akademii Muzycznej w Poznaniu. Koncertuje w Polsce i za granicą.

Informacja Akademii Muzycznej w Poznaniu

**Isakowicz Antoni**, ur. 12 grudnia 1870 r. w Waszkówce, pow. Wyżnica – zm. w Stanisławowie.

Był z zawodu urzędnikiem towarzystwa ubezpieczeń, z amatorsztwa uprawiał śpiew solowy i zajmował się dyrygenturą chóralną. W latach dziewięćdziesiątych XIX w. był członkiem chóru Galicyjskiego Towarzystwa Śpiewaczego „Echo – Macierz” we Lwowie. Około 1900 r. przeniósł się do Tarnopola, a pięć lat później do Krakowa. Tu najpierw pełnił obowiązki zastępcy dyrygenta Towarzystwa Śpiewaczego „Lutnia”, a następnie (od 1914 r.) kierownika artystycznego i dyrygenta tego Towarzystwa. Od roku 1909 przez kilka lat był także kierownikiem operetki w Teatrze Ludowym. Po I wojnie światowej pracował jako solista w teatrach operowych i operetkowych w Krakowie. Oprócz pracy dyrygenckiej w „Lutni”, zajmował stanowisko zastępcy dyrygenta w Towarzystwie Śpiewaczym „Echo”. Około r. 1926 był nauczycielem śpiewu w stanisławowskiej szkole muzycznej i dyrygentem chóru męskiego Towarzystwa Muzycznego im. St. Moniuszki w Stanisławowie; współpracował również z operą i operetką stanisławowską.

Lit.: W Reiss, Almanach muzyczny Krakowa 1780-1914, Kraków 1939, T.I, s. 122, T.II, s. 134, 135, 148-149. Leon Tadeusz Błaszczyk,



Dyrygenci polscy i obcy działający w Polsce w wiekach XIX i XX, *Kraków 1964 s. 108. Luiza Barańska – Grabara, Iz historii polsko-armiańskich muzycznych swiaziej, Jerewan 1988, s. 71 (maszynopis rozprawy doktorskiej).*

**Kurnatowska Małgorzata**, z domu *Abowianc* ur. w Tyflisie.

*Lata dzieciinne i wczesną młodość spędziła w Tyflisie i rodzinnych stronach w Armenii.*

*Po ślubie z urzędnikiem Polskiej Misji na Kaukazie przeniosła się do Polski i osiadła w Warszawie, gdzie ukończyła studia śpiewacze. Występowała na estradzie i w Polskim Radiu. Wykonując pieśni ormiańskie, polskie i rosyjskie, zyskiwała pozytywne oceny m.in. P. Rytla, L. Binentalą i K. Stromengera. Pełniła także obowiązki sekretarki warszawskiego oddziału Archidiecezjalnego Związku Ormian w Polsce.*

*Lit.: Stanisław Donigiewicz, Koncert p. Małgorzaty z Abowiantów Kurnatowskiej, „Posłaniec św. Grzegorza” 1932, nr 5-6, s. 96. Kronika, „Posłaniec św. Grzegorza” 1931, nr 53, s. 188. Kronika, „Posłaniec św. Grzegorza” 1933, nr 7-8, s. 95.*

**Liszka Gajane**, z domu *Dochikian*, ur. 17 listopada 1949 r. w Erywaniu.

*Ukończyła studia w Konserwatorium Erywańskim im. Komitasa w zakresie gry na skrzypcach w roku 1976. Podczas studiów wielokrotnie występowała jako członkini „zespołu skrzypków Radia i Telewizji Armenii”, m.in. pod batutą A. Chaczaturiana. Od września 1977 r. pracuje jako nauczycielka gry na skrzypcach w Państwowych Szkołach Muzycznych I i II stopnia w Nysie i Opolu. W latach 1979 – 1982 prowadziła również szkolną orkiestrę kameralną w Nysie i była kierowniczką sekcji instrumentów smyczkowych w nyskiej szkole muzycznej.*

Informacja Gajane Liszki.

**Łukasiewicz Franciszek**, ur. 1890 r. w Stanisławowie – zm. grudzień 1950 r. w Poznaniu.

*Studia muzyczne odbył we Lwowie i Bazylei, filologiczne w Wiedniu. W latach 1919 – 1922 był profesorem w konserwatorium lwowskim, następnie w Wielkopolskiej Szkole Muzycznej w Poznaniu. Od roku 1922 pełnił funkcję redaktora muzycznego w Polskim Radiu, a od 1927 roku kierownika muzycznego i członka zarządu rozgłośni PR w Poznaniu.*

*Koncertował wielokrotnie w Polsce i za granicą.*

*Ważniejsze prace:* Dalibor Fryderyka Smetany. Przewodnik operowy z życiorysem kompozytora, *Poznań 1925*. Moja metoda gry na fortepianie. Wskazówki praktyczne dla uczniów, nauczycieli i artystów, *Poznań 1927*. Ilustracje muzyczne do słuchowisk radiowych.

*Lit.:* S. Łoza, *Czy wiesz kto jest?* Warszawa 1938, s. 446. Słownik-muzyków polskich, *Kraków 1964*, s. 346. K. Michałowski, *Bibliografia polskiego piśmiennictwa muzycznego*, *Kraków 1955*, s. 125 i 181.

**Mikuli Karol**, pierwotne nazwisko Axinian, ur. 20 października 1812 r. w Czerniowcach – zm. 21 maja 1897 r. we Lwowie.

Studiował najpierw medycynę w Wiedniu (1839 – 1844), a następnie muzykę w Paryżu pod kierunkiem F. Chopina i N.H. Rebera (1844-1847). W latach 1848-1858 koncertował jako pianista w Austrii, Francji i Rosji. We Lwowie osiadł na stałe w roku 1858. Kierował tam chórami męskim, żeńskim i mieszanym oraz orkiestrą symfoniczną; pełnił też obowiązki dyrektora i profesora konserwatorium Galicyjskiego Towarzystwa Muzycznego (fortepian, harmonia, kontrapunkt, formy muzyczne). Jako dyrygent prowadził na estradzie lwowskiej dzieła Beethovena, Chopina, Dobrzyńskiego, Gomółki, Haydna, Moniuszki, Mozarta, Pergolesiego i Żeleńskiego. Dyrygował również cyklem koncertów poświęconych muzyce religijnej różnych wyznań i obrządków, w tym muzyce ormiańskiej (1864 r.). Ostro krytykowany za konserwatyzm w polityce repertuarowej i niezbyt wielkie zainteresowanie muzyką polską przekazał w r. 1885 batutę J. Gallowi, zachowując tylko kierownictwo konserwatorium, z którego ustąpił w r. 1887. Później prowadził wspólnie z żoną własną szkołę gry na fortepianie. Pod koniec życia trzymał się w odosobnieniu, cierpiąc na manię prześladowczą. Gra Mikulego nawiązywała do stylu wykonawczego Chopina, a jego twórczość należy do kierunku romantycznego z przewagą wpływów Chopina i Mendelssohna. Przygotował też Mikuli wydanie zbiorowe dzieł Chopina u Kistnera w Lipsku. Jako twórca opracowań melodii rumuńskich ceniony jest Mikuli do obecnej pory. Twórczość i osoba Mikulego wysoko też notowane są w Armenii.

Kompozycje Mikulego obejmują miniatury fortepianowe, muzykę kameralną i wokalną oraz opracowania pieśni armeńskich, francuskich, rumuńskich i polskich

Do jego ważniejszych prac teoretycznych należą: Vorwort w: Chopin F. Pianoforte Werke. Bd. I. Lipsk 1879; Chopin als Pianist – Chopin als Lehrer, „Die Musikwelt” 1949, nr spec., s. 7-9; W oczach ucznia, „Ty-

godnik Powszechny” 1949, nr 8, przedruk w: Adam Czartkowski i Zofia Jeżewska, Chopin żywy w swoich listach i w oczach współczesnych, oprac.: Warszawa 1958, s. 465, wyd. 2, 1967, s. 360-362, 367-370. Der Canon i Kontrapunkt (rękopisy).

Lit.: Słownik muzyków polskich, t. 5, 1967, s. 35-36. Czartkowski i Jeżewska, op. cit. Sz. Apojan, Fortepiannaja muzyka Sowietsoj Armienii, Jerewan 1968, s.11-12. A. Michałowski, Jak grał Fryderyk Szopen, w: Szopen, Warszawa 1932, s. 75-77. Marianna Hrymniak, Karol Mikuli – życie i działalność, maszynopis pracy magisterskiej z 1980 r., archiwum UJ. Corneliu Buescu, Carol Miculi ..., Bukareszt 1977, ss. 55 i 86-89. Leon Tadeusz Błaszczyk, Dyrygenci polscy i obcy działający w Polsce w wiekach XIX i XX, Kraków 1964, s. 187, Cicilia Brutian, Collection of pieces for piano by composers of the Armenian diaspora, Yerevan 1964, s. 4, 7, 21-25. Marianna Hrymniak, Karol Mikuli (szkice), Kwartalnik ISME 1984, nr 1-2, s. 73-79.

Dyskografia: Carol Miculi, Works for Piano, L.P. Electrecord ST -E-CE 0724.

Ikonografia: Błaszczyk, op. cit., s. 187.

**Metaxian Sergiusz**, ur. 12 marca 1871 r. w Erywaniu – zm. 8 listopada 1929 r. w Warszawie.

Ukończył studia prawnicze w Moskwie, a głos (baryton) kształcił w Petersburgu i Mediolanie. Debiutował 13 maja 1904 r. w Warszawie, a w latach 1907-1914 pełnił obowiązki dyrektora Opery Warszawskiej. Na stanowisku tym dał się poznać jako troskliwy opiekun powierzonej mu placówki i swych współpracowników, był też założycielem kasy zapomogowej artystów scen warszawskich. Nie zrezygnował przy tym z występów, śpiewając w operach Bizeta, Gounoda, Verdiego, Wagnera i wielu innych; zajmował się również reżyserią. Po wojnie, (podczas której walczył przeciw bolszewikom i która bardzo poważnie nadszarpaneła jego zdrowie) powrócił do Warszawy i w latach 1919-1924 był kierownikiem działu ogólnoadministracyjnego Opery Warszawskiej. Po przejściu na emeryturę współpracował z Kurierem Porannym i Przeglądem Wieczornym, a także ze Związkiem Pracowników Samorządowych; udzielał również prywatnie lekcji śpiewu.

Lit.: Stanisław Donigiewicz, Śp. Sergiusz Metaxian, „Poślaniec św. Grzegorza”, 1930 nr 32 i 33, s. 5-8. Paweł Owertło, Z tamtej strony rampy, Warszawa 1931, s. 301.

Ikonogr.: Donigiewicz, op.cit., s.5.

**Mojzesowicz Mikołaj**, ur. 3 kwietnia 1896 r. w Kutach – zm. 24 kwietnia 1944 r. w Kutach

Obywatel kucki. Studiował w Politechnice Lwowskiej. Był członkiem Archidiecezjalnego Związku Ormian w Polsce i znawcą gwary ormiańskiej oraz obyczajów ormiańskich w Kutach. W zakresie dokumentacji i utrwalania tradycji ormiańskich współpracował m.in. z Bronisławą Wójcik-Keuprulian, a poza tym sporządził najobszerniejszy zbiór tekstów ormiańskich pieśni religijnych wykonywanych w Polsce.

Ważniejsze prace: O Ormianach w Kutach, „*Posłaniec św. Grzegorza*” 1927, nr 1, s.6-11. Okres Bożego Narodzenia u Ormian w Kutach, „*Posłaniec ...*” 1929, nr 18/19, s. 144-147 Wesele ormiańskie, „*Posłaniec ...*” 1929, nr 22-23, s. 38-44, Dawna szkoła ormiańska w Kutach, „*Posłaniec ...*” 1927, nr 7, s. 7-8. Urach leruk dzynyntiamp kołęda kucka, „*Posłaniec ...*” 1932, nr 12, s. 184.

**Mojzesowicz Piotr**, pierwotne nazwisko Mowsesjan, przydomek ks. Chapczyk, ur. 1872 r. w Kutach – zm. 1922 r. w Horodence

Studia teologiczne odbył w Kongregacji Mechitarzystów w Wiedniu (1889-1895). W roku 1896, na wniosek arcybiskupa I. Issakowicza, został sekularyzowany i przydzielony do archidiecezji lwowskiej obrządku ormiańskiego. Był kolejno: wikarym przy katedrze ormiańskiej (1896-1897) i w Tyśmienicy (1897-1898), ekspozytem w Banilowie (1898-1899), wikarym w Kutach (1899-1903), administratorem kościoła ormiańskiego w Śniatynie (1904-1911) i proboszczem w Horodence (1911-1912). Ks. Mojzesowicz jest twórcą unikalnego w dorobku Ormian polskich zbioru pieśni armerńskich oraz francuskich, polskich i niemieckich z tekstami armerńskimi. Zbiór ten w znacznym stopniu poszerza obraz pieśniarstwa armerńskiego w diasporze.

Lit.: Dionizy Kajetanowicz, Na historycznym szlaku, Lwów 1920, s. 42-43. Zbigniew Kościów, Polsko-ormiańskie muzykalia, Opole, 1978, s. 43-116. Tenże, Czerty stila muzyki polskich armian, Jerewan 1978 r. Sergej Wartanian, Lehaahajeri jerażyszutuniy, Garun 1979, nr 10, s. 69

**Mykyrtczian Heghine**, urodzona w Erywaniu.

W dzieciństwie brała udział w wielu konkursach muzycznych i występowała w telewizji. W 1975 r. ukończyła Muzyczną Szkołę Talentów im. P. Czajkowskiego w Erywaniu, a w 1980 r. – Konserwatorium Muzyczne im. Komitasa (również w stolicy Armenii). Występowała z Orkiestrą Symfoniczną Armenii pod dyrygenturą Wahana Ajwazjana a także

w zespole skrzypcowym Radia i Telewizji Armenii pod kierownictwem G. Adżemiana (lata: 1977-83). Następnie (do 1994 r.) występowała w erywańskiej Orkiestrze Kameralnej, pod koniec tego okresu pracując także w erywańskim Konserwatorium na stanowisku ilustratora.

Od 1996 r. pracuje w Polsce, w Orkiestrze Symfonicznej Filharmonii Kaliskiej, obecnie (od 1999 r.) na stanowisku koncertmistrza. Uczy także w kaliskiej Szkole Muzycznej I i II stopnia im. H. Melcera w klasie skrzypiec. H. Mykyrtczian w 1996 r. założyła kwartet smyczkowy Eghine (Heghine). Kwartet ten brał udział w wielu festiwalach, występował w wielu miastach polskich i zagranicznych (w Niemczech, na Słowacji) i otrzymał list gratulacyjny od Ambasady Armenii w Warszawie. Trzykrotnie (w latach 1999, 2001 i 2003) H. Mykyrtczian otrzymała nagrodę miasta Kalisza. Prócz działalności muzycznej H. Mykyrtczian zajmuje się także promocją szeroko rozumianej kultury. M.in. w 2001 r. z okazji 1700-lecia przyjęcia przez Armenię chrześcijaństwa zorganizowała w Kaliszu wystawę prac ormiańskiego malarza Howika Ghazariana (Kazariana), za co została odznaczona nagrodą miasta Kalisza.

Informacja Ewy Suchorzewskiej z Filharmonii Kaliskiej

**Nikorowicz Józef**, pierwotne nazwisko Arwabeg (Attabey, Attabeg?), ur. 2 kwietnia 1827 r. w Zboiskach k. Lwowa – zm. 6 stycznia 1890 r. w Chyrowie.

Muzykę studiował u Martina Nottelbohma w Wiedniu i Rudolfa Schwara we Lwowie; odbył też studia ekonomiczne w wiedeńskiej Akademii Handlowej. Był kolejno: właścicielem majątku w Grzybowicach k. Lwowa, urzędnikiem Banku Hipotecznego we Lwowie, właścicielem majątku w Czarnokońcach (?) na Podolu, agentem „Asekuracji krakowskiej” w Stryju i nauczycielem muzyki w konwiktie jezuickim w Chyrowie. Znany był jako dobry pianista, mecenas malarzy i artystów. Komponował niezbyt wiele. Zastąpił jako twórca melodii Chorału, do którego słowa (Z dymem pożarów) napisał Kornel Ujejski. Kompozycja powyższa powstała w Zboiskach, w marcu 1846 r., a od czasów Powstania Styczniowego zalicza się do najczęściej śpiewanych polskich pieśni patriotycznych. Przeniknęła też do ludowej muzyki bułgarskiej, oraz do twórczości E. Elgara, F. Kuhnerta i M. Musorgskiego. Wielokrotnie opracowywali ją kompozytorzy polscy, m.in. F. Opieński, K. Mikuli (patrz wyżej), R. Palester i R. Twardowski. Ważniejsze kompozycje: Chorał, Znaleziony (słowa Goethego w przekładzie H. Zatheya) na głos z fortepianem, Mazurek F i Mazurek-Fantazja na fortepian, Cztery ilustracje muzyczne dedykowane H. Modrzejewskiej (rękopis).

Lit.: Kazimierz Chłędowski, *Pamiętniki*, T. 1, Kraków 1957, s. 298-303. Helena Modrzejewska, *Wspomnienia i wrażenia*, Kraków 1957, s. 272. Kornel Ujejski, *Przemówienia 1863-1893, Przemysł 1904*, s. 149. Stanisław Wasylewski, *Współtwórca „Chorału”, „Tęcza” 1927*, z. 5, s. 33 i 37. Józef Reiss, *Mała encyklopedia muzyki*, Kraków, 1960, s. 511 i 857. Zbigniew Sudalski, *U źródeł „Skarg Jeremiego”, „Przegląd Humanistyczny” 1962*, nr 3, s. 134. Zbigniew Kościów, *... cała Polska drżała w tym śpiewie*, „Tygodnik Powszechny” 1983, nr 32 (1780).

Dyskografia: *Chorał (w opracowaniu R. Twardowskiego na chór z organami)*, L.P. Veriton SXV-848, s. A, poz. 7. CD „Polskie Radio” PRDC 124, poz. 9. (Opracowanie na chór i orkiestrę.)

Ikonogr. : Wasylewski, *op. cit.*

**Ottawowa Helena** (matka: Katarzyna z Wartanowiczów), ur. 16 lutego 1874 r. we Lwowie – zm. 16 sierpnia 1948 r. w Krakowie.

Studiowała w lwowskiej szkole muzycznej Ludwika Marka, następnie u Henryka Melcera w konserwatorium lwowskim (które ukończyła w 1898 roku uzyskując najwyższe odznaczenie tej uczelni) i u Zygmunta Stojowskiego w Paryżu. Znana była nie tylko we Lwowie jako znakomita pianistka, akompaniatorka i pedagog. Prowadziła szkołę muzyczną we Lwowie (1902 – 1914) i była profesorką konserwatorium we Lwowie (1912-1939, 1939-1941) oraz Państwowej Wyższej Szkoły Muzycznej w Krakowie (1945-1948).

Lit.: Zofia Ottawa – Rogalska, *Lwy spod ratusza słuchają muzyki. Wspomnienia o Helenie Ottawowej*, Wrocław 1987.

Ikonografia: *Ottawa-Rogalska, op. cit.*

**Romaszkan Franciszek**, ur. w Stanisławowie – zm. 1904 r. w Stanisławowie.

Uczeń Karola Mikulego. Kompozytor i dyrygent. Założył w Stanisławowie Towarzystwo Muzyczne (1871), dyrygował chórem męskim tego Towarzystwa, a od r. 1878 także chórem mieszanym i orkiestrą.

Komponował pieśni solowe z towarzyszeniem fortepianu oraz pieśni na chóry męskie i mieszane

Lit.: Słownik muzyków polskich, t. I, 1967, s. 150. Leon Tadeusz Błaszczyk, *Dyrygenci polscy i obcy działający w Polsce w wiekach XIX i XX*, Kraków 1964, s. 245. Luiza Barańska – Grabara, *Iz historii polsko-armińskich muzykalnych swiaziej*, Jerewan 1988, s. 72.

(Maszynopis rozprawy doktorskiej.)



**Szymonowicz Zbigniew**, ur. 3 lutego 1922 r. we Lwowie – zm. 10 września 1999 r. w Łodzi.

Debiutował w rodzinnym mieście w roku 1933. Studia muzyczne rozpoczął pod kierunkiem J. Dwernickiej (fortepian) i L. Freiheitera (kompozycja). Kontynuował je w Konserwatorium Lwowskim w latach 1940-1941 (fortepian u J. Marmora, kompozycja u J. Kofflera) i w Państwowej Wyższej Szkole Muzycznej w Łodzi w latach 1945-1946 (fortepian u S. Szpinalskiego, kompozycja u K. Sikorskiego). Od roku 1949 (w którym zdobył VIII nagrodę na Międzynarodowym Konkursie im. F. Chopina) koncertował w niemal wszystkich krajach europejskich, występował też w Chinach. Od roku 1956 prowadził klasę fortepianu w PWSM w Łodzi. W latach 1970 i 1975 był jednym z jurorów Konkursu Chopinowskiego.

Kompozycje: muzyka symfoniczna i fortepianowo-orkiestrowa, miniatury instrumentalne, pieśni solowe.

Lit.: Kronika „Posłaniec św. Grzegorza” 1933, nr 5-6, s. 79. Słownik muzyków polskich, t. I, 1967, s. 242. Mieczysława Hanuszewska i Bogusław Schaeffer, Almanach polskich kompozytorów współczesnych, Kraków 1982, s. 273-274. Luiza Barańska – Grabara, Iz historii polsko – armiańskich muzykalnych swiaziej, Jerewan 1988, s. 76-78. (Maszynopis rozprawy doktorskiej.)

Ikonografia: Hanuszewska i Schaeffer, op. cit.

Dyskografia: Aram Chaczaturian, Koncert fortepianowy, wyk. Zbigniew Szymonowicz i Wielka Orkiestra Symfoniczna PR i T., dyr. Bogusław Madey. LP „Pronit” SX 1797.

**Teodorowicz Aleksy**, ur. 1 listopada 1894 r. w Białej Cerekwi – zm. 24 czerwca 1971 r. w Bydgoszczy.

Studia prawnicze odbył w Kijowie, a muzyczne (w dziedzinie gry na skrzypcach) w Żytomierzu. Od roku 1917 do końca lat dwudziestych pracował jako notariusz w Jassach. W latach trzydziestych był skrzypkiem orkiestrowym w Dubrowniku. Podczas okupacji pracował przymusowo w Hanowerze i Grudziądzu. Po wojnie osiadł w Bydgoszczy, gdzie pracował jako nauczyciel gry na skrzypcach i muzyk orkiestrowy (Filharmonia Pomorska i Opera Bydgoska); udzielał się również jako solista i kameralista. Działal także jako nauczyciel języków obcych i tłumacz.

Informacja Krzysztofa Teodorowicza

**Teodorowicz Barbara**, ur. 9 września 1954 r. w Bydgoszczy.

*Ukończyła studia w Państwowej Wyższej Szkole Muzycznej w Poznaniu w zakresie gry na harfie. Jako harfistka pracowała w orkiestrach Poznania, Zielonej Góry i Wałbrzycha. Następnie objęła posadę harfistki w Operze Bydgoskiej. Zajmuje się także pedagogiką muzyczną.*

Informacja Krzysztofa Teodorowicza.

**Teodorowicz Krzysztof Maria**, ur. 14 sierpnia 1952 r. w Bydgoszczy.

*Studia w zakresie dyrygentury i kompozycji odbył w Państwowej Wyższej Szkole Muzycznej w Poznaniu. W latach 1976-1979 był dyrygentem w zespole „Cappella Bydgosiensis pro Musica Antiqua” w Bydgoszczy. Od 1980 do 1984 r. pracował jako dyrygent Opery Wrocławskiej, a od 1982 r. także jako dyrygent Kameralnego Chóru Męskiego „Cantilena”. W latach 1982-1983 był również dyrygentem chóru Akademii Muzycznej we Wrocławiu. Działa w Warszawie. Laureat nagrody specjalnej na Festiwalu Muzyki Cerkiewnej w Hajnówce (r. 1984).*

*Ważniejsze kompozycje: Kwartet smyczkowy, Psalm 150 na zespół instrumentalny, Missa brevis, Sinfonia in una parte, Tryptyk na perkusję, Ave Regina coelorum na chór mieszany (1979), Warianty na sopran solo i organy, na organy, na wiolonczelę i organy, Beatus es Simon na chór mieszany (1980), Salve Regina na chór chłopięcy lub żeński i organy (1981).*

*Lit.: Festiwal muzyki cerkiewnej „Ruch muzyczny” nr 13 z 24 V 1984 r., s. 9. Leon Hanek, Wrocławscy kompozytorzy, muzykolodzy i publicyści, Wrocław 1985, s. 89.*

*Ikonomia: Hanek, op. cit*

**Wójcik-Keuprulian Bronisława**, ur. 5 września 1890 r. we Lwowie – zm. 11 kwietnia 1938 r. w Warszawie.

*Studiowała w Konserwatorium Polskiego Towarzystwa Muzycznego we Lwowie (1906-1911) i na Wydziale Filozoficznym UJK (1911-1917). W latach 1916-1929 była redaktorką wydawniczą Księgarni Nakładowej K.S. Jakubowskiego we Lwowie, a w latach 1919-1925 pełniła poza tym funkcję asystenta w Zakładzie Muzykologii UJK. W latach 1933-1938 sprawowała obowiązki redaktorki wydawniczej S.A. Książnica-Atlas najpierw we Lwowie, a następnie w Warszawie. W roku 1929, w związku z zamążpójściem za inż. Garabeda Keupruliana, zmieniła obrządek z łacińskiego na ormiański i zaczęła brać intensywny udział w życiu kul-*

turalnym Ormian polskich jako wiceprzewodnicząca komitetu redakcyjnego „Posłańca św. Grzegorza” (1931-1934), a następnie – naczelna redaktorka tego czasopisma (1938). Była też autorką pionierskich prac poświęconych muzyce ormiańskiej, a także rozpraw z dziedziny etnografii, historii i sztuki ormiańskiej.

Ważniejsze prace: Johann Fischer von Augsburg als Suitenkomponist, Lipsk 1922. Szkice muzykologiczne, Warszawa 1933. Melodyka Chopina, Lwów 1930. Muzyka Bliższego Wschodu, I, Muzyka ormiańska, Warszawa 1932 (przekład ormiański w czasopiśmie Sion III z 1934 r.). Muzyka Bliższego Wschodu, II, Muzyka turecka, Warszawa 1933. Chopin. Studia, krytyki, szkice, Warszawa 1933. Ormianie polscy, Lwów 1933 (przekład ormiański w Sion z.7, 8 i 9 z 1934 r.). O kolędach Ormian polskich, Sprawozdania Towarzystwa Naukowego we Lwowie, z. 2, Lwów 1934. Kilka uwag o muzyce ormiańskiej, „Posłaniec św. Grzegorza” (dalej: PG) 1930, s. 12-16. Polska bibliografia ormiańska, PG 1931 s. 116 -117. Z dziejów Ormian w Polsce, PG 1931 s. 146 -156. O zabytkach ormiańskich w Polsce, PG 1932, s. 2012. Na Kinali-Ada, wyspie ormiańskiej, PG 1932, s. 24-29. Maria Bodurian, PG 1932, s. 63-64. Wydawnictwa muzyki ormiańskiej Komitetu Przyjaciół ks. Gomidasa w Paryżu, PG 1932, s. 89-92. Zapomnianych zwyczajów, PG 1933, s. 73-79. Ormianie a Polska, PG 1933, s. 8391. Z dziejów Śniatynia, Ormian Śniatyńskich i ich kościoła, PG 1933, s. 43-48. Z dziejów Armenii i narodu ormiańskiego, PG 1938, s. 45-48.

Lit.: Stanisław Donigiewicz, Dr Bronisława Wójcik – Keuprulian, PG 1938, nr 2, s. 34-39.

Słownik Muzyków Polskich, t. II, Kraków 1967, s. 294.

Ikonografia: Donigiewicz, op.cit. s. 35.

## WIZYTA PREMIERA ARMENII W KRAKOWIE

*Andrzej PISOWICZ [Kraków]*

*Dnia 26 stycznia 2005 r. Jego Eminencji księdzu kardynałowi Franciszkowi Macharskiemu złożył wizytę w krakowskiej Kurii Metropolitalnej premier Republiki Armenii, pan Andranik Markarian. Szanownemu Gościowi, który przybył do Kurii wraz z małżonką, towarzyszyli m.in. ambasador Republiki Armenii w Warszawie, pan dr Aszot Howakimian, oraz wiceminister spraw zagranicznych tego kraju, pan Robert Szugarian.*

*W imieniu księdza kardynała Gościa powitał serdecznie duszpasterz Ormian Polski południowej, ks. kanonik Tadeusz Isakowicz-Zaleski. Ponadto przy powitaniu obecni byli: kanclerz Kurii ks. Jerzy Dziewoński, ks. dr Piotr Majer oraz sekretarz Jego Eminencji ks. Andrzej Fryźlewicz.*

*W trakcie uroczystego spotkania w salach krakowskiej rezydencji arcybiskupiej przy ul. Franciszkańskiej 3 stronę polską reprezentował także przewodniczący Sejmiku Małopolskiego, pan Piotr Boroń. Obecni byli również dwaj posłowie pochodzenia ormiańskiego, panowie: Łukasz Abgarowicz (Platforma Obywatelska) oraz Wojciech Mojzesowicz (Prawo i Sprawiedliwość).*

*Po ceremoniach powitalnych, w których uczestnicy spotkania poznali się ze sobą, ksiądz kardynał Fr. Macharski, jego dostojny Gość pan premier A. Markarian, a także wszystkie pozostałe osoby obecne na uroczystości, wysłuchali występów dwu chórów: dzieci z krakowskiej Sobotniej Szkołki Ormiańskiej oraz młodzieży z Gimnazjum w Iwanowicach.*

*Centralnym momentem uroczystego spotkania było wręczenie Jego Eminencji księdzu kardynałowi Franciszkowi Macharskiemu przez premiera Republiki Armenii pana Andranika Markariana wysokiego odznaczenia ormiańskiego w postaci medalu Mychitara Gosza. Pan premier odczytał przy tym tekst odpowiedniego dekretu podpisanego w stolicy Armenii Erywaniu dnia 22 stycznia 2005 r. przez prezydenta Republiki Armenii, pana Roberta Koczariana. W dekrete tym pan prezydent, powołując się na punkt 16. artykułu 55. Konstytucji Republiki Armenii, napisał: „za znaczący wkład do dzieła umacniania i rozwijania przyjaznych kontaktów ormiańsko-polskich postanawiam nagrodzić krakowskiego arcybiskupa, kardynała Franciszka Macharskiego, medalem Mychitara*

Gosza” (przekład cytatu z oryginału ormiańskiego: A. Pisowicz).

Warto przy tym wspomnieć, iż Mychitar Gosz, średniowieczny duchowny ormiański znany z uczoneości, był m.in. autorem słynnej Ormiańskiej księgi sądowej (tytuł oryginału: Datastanagirk Hajoc), będącej kodeksem prawnym, według którego rozstrzygali swe sprawy Ormianie przebywający na terenie Polski od XIV w.

Po wręczeniu Jego Eminencji medalu i złożeniu odpowiednich oświadczeń (tłumaczem był armenista z UJ, prof. dr hab. Andrzej Pisowicz) nastąpiła wymiana darów: premier Armenii wręczył w swoim własnym imieniu księdzu kardynałowi obraz przedstawiający Ararat oraz album poświęcony tej, czczonej w Armenii ze szczególnym sentymentem, górze, na której szczycie, według Biblii, przed tysiącami lat wylądowała arka Noego. Ksiądz kardynał ze swej strony podarował dostojnemu Gościowi przepiękną szopkę krakowską, symbol regionalnej sztuki ludowej o religijnej treści.

Bezpośrednio po uroczystości udekorowania Jego Eminencji księdza kardynała Franciszka Macharskiego medalem Mychitara Gosza większość zebranych z tej okazji gości udała się do kościoła św. Mikołaja przy ul. Kopernika 9, by złożyć tam wieńce i kwiaty pod ormiańskim chaczkarzem, tj. „kamieniem krzyżowym”, ustawionym przy wymienionym kościele w kwietniu 2004 r. m.in. dla uczczenia pamięci ofiar ludobójstwa popełnionego na Ormianach w Turcji w czasie I wojny światowej. Sprawa ustawienia owego chaczkaru była przedmiotem kontrowersji w związku z naciskami wywieranymi w 2004 r. na księdza kardynała Franciszka Macharskiego przez Ambasadę Republiki Tureckiej w Warszawie w kierunku wycofania zgody księdza kardynała na umiejscowienie chaczkaru przy krakowskim kościele św. Mikołaja. Jak pamiętamy, ksiądz kardynał nie uległ tej presji i właśnie dzięki jego niezłomnej postawie krzyż-pomnik stanął i stoi po dziś dzień. Przy nim zbierają się i corocznie będą się zbierać Ormianie dla upamiętnienia tragedii narodu ormiańskiego z lat 1915-16. Tragedii, która do chwili obecnej nie doczekała się nawet formalnego uznania za fakt historyczny przez żaden rząd turecki.

Przy chaczkarze premiera Armenii powitał w imieniu Jego Eminencji i modlitwę okolicznościową odmówił ks. infułat Jerzy Bryła. Chorego proboszcza parafii św. Mikołaja reprezentował ks. Janusz Wielgus. W uroczystości złożenia wieńców i kwiatów pod chaczkarzem wzięli także udział m.in.: przewodniczący Sejmiku Małopolskiego pan Piotr Boroń, asystentka przewodniczącego Rady Miasta Krakowa pana Pawła Pytki pani Magdalena Stopczyńska, ks. prof. dr hab. Andrzej

Zwoliński z Papieskiej Akademii Teologicznej, wybitna aktorka – Anna Dymna, przewodniczący Ormiańskiego Towarzystwa Kulturalnego pan mgr inż. Adam Terlecki, twórca chaczkaru mgr inż. architekt Jacek Chrząszczewski oraz przedstawiciele krakowskiego Bractwa Kurkowego i wielu Ormian przybyłych do Polski stosunkowo niedawno z Armenii.

Po uroczystości złożenia wieńców i kwiatów przy chaczkarze premier Republiki Armenii Pan Andranik Markarian rozmawiał jeszcze z przedstawicielami lokalnych władz a także z osobami prywatnymi, m.in. z panią Krystyną Jędraszyk, matką zaginionego w 2002 r. w Turcji studenta historii UJ, Rafała Jędraszyka, który zamierzał nakręcić film dokumentalny na temat stosunków ormiańsko-tureckich. Pan premier polecił obecnemu przy rozmowie wiceministrowi spraw zagranicznych Armenii zajęcie się tą sprawą i udzielenie pomocy w poszukiwaniach zaginionego studenta.

Transmisja z powyższych uroczystości została nadana tego samego dnia przez telewizję ormiańską, której ekipa wraz z dziennikarką jednego z erywańskich dzienników przybyła do Krakowa dla wykonania zdjęć i przeprowadzenia wywiadów z uczestnikami spotkania w Kurii Metropolitalnej.



## DWA WSPOMNIENIA

Andrzej Pisowicz [Kraków]

### **Śp. Maria Stefanowicz-Steinhoff**

*W połowie stycznia 2005 r. odeszła od nas na zawsze, po ciężkiej i – jak się okazało – nieuleczalnej chorobie, Maria Stefanowicz-Steinhoff. Pochodziła z rodziny polskich Ormian. Na początku lat 1960. studiowała filologię polską na Uniwersytecie Jagiellońskim. Pod koniec tych studiów jako drugi kierunek wybrała orientalistykę, a w jej obrębie – iranistykę, bo ta właśnie specjalność dawała Jej możliwość zapoznania się z językiem ormiańskim, którym kiedyś mówili Jej przodkowie.*

*Tak się złożyło, że właśnie w tym okresie (lata: 1961-63) studiowałem w Erywaniu filologię ormiańską (przedtem przez cztery lata byłem studentem iranistyki na UJ). W 1964 r. rozpocząłem zajęcia dydaktyczne, jeszcze nie jako asystent, a tylko jako osoba zatrudniona „na godzinach zleconych”, w ówczesnej Katedrze Filologii Orientalnej UJ. Jako młodemu magistrowi powierzono mi zajęcia z języka ormiańskiego właśnie dla pani Marii Stefanowicz (po wyjściu za mąż: Steinhoff). Spośród studentów iranistyki tylko ona wybrała język ormiański jako dodatkowy. Była zatem moją pierwszą i, muszę od razu dodać, bardzo dobrą, studentką. Cechowała Ją sumienność i silna motywacja do nauki owego dodatkowego języka wschodniego, co było zresztą całkiem zrozumiałe z racji pielęgnowanych przez Jej rodzinę ormiańskich tradycji.*

*Po nauczaniu pani Marii podstaw języka ormiańskiego pomagałem Jej w przygotowywaniu materiałów do pracy magisterskiej z zakresu orientalistyki, która miała być Jej drugą, po polonistyce, specjalnością. Praca ta dotyczyła analizy zapisu tekstów perskich notowanych przez irańskich Ormian w XVII w. przy pomocy liter alfabetu ormiańskiego, do którego czuli się oni bardzo przywiązani, podobnie zresztą jak to miało miejsce w każdym kraju, do którego ich rzucały losy w ciągu wielu wieków.*

*Po ukończeniu studiów pani Maria przystąpiła do pracy w szkolnictwie jako nauczycielka języka polskiego. Aż do emerytury, na którą niedawno przeszła, utrzymywała kontakty ze środowiskiem polskich Ormian. Jeszcze w drugiej połowie 2004 r., mimo postępującej choroby, której – niestety – nie udało się Jej pokonać, przyjeżdżała do Krakowa z*

*Katowic, gdzie od lat mieszkała, na zebrania Ormiańskiego Towarzystwa Kulturalnego. Pozostanie w pamięci jego członków jako osoba wielkiego ducha, a przy tym pełna łagodności; w mojej zaś osobistej pamięci – jako pierwsza studentka, którą dane mi było uczyć języka ormiańskiego.*

*Panie, świeć nad Jej duszą!*

### **Śp. Maksym Tsymbal (1982-2004)**

*Mniej więcej dwa lata temu otrzymałem od ukraińskiego studenta, Maksyma Tsymbala, e-mail, w którym prosił mnie o pomoc w podjęciu nauki języka ormiańskiego na Uniwersytecie Jagiellońskim. Chciał przyjechać z rodzinnego Lwowa bodaj na parę miesięcy do krakowskiej uczelni, by tu pod moim kierunkiem zdobyć podstawowe wiadomości o języku ormiańskim a jednocześnie doskonalić się w języku polskim, który zresztą znał całkiem dobrze.*

*Skąd to zainteresowanie językiem ormiańskim u studenta historii Uniwersytetu Lwowskiego? Otóż pojawiło się ono w związku z ćwiczeniami z zakresu archiwistyki, które Maksym odbywał w lwowskich archiwach. Natknął się tam mianowicie na dokumenty w egzotycznym, nie znanym Mu, piśmie. Dowiedział się, że pisali je lwowscy Ormianie w dawnych wiekach. Bardzo Go to zainteresowało i postanowił poświęcić się studiom nad dziejami lwowskich Ormian. Napisał o nich referat, który wygłosił w Toruniu na studenckiej konferencji poświęconej archiwistyce.*

*Maksym trzykrotnie był w Polsce, w tym – dwa razy w Krakowie. Wtedy właśnie zetknąłem się z Nim osobiście. Zrobił na mnie jak najlepsze wrażenie swą bystrością i ogromnym zapalem do podjętych studiów. Zaprosiłem Go do domu, chcąc Mu pokazać książki i czasopisma, które mogły Go zainteresować (w tym „Biuletyn OTK”). Parę z nich Mu pożyczyłem, inne pomogłem znaleźć w krakowskich księgarniach.*

*Starania Maksyma o stypendium królowej Jadwigi, które Mu zasugerowałem, mając na myśli Jego ewentualny przyjazd do Krakowa, nie przyniosły, niestety, rezultatu z powodu szczupłości funduszy, których w 2003 r. wystarczyło tylko dla absolwentów zagranicznych wyższych uczelni, ale już nie dla studentów. Podjął zatem Maksym starania o wyjazd naukowy do USA. I uzyskał stypendium na roczne studia podyplomowe w Bostonie w zakresie archiwistyki. Miał je tam rozpocząć jesienią 2004 r.*

*Niestety, tragiczny los przeciął bezlitośnie te plany. W czerwcu 2004 r. Maksym zginął, zamordowany okrutnie we Lwowie przez nieznanych sprawców w niejasnych okolicznościach, których dotąd nie*

udało się wyjaśnić. Stało się to na mniej więcej tydzień przed egzaminem magisterskim, którym miał zakończyć swe studia na Uniwersytecie Lwowskim.

Artykuł Maksyma o generalnej wizytacji ormiańskiego kościoła w Kamieńcu Podolskim w 1791 r. ukazał się drukiem w języku ukraińskim, z obszernym przekładem na ten język (z łaciny) podstawowego dokumentu, już pośmiertnie, w czasopiśmie „Ukrainśkyj istorycznyj zbirnyk” za rok 2003 (zeszyt 6), wydany w 2004 r. (strony: 308-333). Artykuł ten jest zredagowany bardzo solidnie, zawiera drobiazgowo informacje dotyczące wizytacji przeprowadzonej w wymienionym kościele przez lwowskiego arcybiskupa ormiańskiego, Jakuba Waleriana Tumanowicza, w czerwcu 1791 r. Cała praca magisterska Maksyma, dotycząca również innych wizytacji kościołów ormiańskich w XVIII w. ukaze się drukiem prawdopodobnie w 2005 r.

Tak oto na samym początku świetnie się zapowiadającej kariery młodego, zdolnego naukowca, badacza historii lwowskich Ormian, nastąpiła tragedia, z którą trudno się pogodzić. Z głębokim wzruszeniem i smutną refleksją nad niepewnością ludzkiego losu wspominam słowa Maksyma, który – chcąc mi okazać wdzięczność za list polecający napisany przeze mnie jako załącznik do Jego starań o stypendium zagraniczne – rzekł: „ja do końca życia nie zapomnę panu profesorowi tego, co pan dla mnie zrobił”. Któż mógł wówczas przypuszczać, że owo „do końca życia” oznaczać będzie okres zaledwie kilku miesięcy?! Panie, świeć nad duszą Maksyma!

## NAUKA PISMA ORMIAŃSKIEGO

Andrzej PISOWICZ [Kraków]

### LEKCJA 10

*Najpierw rozwiązanie zadania z końca poprzedniej lekcji: .yg5 ga.5 qa.o.5 Bo.os5 qy.tyl7*

*Litera, której omówienie pozostawiłem na koniec niniejszego kursu, podobnie jak . (p. lekcja 9.) wiąże się z pewnymi trudnościami, choć tutaj są one innego rodzaju. Chodzi mianowicie o literę u (duże: U), która oznacza samogłoskę zredukowaną, tj. wymawianą nie tak wyraźnie jak wszystkie pozostałe (tj. a, e, i, o, u), lecz bardzo krótko, niewyraźnie. Czasem samogłoska ta może wręcz całkiem zanikać (ale nie na końcu wyrazu!).*

*W uproszczonej transkrypcji notuję ją przy pomocy łacińskiej litery „y”, np. ungyr [ynk:er] „towarzysz, kolega” (wymowa zachodnioormiańska: [ynger]), zastrzegając się przy tym, że samogłoska ta różni się jednak nieco od polskiego „y” (z wyrazów takich jak np. „ty”, „my” itp.) i raczej przypomina angielskie nieakcentowane „a” będące przedimkiem nieokreślonym (a book = „jakaś książka”) lub „a” z przyimka about = „o, na temat”. W podręcznikach do nauki języka angielskiego jest notowana w transkrypcji oddającej wymowę przy pomocy odwróconego „e”.*

*Użycie w transkrypcji litery „y” ma jednak, poza względami technicznymi (w transkrypcji popularnej nie należy stosować nietypowych czcionek, takich jak np. odwrócone „e”), pewne uzasadnienie. Mianowicie dokładnie tak jak polskie czy ukraińskie „y” (lecz nie rosyjskie, które jest bardziej „tylne”) opisywaną tu samogłoskę wymawiali przed wojną Ormianie z Kut w swym ojczystym dialekcie ormiańskim.*

*Litera u ma jednak swoją specyfikę. Otóż nie zawsze się ją w ogóle zapisuje. Jej użycie jest ograniczone tylko do początkowej (i to z pewnym zastrzeżeniem, o którym za chwilę będzie mowa) i końcowej pozycji w wyrazie, np. untovnyl „przyjmować” (wymowa wschodnia i zachodnia jest tu jednakowa: [ynthunel]), sa-u „zimny” – [sarry].*

*Uwaga! Samogłoska zredukowana „y” nigdy nie jest w języku ormiańskim akcentowana, a więc np. w ostatnim przykładzie akcent pada na przedostatnią, czyli w tym wypadku pierwszą, sylabę: [sárry].*

Przy okazji „przemycę” tu jedną informację gramatyczną: na końcu wyrazu, po rzeczowniku, owo (nieakcentowane) u „y” jest wykładnikiem określoności odpowiadającym znaczeniowo angielskiemu przedimkowi określoneemu the (czy też niemieckim tzw. „rodzajnikom”: der, die, das, lub francuskim: le, la). A więc np. ,ovnu [szúny] to „pies” znany, określony (po angielsku: the dog), w przeciwieństwie do ogólnej formy ,ovn [szun], która nie informuje, o jakiego konkretnie psa chodzi.

A teraz zapowiedziane zastrzeżenie dotyczące pisowni u na początku wyrazu. Otóż u jest notowane tylko przed spółgłoskami innymi niż s, sz, z, ź (por. powyższe przykłady: ungyr [ynk:er], untovnyl [ynthunel]). Wiąże się to z fakultatywnością wystąpienia „y” przed grupami spółgłosek, które się zaczynają od s, sz, z, ź. Np. wyraz pisany sba „oficer” (pochodzenia irańskiego, por. dawną polską nazwę orientalnych żołnierzy, głównie z Indii: spahisi) może być, przy starannej, powolnej artykulacji wymawiany: [ysp:a], a przy szybkiej: [sp:a] bez początkowego „y”, którego się – w związku z tymi wahaniami – w ogóle nie pisze.

Wyjątkiem jest przyimek usd [yst:] „według” występujący w staroormiańskim języku liturgicznym (grabarze), np. \*Avydaran( usd >ovgasov [(Awet:aran) yst: Ghuk:asu = „(Ewangelia) według Łukasza”. W tym wypadku u pisze się przed literami sd i zawsze wymawia.

Natomiast w środku wyrazu samogłoski „y” z zasady w ogóle się nie pisze, bo w tej pozycji pełni ona tylko funkcję „rozładowywania” grup spółgłoskowych, które bez owego „y” byłyby trudne do wymówienia. Jest to przyczyną pewnego zamętu w transkrypcji popularnej wyrazów ormiańskich. Czasami dochodzi tu do nieuzasadnionego wpływu pisowni oryginalnej. Najlepszym chyba przykładem jest tu notowanie pismem łacińskim nazwiska pisanego w oryginale wschodnioormiańskim: Mgrd[3an7. Przeglądając się dokładnie poszczególnym literom stwierdzamy, że wyraz ten jest notowany: Mkrtczjan. Ale zarówno Polakom, jak i Ormianom wymowa grupy składającej się z aż sześciu spółgłosek sprawiłaby na początku wyrazu „niewypowiedziane” trudności (co innego Gruzini; ci takie grupy potrafią wymawiać).

W rzeczywistości nazwisko to składa się z trzech (!) sylab i jest wymawiane: [Myk:yr:tczjan], z akcentem, oczywiście, na ostatnią sylabę. Toteż powinno ono być w polskich tekstach notowane zgodnie z wymową: Mykyrtczjan. Nazwisko to pochodzi od imienia Mgrdi[ [Myk:yr:icz], które znaczy „Chrzyciel” (chodzi o św. Jana Chrzyciela, określanego przez Ormian także przydomkiem Garabyd [K:arap:et:], wymowa zachodnia: [Garabed], który oznacza „poprzednika”, w domyśle: „Chrystusowego”, por. lekcja 8.).

**Uwagi:**

Litera „u” składa się z dwóch znaków: pierwszy to litera o „wo”, a drugi v nosi historyczną nazwę „hjun”, której obecnie Ormianie wschodni raczej nie używają, traktując połączenie ov jako całość. W ogóle, wszystkie podane obok nazwy liter są dawne i w okresie sowieckim były w Armenii wycofane na rzecz uproszczonych nazw zawierających po spółgłosce samogłoskę „y”, a więc np. początek alfabetu brzmiał: a, by, gy, dy, je, zy, e, y, thy, ży itd.

**Tabela liter alfabetu ormiańskiego:**

| Litery duże | i małe | Nazwa litery | Polska transkrypcja fonetyczna                       |
|-------------|--------|--------------|--|
| A           | a      | ajb          | a  |
| P           | p      | ben          | b  |
| C           | c      | gim          | g  |
| T           | t      | da           | d  |
| Y           | y      | jecz         | je- (na początku wyrazu),<br>e (w środku i na końcu) |
| Z           | z      | za           | z  |
| E           | e      | e            | e  |
| U           | u      | yth          | y  |
| :           | ;      | tho          | th   |
| +           | =      | že           | ż  |
| I           | i      | ini          | i  |
| L           | l      | ljun         | l  |
| Q           | q      | che          | ch   |
| ?           | /      | c:a          | c:   |
| G           | g      | k:en         | k:   |
| H           | h      | ho           | h  |
| @           | 2      | dza          | dz   |
| >           | .      | ghat:        | gh   |
| J           | j      | cz:e         | cz:  |
| M           | m      | men          | m  |
| #           | 3      | ji (hi)      | j  |
| N           | n      | nu           | n  |
| <           | ,      | sza          | sz   |
| O           | o      | wo           | wo- (na początku wyrazu),<br>o (w środku i na końcu) |
| {           | [      | cza          | cz   |
| B           | b      | p:e          | p:   |
| }           | ]      | dže          | dż   |
| ̄           | -      | rra          | rr   |
| S           | s      | se           | s  |
| W           | w      | wew          | w  |
| D           | d      | t:jun        | t:   |
| R           | r      | re           | r  |
| X           | x      | co           | c  |
| Մ           | մ      | u            | u  |
| Ք           | ք      | phjur        | ph   |
| K           | k      | khe          | kh   |
| )           | 0      | o            | o  |
| F           | f      | fe           | f  |



## LISTY

### ZGON KS. PROF. DRA GRZEGORZA PETROWICZA

Edward TRYJARSKI [Warszawa]

*W końcu ubiegłego roku Ormianie całego świata, w szczególności społeczności zamieszkujące w Polsce i we Włoszech, a z nimi i świat nauki, ponieśli bolesną stratę: 17 listopada 2004 r. zmarł w Rzymie ksiądz profesor Grzegorz Petrowicz, Ormianin pochodzący z polskich kresów, ściśle związany ze Lwowem. W 1931 r. abp J. Teodorowicz wysłał go do Rzymu, gdzie w 1940 r. ukończył studia w Papieskim Kolegium Ormiańskim.*

*Świątobliwy kapłan, wykładowca i wychowawca młodzieży ormiańskiej przybywającej głównie z Bliskiego Wschodu na naukę do Rzymu, był jednocześnie ks. G. Petrowicz wybitnym historykiem i pracy naukowej poświęcił znaczną część swego pracowitego życia. Głównym przedmiotem jego zainteresowań była historia Ormian polskich, a zwłaszcza dzieje ich unii z Rzymem. Z tego zakresu opublikował fundamentalne prace, których szeroką bazę źródłową, rzetelność sądów i staranność opracowania trudno przecenić. Pisał głównie po włosku. Powszechne uznanie przyniosły mu zwłaszcza monografie obejmujące trzy kolejne okresy dziejów Kościoła ormiańskiego w Polsce: La Chiesa Armena in Polonia. Parte prima 1350 – 1624, Roma 1971, L'unione degli Armeni di Polonia con la Santa Sede (1626-1686), Roma 1950 (także nowe wydanie) oraz La Chiesa Armena in Polonia e nei paesi limitrofi. Parte terza, Roma 1988.*

*Z licznych artykułów zmarłego badacza można wymienić zwłaszcza: I primi due arcivescovi armeni di Leopoli (1968), I Fratres Unitores nella Chiesa Armena (1330-1360) (1969), La colonia armena nel regno polacco (s. XIV-XVIII) (1958) oraz I copisti e scrittori armeni di Polonia nei secoli XV-XVIII (1964).*

*Ksiądz profesor Grzegorz Petrowicz zmarł w rzymskim szpitalu po krótkiej chorobie i został pochowany na cmentarzu Campo Verano w grobowcu kapłanów obrządku ormiańskiego.*

Kraków, 30 maja 2005 r.

**Dyrekcja Studium Europy Wschodniej  
Uniwersytetu Warszawskiego**

Pałac Potockich, ul. Krakowskie Przedmieście 26/28  
00-927 WARSZAWA

Podpisani niżej członkowie Ormiańskiego Towarzystwa Kulturalnego zebrani na comiesięcznym spotkaniu w dniu 30 maja 2005 r. wyrażają swoje zdziwienie i oburzenie włączeniem do programu przez organizatorów sesji na temat **Ludobójstwa i czystki etnicznej w XX wieku**, która się odbyła w Warszawie dnia 11 maja b.r., takich punktów jak: prezentacja filmu pt. Tragedia ludzkości w XX wieku (film reprezentował negacjonistyczny „turecki punkt widzenia” na tragedię Ormian w Imperium Osmańskim w latach pierwszej wojny światowej) oraz referat pani Naidy Junusowej z Baku poświęcony wydarzeniom, które, według jej relacji, spowodowały śmierć setek Azerów zamieszkujących do 1992 r. wieś Chodżały leżącą na terenie Górskiego Karabachu.

W niektórych krajach Europy Zachodniej rozważa się ewentualność traktowania negacjonizmu tureckiego w powyższej kwestii w sposób podobny do kwestionowania Zagłady Żydów w czasach drugiej wojny światowej. Jeśli natomiast chodzi o drugą kwestię, to na temat tego, co się wydarzyło w Chodżały, można a nawet należy starać się wyjaśnić wszystkie okoliczności tej sprawy. I nie chodzi nam bynajmniej o „kneblowanie ust” badaczom dziejów najnowszych stosunków ormiańsko-azerbejdżańskich, którzy powinni mieć pełną swobodę wypowiedzi w tej kwestii (przy oczywiście konieczności zadbania o wszechstronne naświetlenie wszelkich związków przyczynowych zachodzących między wydarzeniami i unikania agresywnej propagandy politycznej). Chodzi jednak o elementarne poczucie taktu, którego organizatorom wymienionej konferencji (a odbyła się ona pod patronatem Studium Europy Wschodniej) najwyraźniej zabrakło. Otóż w podtytule ulotki zawierającej program konferencji zostało wyraźnie stwierdzone, iż była ona „**POŚWIĘCONA 90-tej ROCZNICY LUDOBÓJSTWA ORMIAN w 1915 roku w OTTOMAŃSKIEJ TURCJI**”.

Niniejszy tekst uważamy za list otwarty. Zostanie on opublikowany w najbliższym numerze „Biuletynu Ormiańskiego Towarzystwa Kulturalnego”.

Z wyrazami szacunku

Adam Terlecki – Prezes

PS. List został podpisany przez 10 osób

## **PODZIĘKOWANIA**

*Szanowni Państwo,*

*W imieniu Ormiańskiego Towarzystwa Kulturalnego pragnę bardzo serdecznie podziękować kolejnym osobom, które wsparły finansowo budowę Chaczkaru przy kościele św. Mikołaja:*

*Marii Bogdan*

*Marii Gielas*

*Stanisławowi Mueckowi*

*Ryszardowi Mojzesowiczowi*

*Józefowi Rogackiemu*

*Ewie Żukowskiej*

*Uczestnikom VI Ogólnopolskiego spotkania środowiska ormiańskiego w Krakowie*

*Ponownie złożyły datki następujące osoby:*

*Monika Agopsowicz*

*Krystyna Cwynar*

*Zofia Dubiniewicz*

*Zofia Ney*

*Na dzień 30 maja 2005 zebraliśmy kwotę 24 681.20 zł. Koszt budowy wyniósł 23 000 zł + 22% VAT, co daje kwotę 28 060 zł. W dalszym ciągu prosimy o wpłaty na konto podane poniżej z dopiskiem „Chaczkar”.*

*57 1680 1062 0000 3000 0086 9205 w Inwest Banku.*

## KRONIKA

- 17 XI 2004** *W Rzymie zmarł ks. prof. Grzegorz Petrowicz i został pochowany na cmentarzu Campo Verano.*
- 18 XII 2004** *Po ostatniej godzinie lekcyjnej do dzieci ormiańskich uczących się w międzyszkolnym zespole nauczania języka i kultury ormiańskiej przybył św. Mikołaj. Dzieci otrzymały słodycze i upominki.*
- 11 I 2005** *Rozpoczęły się Trzecie Dni Ormiańskie. W Wojewódzkiej Bibliotece Publicznej została otwarta wystawa fotografii Dominika Jarzabka i Mariusza Karpińskiego Niszczące dziedzictwo. Ormianie we wschodniej Turcji. W uroczystym otwarciu, którego dokonał ks. kardynał Franciszek Macharski wzięli udział: ambasador Republiki Armenii dr Aszot Howakimian, przewodniczący Sejmiku Województwa Małopolskiego Piotr Boroń, wicemarszałek Województwa Małopolskiego Jan Bereza, burmistrz Jasła Andrzej Czernecki, Krystyna Jędraszek matka zaginionego w Turcji Rafała, Koledzy i Przyjaciele Rafała. Wszystkich zaproszonych gości przywitał dyrektor Biblioteki Artur Paszko. Po zwiedzeniu wystawy odbyło się spotkanie autorskie z doc. dr hab. Grzegorzem Kucharczykiem autorem książki Pierwszy holokaust XX wieku.*
- 16 I 2005** *Zmarła Maria Stefanowicz – Steinhoff członek Ormiańskiego Towarzystwa Kulturalnego.*
- 19 I 2005** *W Szczecinie po kilkuletniej nieuleczalnej chorobie zmarła Krystyna Bohosiewicz, żona Stanisława z Harasymowa.*
- 26 – 27 I 2005** *W Polsce przebywał premier Armenii Andranik Markarian. W pierwszym dniu swojego pobytu premier złożył wizytę ks. kardynałowi Franciszkowi Macharskiemu, którego udekorował medalem Mychitara Gosza za zasługi dla Armenii. W godzinach popołudniowych złożył kwiaty pod chaczkarem. W drugim dniu wziął udział w uroczystościach 60-tej rocznicy wyzwolenia Obozu Koncentracyjnego Auschwitz – Birkenau.*

- 7 II 2005** *W Centrum Sztuki Współczesnej Zamek Ujazdowski w Warszawie otwarto wystawę poświęconą twórczości Artawazda Pelesziana. Wystawa nosi tytuł „Nasz Wiek” oraz „Pory Roku”.*
- 31 I 2005** *Odbyło się spotkanie oplatkowe Ormian krakowskich.*
- 28 II 2005** *Wysłuchaliśmy prelekcji pana dr inż. Eustachego Łazarzkiego O spuściźnie polskich Ormian w aktualnej sytuacji po zmianach personalnych w Gliwicach. Po prelekcji odbyło się połączone zebranie Zarządu i Komisji Rewizyjnej podsumowujące rok finansowy 2004. Zarząd uzyskał absolutorium.*
- 7 III 2005** *W Poznaniu zmarła Olga z Bogdanowiczów – Rewakowicz, członek Ormiańskiego Towarzystwa Kulturalnego.*
- 19 III 2005** *W Warszawie odbyło się robocze spotkanie przedstawicieli środowisk ormiańskich z całej Polski. Omówiono sprawy nurtujące środowisko a dotyczące pamiątek ormiańskich przechowywanych przez ks. J. Kowalczyka. Zaprotestowano przed próbą przekazania do Watykanu XII-wiecznego Ewangeliarza ormiańskiego przez Prymasa J. Glempa. Wybrano Macieja Bohosiewicza do Komisji Wspólnej Rządu i Mniejszości Narodowych i Etnicznych. Przedstawiono kalendarium uroczystości związanych z 90 rocznicą ludobójstwa Ormian na terenie Turcji.*
- 23 III 2005** *Otrzymaliśmy z Oficyny Wydawniczej egz. sygnałny książki Rafała Akopdzianiana Polskie wyspy. Autor jest związany emocjonalnie z Polską poprzez swoją babkę, która była Polką.*
- 31 III 2005** *Na Uniwersytecie Rzeszowskim odbyła się sesja naukowa poświęcona Armenii i roli Ormian w dziejach Polski.*
- 2 IV 2005** *Pan doc. dr hab. Grzegorz Kucharczyk otrzymał nagrodę „Feniksa” ufundowaną przez wydawców katolickich za książkę Pierwszy holokaust XX wieku.*
- 3 IV 2005** *Wieczorem prof. Andrzej Pisowicz wraz z prezesem OTK mgr inż. Adamem Terleckim spotkali się w Krakowie z przejeżdżającym przez to miasto ormiańskim pisarzem z Moskwy, panem Lewonem Osepiem (Howsepiem). Znany z zainteresowań polsko-ormiańskimi kontaktami*

kulturalnymi gość przekazał w darze bibliotece OTK kilka książek i czasopism: dwa tomiki swoich rosyjskich wierszy, opowiadania ormiańskiego prozaika Lewona Checzojana (w przekładach rosyjskich), wspomnienia Emmy Hakopian-Gasparian, rosyjski przekład głośniejszej książki amerykańskiego publicyście Michaela J. Arlena pt. *Passage to Ararat* (rosyjski tytuł: *Putieszestwije k Araratu*) oraz gruby tom (połączone numery 25-28) czasopisma literackiego pt. „Mecenat i mir”, zawierający m.in. materiały dotyczące współczesnej kultury polskiej. Ponadto pan Lewon Osepian pozostawił dwa egzemplarze nowego rosyjskojęzycznego czasopisma literackiego o ormiańskim tytule „Aragast” (= „Żagiel”) – nr 1 z roku 2004. Czasopismo to ukazuje się w Moskwie adres e-mail: oslevon@yandex.ru, strona internetowa: [www.m-m.sotcom.ru/aragast.htm](http://www.m-m.sotcom.ru/aragast.htm)

- 10 IV 2005** Prymas Józef Glemp odprawił w Katedrze św. Jana w Warszawie uroczystą Mszę św. w intencji pomordowanych Ormian na terenie Turcji Osmańskiej w 90. rocznicę ludobójstwa. Mszę św. koncelebrowali duszpasterze ormiańscy z Polski jak również inni duchowni. W mszy wzięli udział przedstawiciele placówek dyplomatycznych w Polsce, parlamentarzyści, przedstawiciele rządu. W uroczystościach wzięli udział Ormianie z całej Polski.
- 12 IV 2005** Lusine Simonian – uczennica Szkoły Podstawowej nr 11 w Krakowie zajęła 10 miejsce w ogólnopolskim konkursie polonistycznym Z poprawną polszczyzną na co dzień zorganizowanym dla uczniów klas 1-3 przez Centrum Edukacji Humanistycznej w Warszawie
- 17 IV 2005** W Krakowie odbyło się VI Ogólnopolskie Spotkanie Środowiska Ormiańskiego poświęcone 1600-leciu powstania alfabetu ormiańskiego utworzonego przez Mesropa Masztoca, 90 rocznicy ludobójstwa popełnionego na Ormianach w Turcji i 15 rocznicy powstania OTK.
- 19 IV 2005** Sejm przyjął przez aklamację uchwałę w 90-tą rocznicę ludobójstwa popełnionego na ludności ormiańskiej w Turcji. Projekt uchwały przedstawiło Prezydium Sejmu. Tekst uchwały jest następujący „Pamięć o ofiarach tej zbrodni i jej potępienie jest moralnym obowiązkiem całej ludzkości,



*wszystkich państw i wszystkich ludzi dobrej woli". Posłowie podjęli tę uchwałę w milczeniu i na stojąco.*

- 20 IV 2005** *Program autorski nauczania języka i kultury ormiańskiej, opracowany przez panią mgr Margaritę Jeremian – Woźniakowską został dopuszczony do użytku szkolnego pod numerem DKOS-510-1/05.*
- 22 IV 2005** *Przed Sejmem odbyła się pokojowa demonstracja wyrażająca podziękowanie posłom za przyjęcie uchwały w dniu 19 kwietnia. Do demonstrujących wyszli posłowie Marek Jurek i Zbigniew Ziobro, którzy zabrali głos.*
- 24 IV 2005** *O godzinie 17:00 grupa około 50-ciu Ormian złożyła kwiaty i zapaliła znicze pod chaczkarem. Zgromadzeni Ormianie odmówili po ormiańsku Ojczy nasz.*
- 25 IV 2005** *Wysłuchaliśmy odczytu połączonego z prezentacją przeżroczy pani dr hab. Małgorzaty Smorań-Różyckiej zatytułowanego Ewangeliaż iluminowany zwany lwowskim i jego wędrówka ze Skewry do Gniezna.*
- 1 V 2005** *W 68. rocznicę koronacji Cudownego Obrazu NMP Łaska-wej z ormiańskiego kościoła w Stanisławowie odprawiona została suma odpustowa, którą celebrował ks. prałat Cezary Annusewicz.*  
*W połowie maja 2005 r. w Warszawie w trakcie spotkania szefów państw rozmawiali ze sobą jakoby prezydenci Armenii i Azerbejdżanu: Robert Koczarian i Ilham Alijew. Jak informuje rosyjskojęzyczna „Nowaja Gazieta” azerbejdżański minister spraw zagranicznych Elmar Mamedjarow komentując wyniki spotkania warszawskiego oświadczył, iż strona armeńska wyraziła gotowość zwrócenia Azerbejdżanowi wszystkich siedmiu rejonów (powiatów) wokół Górskiego Karabachu. Natomiast rzecznik prasowy MSZ Republiki Armenii stwierdził w Erywaniu, iż nie dysponuje wiadomościami na ten temat.*
- 30 V 2005** *Wysłuchaliśmy prelekcji prof. dr hab. Andrzeja Pisowicza zatytułowanej Jak studenci Studium Europy Wschodniej Uniwersytetu Warszawskiego uczcili 90. rocznicę ludobójstwa popełnionego na Ormianach w Turcji w latach I wojny światowej.*

**6 VI 2005** *Komitet Koordynacyjny Organizacji Żydowskich Belgii (CCOJB) zaapelował o masowy udział w wielkiej manifestacji dnia 6 czerwca b.r. w Ixelles pod pomnikiem ofiar ludobójstwa popełnionego na Ormianach (!). Głównym hasłem manifestacji ma być sprzeciw wobec bezkarności dla działań kwestionujących ludobójstwo popełnione na Ormianach, Żydach i Tutsi (tzw. negacjonizm). Senat belgijski dotąd nie ratyfikował odpowiedniego aktu prawnego uchwalonego dnia 24 kwietnia 2005 r. przez niższą izbę parlamentu belgijskiego.*

## **PUBLIKACJE KSIĄŻKOWE ORMIAŃSKIEGO TOWARZYSTWA KULTURALNEGO**

1. *Anna Danilewicz* Ormianie z prawego brzegu Czeremoszu
2. *Jacek Chrzęszczewski* Ormiańskie świątynie na Podolu
3. *Edward Tryjarski* Ormianie w Warszawie. Materiały do dziejów
4. *ks. Tadeusz Zaleski* Słownik biograficzny duchownych ormiańskich w Polsce
5. Pomniki minionej chwały. Ormiański Lwów w opisie Krzysztofa Stopki i w fotografii Andrzeja Płachetki
6. *Anna Danilewicz* Z rumuńskiej Bukowiny na Dolny Śląsk. Krótka opowieść z długiego życia
7. *Malachiasz Ormanian* Kościół ormiański. Jego historia, doktryna, hierarchia, dyscyplina, liturgia, literatura, stan teraźniejszy. Z języka francuskiego przełożył Krzysztof Stopka